

**WROCŁAWSKIE
WIADOMOŚCI KOŚCIELNE**
PISMO URZĘDOWE
KURII METROPOLITALNEJ WROCŁAWSKIEJ
WE WROCŁAWIU

Rok LVIII

Wrocław, kwiecień – czerwiec 2005 roku

Nr 2

I. Akta Stolicy Apostolskiej

23.

Instrukcja *Redemptionis sacramentum* Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów

WSTĘP

1. Sakrament Odkupienia¹ Matka Kościoł z silną wiarą rozpoznaje w Najświętszej Eucharystii i z radością przyjmuje, celebruje oraz czci z uwielbieniem, głosząc śmierć Jezusa Chrystusa i wyznając Jego zmartwychwstanie, dopóki nie przyjdzie w chwale², aby – jako Pan i niezwyknięty Władca, wiekuisty Kapłan i Król wszechświata – przekazać królestwo prawdy i życia nieskończonemu majestatowi wszechmogącego Ojca³.

2. Nauka Kościoła o Najświętszej Eucharystii, w której zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha⁴, będącej źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego⁵ i której przyczynowe

¹ Por. *Missale Romanum, Ex decreto sacrosancti Oecumenici Concilii Vaticani II instauratum, auctoritate Pauli Pp. VI promulgatum, Ioannis Pauli Pp. II cura recognitum*, editio typica tertia, 20 aprilis 2000, Typis Vaticanis 2002: *Missa votiva de Dei misericordia, oratio super oblata*, s. 1159.

² Por. 1 Kor 11, 26; *Missale Romanum, Prex Eucharistica, acclamatio post consecrationem*, s. 576; Jan Paweł II, enc. *Ecclesia de Eucharistia*, 17 kwietnia 2003, nr 5, 11, 14, 18: AAS 95 (2003) 436, 440-441, 442, 445.

³ Por. Iz 10, 33; 51, 22; *Missale Romanum, In sollemnitate Domini nostri Iesu Christi, universorum Regis, Praefatio*, s. 499.

⁴ Por. 1 Kor 5, 7; DP nr 5; Jan Paweł II, adh. apost. *Ecclesia in Europa*, 28 czerwca 2003, nr 75: AAS 95 (2003) 649-719, tu: 693.

⁵ Por. KK, nr 11.

aby wśród wiernych katolików nie powstało nieporozumienie dotyczące konieczności uczestniczenia we Mszy nakazanej również w tych okolicznościach w innej godzinie dnia²⁷³.

4. Kapłani wydalenii ze stanu duchownego

168. „Duchowny, który utracił stan duchowny zgodnie z przepisami prawa [...] ma zakaz wykonywania władzy święceń”²⁷⁴. Nie wolno mu więc pod żadnym pretekstem sprawować sakramentów, z zachowaniem jedynie określonego w prawie wyjątku²⁷⁵. Nie wolno też wiernym prosić go o celebrację, kiedy nie ma słusznej przyczyny, która na to zezwala, zgodnie z przepisem kan. 1335²⁷⁶. Ponadto zabrania się tym osobom głoszenia homilii²⁷⁷ oraz przyjmowania kiedykolwiek jakiegos zadania lub funkcji podczas sprawowania świętej liturgii, aby wśród wiernych nie powstało zamieszanie, a prawda nie została zaciemniona.

VIII. ŚRODKI ZARADCZE

169. Kiedy w czasie sprawowania świętej liturgii dokonuje się nadużycia, wówczas następuje prawdziwe zafalszowanie liturgii katolickiej. Napisał bowiem św. Tomasz: „Błąd zafalszowania popełnia ten, kto w imieniu Kościoła oddaje Bogu cześć w sposób niezgodny z ustaleniami powziętymi przez Kościół na mocy jego boskiej władzy oraz w sposób przez Kościół niepraktykowany”²⁷⁸.

170. Aby zaradzić takim nadużyciom, „najpilniejszym zadaniem jest formacja biblijna i liturgiczna ludu Bożego, pasterzy i wiernych”²⁷⁹, tak by wiara i dyscyplina Kościoła w odniesieniu do świętej liturgii były poprawnie ukazywane i rozumiane. Tam jednak, gdzie nadużycia wciąż występują, trzeba postępować zgodnie z normami prawa, stosując wszelkie właściwe środki, aby ochronić duchowe i prawne dziedzictwo Kościoła.

²⁷³ Por. Pap. Rada ds. Popierania Jedności Chrześcijan, *Dyrektorium o stosowaniu zasad i norm dotyczących ekumenizmu „La recherche de l'unité”*, nr 115: AAS 85 (1993) 1085.

²⁷⁴ KPK, kan. 292; por. Pap. Rada ds. Interpret. Tekstów Prawnych, *Declaratio de recta interpretatione can. 1335, secundae partis, C.I.C.*, 15 maja 1997, nr 3: AAS 90 (1998) 64.

²⁷⁵ Por. KPK, kan. 976; 986 § 2.

²⁷⁶ Por. Pap. Rada ds. Interpret. Tekstów Prawnych, *Declaratio de recta interpretatione can. 1335, secundae partis, C.I.C.*, 15 maja 1997, nr 1-2: AAS 90 (1998) 63-64.

²⁷⁷ Odnośnie do kapłanów, którzy otrzymali dyspensę od celibatu por. Kongr. Nauki Wiary, *Normy dyspensowania od celibatu kapłańskiego*, 14 października 1980, art. 5 [tekst polski *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966-1994*, Tarnów 1995, s. 153]; por. Kongr. ds. Duchowieństwa i inne, instr. *Ecclesiae de mysterio, Wskazówki praktyczne*, art. 3 § 5: AAS 89 (1997) 865.

²⁷⁸ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa theol.*, II, 2, q. 93, a. 1.

²⁷⁹ Por. Jan Paweł II, list apost. *Vicesimus quintus annus*, nr 15: AAS 81 (1989) 911; por. KL, nr 15-19.

171. Wśród licznych nadużyć są takie, które obiektywnie stanowią ciężkie przestępstwa lub poważne wykroczenia, a także inne, które również powinny być skrupulatnie eliminowane i naprawiane. Uwzględniając to wszystko, co już zostało powiedziane, zwłaszcza w rozdziale I niniejszej instrukcji, należy zwrócić uwagę na następujące rozporządzenia.

1. Ciężkie przestępstwa

172. Ciężkie przestępstwa przeciwko świętości Ofiary i sakramentu Najczciodszej Eucharystii winny być oceniane zgodnie z *Normami o ciężkich przestępstwach zastrzeżonych Kongregacji Nauki Wiary*²⁸⁰. Przeszypstwa te są następujące:

- zabranie lub przechowywanie w celu świętokradczym albo porzucenie świętych postaci²⁸¹;
- usiłowanie sprawowania liturgicznej czynności Ofiary Eucharystycznej lub jej symulowanie²⁸²;
- koncelebracja Ofiary Eucharystycznej razem z szafarzami Wspólnot kościelnych, które nie posiadają sukcesji apostołskiej ani nie uznają sakramentalnej godności święceń kapłańskich²⁸³;
- konsekracja w celu świętokradczym jednej postaci bez drugiej w czasie celebracji eucharystycznej albo nawet obydwu poza sprawowaniem Eucharystii²⁸⁴.

2. Poważne wykroczenia

173. Chociaż sąd o ciężkości wykroczenia winno się podejmować zgodnie z powszechną nauką Kościoła oraz normami przez niego ustalonymi, to do poważnych wykroczeń zawsze w sposób obiektywny winny być zaliczane te,

²⁸⁰ Por. Jan Paweł II, list apost. (motu proprio) *Sacramentorum sanctitatis tutela*: AAS 93 (2001) 737-739; Kongr. Nauki Wiary, *Ep. ad totius Catholicae Ecclesiae Episcopos aliosque Ordinarios et Hierarchas quorum interest: de delictis gravioribus eidem Congregationi pro Doctrina Fidei reservatis*: AAS 93 (2001) 786.

²⁸¹ Por. KPK, kan. 1367; Pap. Rada ds. Interpret. Tekstów Prawnych., *Responsio ad propositum dubium*, 3 lipca 1999: AAS 91 (1999) 918; Kongr. Nauki Wiary, *Ep. ad totius Catholicae Ecclesiae Episcopos aliosque Ordinarios et Hierarchas quorum interest: de delictis gravioribus eidem Congregationi pro Doctrina Fidei reservatis*: AAS 93 (2001) 786.

²⁸² Por. KPK, kan. 1378 § 2 nr 1 i kan. 1379; Kongr. Nauki Wiary, *Ep. ad totius Catholicae Ecclesiae Episcopos aliosque Ordinarios et Hierarchas quorum interest: de delictis gravioribus eidem Congregationi pro Doctrina Fidei reservatis*: AAS 93 (2001) 786.

²⁸³ Por. KPK, kan. 908 i 1365; Kongr. Nauki Wiary, *Ep. ad totius Catholicae Ecclesiae Episcopos aliosque Ordinarios et Hierarchas quorum interest: de delictis gravioribus eidem Congregationi pro Doctrina Fidei reservatis*: AAS 93 (2001) 786.

²⁸⁴ Por. KPK, kan. 927; Kongr. Nauki Wiary, *Ep. ad totius Catholicae Ecclesiae Episcopos aliosque Ordinarios et Hierarchas quorum interest: de delictis gravioribus eidem Congregationi pro Doctrina Fidei reservatis*: AAS 93 (2001) 786.

które narażają na niebezpieczeństwo ważność lub godność Najświętszej Eucharystii, to znaczy te, które są niezgodne z normami zawartymi w numerach 48-52, 56, 76-77, 79, 91-92, 94, 96, 101-102, 104, 106, 109, 111, 115, 117, 126, 131-133, 138, 153 i 168. Ponadto należy brać pod uwagę inne przepisy Kodeksu Prawa Kanonicznego, a zwłaszcza te, o których mówią kan. 1364, 1369, 1373, 1376, 1380, 1384, 1385, 1386 i 1398.

3. Inne nadużycia

174. Ponadto nie należy lekceważyć czynności wykonywanych niezgodnie z tym, o czym wspomniano w innych numerach niniejszej instrukcji oraz w normach ustalonych przez prawo, lecz trzeba je zaliczyć do innych nadużyć, których należy skrupulatnie unikać i naprawiać.

175. To, co zostało zaprezentowane w niniejszej instrukcji, oczywiście nie obejmuje wszystkich wykroczeń przeciwko Kościołowi i jego dyscyplinie, które są omówione w kanonach, w prawie liturgicznym oraz w innych przepisach Kościoła zgodnie z nauką Magisterium i zdrową tradycją. Gdzie popełnione zostało jakiegokolwiek zło, winno być naprawione zgodnie z przepisami prawa.

4. Biskup diecezjalny

176. Biskup diecezjalny, „ponieważ jest głównym szafarzem Bożych tajemnic, ma zabiegać ustawicznie o to, by wierni powierzeni jego pieczy przez uczestnictwo w sakramentach wzrastali w łasce, a także poznawali paschalną tajemnicę i nią żyli”²⁸⁵. Do niego należy, „w ramach przysługującej mu kompetencji, wydawanie w sprawach liturgicznych norm, które obowiązują wszystkich”²⁸⁶.

177. „Ponieważ biskup winien mieć staranie o jedność całego Kościoła, jest obowiązany dbać o utrzymanie karności wspólnej całemu Kościołowi i dlatego winien domagać się przestrzegania wszystkich przepisów kościelnych. Ma czuwać nad tym, by do dyscypliny kościelnej nie wkradły się nadużycia, zwłaszcza w zakresie posługi słowa, sprawowania sakramentów i sakramentaliów, kultu Boga i Świętych, jak również zarządzania dobrami”²⁸⁷.

178. Stąd ilekroć ordynariusz czy to miejsca, czy instytutu zakonnego lub stowarzyszenia życia apostołskiego otrzyma informację, przynajmniej prawdopodobną, o przestępstwie lub nadużyciu w stosunku do Najświętszej Eucharystii, winien osobiście lub przez innego odpowiedniego duchownego ostrożnie zbadać fakty i okoliczności oraz sprawę poczytalności.

179. Przestępstwa przeciwko wierze oraz poważne przestępstwa popełnione w czasie sprawowania Eucharystii i innych sakramentów winny być nie-

²⁸⁵ KPK, kan. 387.

²⁸⁶ Tamże, kan. 838 § 4.

²⁸⁷ Tamże, kan. 392.

zwłocznie zaskarżone do Kongregacji Nauki Wiary, która je „osądza oraz, gdzie zajdzie potrzeba, przystępuje do orzeczenia lub nałożenia sankcji kanonicznych zgodnie z przepisami prawa powszechnego albo własnego”²⁸⁸.

180. Ze swojej strony ordynariusz winien postępować zgodnie z przepisami świętych kanonów, nakładając, jeśli domaga się tego konkretny przypadek, kary kanoniczne, pamiętając szczególnie o przepisach kan. 1326. Jeśli chodzi o poważne wykroczenia, powinien powiadomić Kongregację ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów.

5. Stolica Apostolska

181. Ilekroć Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów otrzyma informację, przynajmniej prawdopodobną, o przestępstwie lub nadużyciu w stosunku do Najświętszej Eucharystii, powiadamia o tym ordynariusza, aby zbadał sprawę. Gdy wykroczenie okaże się poważne, ordynariusz powinien jak najszybciej wysłać do teżej dykasterii egzemplarz dokumentów odnośnie do przeprowadzonego badania oraz, jeśli domaga się tego konkretny przypadek, do nałożonej kary.

182. W trudniejszych przypadkach ordynariusz, kierując się dobrem Kościoła Powszechnego, w którego trosce na mocy święceń sam uczestniczy, niech nie omieszką załatwić sprawy, konsultując się wcześniej z Kongregacją ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Ze swojej strony Kongregacja ta, na mocy władzy udzielonej jej przez Biskupa Rzymu, wspomóżę w danym przypadku ordynariusza, dostarczając mu koniecznych rozporządzeń²⁸⁹ lub udzielając wyjaśnień czy informując o przepisach, do których ten winien się skrupulatnie dostosować.

6. Zażalenia w sprawie nadużyć liturgicznych

183. Wszyscy, na miarę możliwości, ze szczególnym zaangażowaniem powinni czynić wszystko, aby chronić Najświętszy Sakrament Eucharystii przed jakimkolwiek znieważeniem i zniekształceniem oraz całkowicie wyeliminować wszelkie nadużycia. Jest to bowiem najważniejsze zadanie dla wszystkich i każdego z osobna i bez jakiegokolwiek względu na osobę wszyscy są zobowiązani do wypełnienia tego dzieła.

184. Każdy katolik, czy to kapłan, czy diakon, czy wierny świecki, ma prawo zgłosić skargę na nadużycie liturgiczne przed biskupem diecezjalnym lub równym mu w prawach kompetentnym ordynariuszem, lub przed Stolicą Apostolską na mocy prymatu Biskupa Rzymu²⁹⁰. Wypada jednak, aby – jeśli to możliwe – takie zażalenie lub skarga była najpierw przedstawiona biskupowi diecezjalnemu. Zawsze jednak winno się to dokonywać w prawdzie i miłości.

²⁸⁸ Jan Paweł II, konst. apost. *Pastor bonus*, art. 52: AAS 80 (1988) 874.

²⁸⁹ Por. tamże, nr 63: AAS 80 (1988) 876.

²⁹⁰ Por. KPK, kan. 1417 § 1.

ZAKOŃCZENIE

185. „Jak pokazuje codzienne doświadczenie, początkom rozdziału między ludźmi, tak bardzo zakorzenionego w ludzkości z powodu grzechu, przeciwstawia się odradzająca jedność moc Ciała Chrystusa. Eucharystia, budując Kościół, właśnie dlatego tworzy komunie pomiędzy ludźmi”²⁹¹. Dlatego Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów wyraża życzenie, aby, również dzięki gorliwemu zastosowaniu norm przypomnianych w tej instrukcji, słabość ludzka nie była bynajmniej przeszkodą do działania owego Najświętszego Sakramentu Eucharystii i, po usunięciu wszelkiego nadużycia oraz wyeliminowaniu niedozwolonych praktyk, przez wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny, „Niewiasty Eucharystii”²⁹², wszystkim ludziom zajaśniała zbawcza obecność Chrystusa w sakramencie Jego Ciała i Krwi.

186. Wszyscy wierni w miarę możliwości powinni uczestniczyć w Eucharystii w sposób pełny, świadomy i czynny²⁹³, czcić ją z miłością przez akty pobożności i nawrócenie życia. Biskupi, prezbiterzy i diakoni, spełniając świętą posługę, winni badać sumienie co do prawdy i wierności swoich czynności spełnianych w imię Chrystusa i Kościoła podczas sprawowania świętej liturgii. Każdy święty szafarz powinien się również poważnie zapytać, czy respektował prawa wiernych świeckich, którzy z zaufaniem powierzają mu siebie oraz swoje dzieci z przekonaniem, że wszyscy oni dla dobra wiernych prawidłowo wykonują te zadania, które Kościół z mandatu Chrystusa pragnie wypełnić, celebrując świętą liturgię²⁹⁴. Każdy bowiem zawsze powinien pamiętać, że jest sługą świętej liturgii²⁹⁵.

Bez względu na jakiegokolwiek przeciwne rozporządzenia.

Instrukcję tę, opracowaną na polecenie Ojca Świętego Jana Pawła II przez Kongregację ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w porozumieniu z Kongregacją Nauki Wiary, tenże Papież zatwierdził dnia 19 marca 2004 roku, w uroczystość świętego Józefa, oraz nakazał ją wydać, aby niezwłocznie była zachowywana przez wszystkich, do których jest skierowana.

+ *Franciszek kard. Arinze*
prefekt

+ *Dominik Sorrentino*
arcybiskup sekretarz

Rzym, 25 marca 2004 roku, w uroczystość Zwiastowania Pańskiego

²⁹¹ Jan Paweł II, enc. *Ecclesia de Eucharistia*, nr 24: AAS 95 (2003) 449.

²⁹² Tamże, nr 53-58: AAS 95 (2003) 469-472.

²⁹³ Por. KL, nr 14; por. tamże, nr 11, 41 i 48.

²⁹⁴ Por. Św. Tomasz z Akwinu, *Summa theol.*, III, q. 64, a. 9 ad primum.

²⁹⁵ Por. Mszał Rzymski, *Ogólne wprowadzenie*, nr 24.

List apostolski Jana Pawła II do odpowiedzialnych za środki społecznego przekazu *Il rapido sviluppo*

1. Szybki rozwój technologii w dziedzinie mediów jest bezsprzecznie jednym z przejawów postępu dzisiejszego społeczeństwa. Patrząc na tę nowość, będącą w ciągłej ewolucji, wydaje się jeszcze bardziej aktualne to, co czytamy w soborowym dekrecie o środkach społecznego przekazu *Inter mirifica*, promulgowanym przez mego czcigodnego poprzednika, Sługę Bożego Pawła VI, 4 grudnia 1963 roku: „Spośród podziwu godnych wynalazków techniki, które geniusz ludzki z pomocą Bożą w naszych zwłaszcza czasach odkrył w rzeczach stworzonych, Kościół-Matka przyjmuje i śledzi ze szczególną troską te, które odnoszą się przede wszystkim do ducha ludzkiego, a które odstąpiły nowe drogi do przekazywania z największą łatwością wszelkiego rodzaju wiadomości, myśli i wskazań”¹.

I. Owocna droga śladem dekretu *Inter mirifica*

2. Czterdzieści lat po ogłoszeniu tego dokumentu wydaje się jak nigdy stosowny powrót do refleksji nad „wyzwaniami”, jakie środki społecznego przekazu stanowią dla Kościoła, który, jak na to zwrócił uwagę Paweł VI, „czułby się winny wobec swego Pana, gdyby nie posługiwał się tymi potężnymi środkami”². Kościół bowiem nie tylko wezwany jest do tego, aby korzystać z mediów w celu szerzenia Ewangelii, ale dzisiaj jak nigdy do zespolenia zbawczego orędzia z „nową kulturą”, którą potężne narzędzia komunikowania tworzą i nagłaśniają. Odczuwa on, że posługiwanie się techniką i technologią współczesnej komunikacji jest integralną częścią jego misji w trzecim tysiącleciu.

Powodowana tą świadomością wspólnota chrześcijańska uczyniła znaczące kroki w korzystaniu z narzędzi komunikacji dla informacji religijnej, ewangelizacji i katechezy, dla formacji duszpasterzy w tej dziedzinie i dla wychowania do dojrzałej odpowiedzialności użytkowników i adresatów rozmaitych narzędzi komunikacji.

3. Rozliczne są wyzwania stojące przed nową ewangelizacją w świecie tak bogatym w możliwości komunikowania, jak nasz. W związku z tym w encyklicie *Redemptoris missio* podkreśliłem, że pierwszym areopagiem współczesnego świata jest świat komunikacji, zdolny jednoczyć ludzkość, czyniąc z niej – jak się powiada – „globalną wioskę”. Środki społecznego przekazu nabrały

¹ Dekret o środkach społecznego przekazywania myśli „*Inter mirifica*”, nr 1.

² Adh. apost. *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975): AAS 68 (1976) 35.

takiego znaczenia, że są dla wielu głównym narzędziem kierującym i inspirującym postawy indywidualne, rodzinne, społeczne. Jest to problem złożony, ponieważ kultura ta, bardziej jeszcze aniżeli ze względu na treści, ma wpływ ze względu na istnienie nowych sposobów komunikowania przy pomocy nieznannej dotąd techniki i języka.

Nasza epoka jest epoką globalnej komunikacji, w której wiele momentów ludzkiej egzystencji przebiega poprzez procesy medialne, czy przynajmniej musi się z nimi konfrontować. Wspomnę choćby o formacji osobowości i sumienia, interpretacji i strukturyzacji więzi uczuciowych, określaniu etapów wychowania i formacji, wypracowywaniu i szerzeniu zjawisk kulturowych, rozwoju życia społecznego, politycznego i gospodarczego.

W organicznej i prawidłowej wizji rozwoju istoty ludzkiej media mogą i powinny promować sprawiedliwość i solidarność, przekazując w sposób skrupulatny i prawdomówny wydarzenia, analizując w sposób wyczerpujący sytuacje i problemy, dopuszczając do głosu odmienne opinie. Najwyższe kryteria prawdy i sprawiedliwości w dojrzałym korzystaniu z wolności i odpowiedzialności stanowią horyzont, na którym sytuuje się autentyczna deontologia w korzystaniu z nowoczesnych potężnych środków społecznego przekazu.

II. Ewangeliczne rozeznanie i misyjne zaangażowanie

4. Również światu mediów potrzebne jest Chrystusowe odkupienie. Dla dokonania analizy procesów i wartości społecznego przekazu oczyma wiary niewątpliwą pomocą może być pogłębienie znajomości Pisma Świętego, które ukazuje się jako „wielki kodeks” przekazu orędzia nie ulotnego ani przypadkowego, lecz posiadającego zasadnicze znaczenie ze względu na swoją zbawczą wartość.

Historia zbawienia opowiada i dokumentuje komunikowanie się Boga z człowiekiem, komunikowanie, które wykorzystuje wszystkie formy i kanony porozumienia. Istota ludzka stworzona została na obraz i podobieństwo Boga, ażeby przyjąć Boże objawienie i nawiązać z Nim dialog miłości. Z powodu grzechu ta zdolność do dialogu zarówno na szczeblu osobistym, jak i społecznym, została zamacona, a ludzie gorzko doświadczali i doświadczają niezrozumienia i rozłąki. Wszelako Bóg ich nie opuścił i posłał do nich swego własnego Syna (por. Mk 12, 1-11). W Słowie, które stało się ciałem, wydarzenie komunikacji nabiera swej największej zbawczej doniosłości: w ten sposób człowiek otrzymuje w Duchu Świętym zdolność do otrzymania zbawienia oraz głoszenia go i świadczenia wobec braci.

5. Komunikacja między Bogiem i ludzkością osiągnęła zatem swoją doskonałość w Słowie, które stało się ciałem. Akt miłości, poprzez który Bóg się objawia, w połączeniu z odpowiedzią wiary ludzkości, przynosi owocny dialog. Właśnie dlatego, powtarzając w jakimś sensie prośbę uczniów: „Panie,

naucz nas modlić się” (Łk 11, 1), możemy prosić Pana, by prowadził nas do zrozumienia, jak porozumiewać się z Bogiem i z ludźmi za pośrednictwem wspaniałych narzędzi społecznego przekazu. Służąc tak ostatecznej i decydującej komunikacji, media okazują się opatrnościową szansą dotarcia do ludzi pod każdą szerokością geograficzną, pokonując barierę czasu, przestrzeni i języka, formułując w najrozmaitszy sposób treści wiary i ukazując każdemu, kto poszukuje, bezpieczny port, który pozwoli nawiązać dialog z tajemnicą Boga, objawionego w pełni w Chrystusie Jezusie.

Słowo wcielone pozostawiło nam wzór, jak porozumiewać się z Ojcem i z ludźmi, zarówno przeżywając chwile milczenia i skupienia, jak i przepowiadając w każdym miejscu i różnymi możliwymi językami. Jezus wyjaśnia Pismo, wypowiada się w przypowieściach, prowadzi dialog w zaciszu domów, przemawia na placach, na brzegu jeziora, na szczytach gór. Osobiste spotkanie z Nim nie pozostawia obojętnym, owszem, pobudza do naśladowania Go: „Co mówię wam w ciemności, powtarzajcie w świetle, a co słyszycie na ucho, rozgłaszajcie na dachach” (Mt 10, 27).

Istnieje z kolei kulminacyjny moment, kiedy komunikacja staje się pełną Komunią: to spotkanie eucharystyczne. Poznając Jezusa przy „łamaniu chleba” (por. Łk 24, 30-31), wierzący czują się nakłonieni do głoszenia Jego śmierci i zmartwychwstania i do tego, ażeby stać się odważnymi i radosnymi świadkami Jego Królestwa (por. Łk 24, 35).

6. Dzięki Odkupieniu zdolność komunikowania wierzących została uzdrowiona i odnowiona. Spotkanie z Chrystusem czyni z nich nowe stworzenia, pozwala im należeć do tego ludu, który On zdobył za cenę swej krwi, umierając na Krzyżu, i wprowadza ich w wewnętrzne życie Trójcy, która jest nieustannym i pozostającym w ruchu przekazywaniem doskonałej i nieskończonej miłości między Ojcem, Synem i Duchem Świętym.

Komunikowanie przenika zasadnicze wymiary Kościoła, wezwanego do głoszenia wszystkim radosnej nowiny zbawienia. Dlatego przyjmuje on możliwości, jakie dają narzędzia społecznego przekazu, jako drogę daną opatrnościowo przez Boga naszym czasom dla powiększenia jedności i uczynienia przepowiadania bardziej sugestywnym³. Media pozwalają ukazać uniwersalny charakter ludu Bożego, sprzyjając bardziej intensywnej i bezpośredniej wymianie między Kościołami lokalnymi, ożywiając wzajemne poznanie i współpracę.

Składamy dziękczynienie Bogu za obecność tych potężnych środków, które używane przez wierzących z geniuszem wiary i w posłuszeństwie światłu Ducha

³ Por. Jan Paweł II, posynod. adh. apost. *Christifideles laici* (30 grudnia 1988), nr 18-24; AAS 81 (1989) 421-435; por. Papieska Rada Środków Społecznego Przekazu, instr. duszp. *Aetatis novae* (22 lutego 1992), nr 10: AAS 84 (1992) 454-455.

Świętego, mogą przyczynić się do ułatwienia szerzenia Ewangelii i uczynić skuteczniejszymi więzi jedności między wspólnotami kościelnymi.

III. Przemiana mentalności i odnowa duszpasterska

7. W środkach przekazu Kościół znajduje cenne wsparcie dla szerzenia Ewangelii i wartości religii, dla krzewienia dialogu i współpracy ekumenicznej i międzyreligijnej, jak również dla obrony tych trwałych zasad, które są niezbędne do budowy społeczeństwa szanującego godność osoby ludzkiej i wyczulonego na wspólne dobro. Kościół korzysta z nich chętnie w celu dostarczania informacji o sobie samym i poszerzenia granic ewangelizacji, katechezy i formacji i uważa posługiwanie się nimi za odpowiedź na przykazanie Pana: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” (Mk 16, 15).

Misja to niewątpliwie niełatwa w naszej epoce, w której rozpowszechnia się przekonanie, że czas pewności minął bezpowrotnie; wielu uważa, że człowiek powinien nauczyć się żyć w perspektywie całkowitego braku sensu, pod znakiem tymczasowości i nietrwałości⁴. W tym kontekście narzędzia społecznego przekazu mogą być używane „do głoszenia Ewangelii bądź do zmuszenia jej do milczenia w sercach ludzi”⁵. Stanowi to poważne wyzwanie dla wierzących, przede wszystkim dla rodziców, rodzin oraz wszystkich, którzy odpowiedzialni są za formację dzieci i młodzieży. Z rozwagą i duszpasterską mądrością należy zachęcać we wspólnocie kościelnej tych, którzy mają szczególnie dar do pracy w świecie mediów, aby stali się profesjonalistami zdolnymi do dialogu z szerokim światem mass mediów.

8. Dowartościowanie mediów nie należy jednak wyłącznie do pracowników tego sektora, ale do całej wspólnoty kościelnej. Jeżeli, jak to zostało już podkreślone, komunikacja społeczna dotyczy rozlicznych płaszczyzn wyrażania wiary, chrześcijanie muszą liczyć się z kulturą medialną, w której żyją: od liturgii, najwyższego i podstawowego wyrazu komunikacji z Bogiem i z braćmi, po katechezę, która nie może abstrahować od faktu, iż zwraca się do podmiotów, na które wpływają język i współczesna kultura.

Aktualne zjawisko społecznego przekazu skłania Kościół do swego rodzaju duszpasterskiej i kulturalnej rewizji, tak aby był w stanie podjąć w odpowiedni sposób epokowy przełom, którego jesteśmy świadkami. Wyrazicielami tej potrzeby powinni stać się przede wszystkim Pasterze; jest bowiem rzeczą ważną zadbanie o to, aby przepowiadanie Ewangelii odbywało się w sposób sugestywny, który pobudziłby do jej słuchania i sprzyjał jej przyjęciu⁶.

⁴ Por. Jan Paweł II, enc. *Fides et ratio* (14 września 1998), nr 91: AAS 91 (1999) 76-77.

⁵ Papiaska Rada Środków Społecznego Przekazu, instr. duszp. *Aetatis novae* (22 lutego 1992), nr 4: AAS 84 (1992) 450.

⁶ Por. Jan Paweł II, posynod. adh. apost. *Pastores gregis*, nr 30: „L'Osservatore Romano”, 17 października 2003, s. 6.

Szczególna odpowiedzialność na tym polu spoczywa na osobach konsekrowanych, które z racji charyzmatu swego instytutu działają na polu społecznego przekazu. Przygotowane duchowo i profesjonalnie, „niech włączają się aktywnie – w miarę potrzeb duszpasterskich [...], tak aby z jednej strony zapobiegać szkodom powodowanym przez niewłaściwe ich używanie, a z drugiej przyczynić się do podnoszenia poziomu programów przez treści zgodne z prawem moralnym i bogate w wartości humanistyczne i chrześcijańskie”⁷.

9. Właśnie z uwagi na wagę mediów już piętnaście lat temu uważałem za niewskazane pozostawienie ich inicjatywie jednostek i wąskich grup i sugerowałem, aby uwzględnić je wyraźnie w programach duszpasterskich⁸.

Szczególnie nowe technologie stwarzają nowe możliwości komunikowania pojmowanego jako służba rządóm pasterskim i organizacji rozlicznych zadań chrześcijańskiej wspólnoty. Pomyślmy na przykład o Internecie, który nie tylko dostarcza materiały służące większej informacji, ale przyzwyczajają osoby do komunikacji interaktywnej⁹. Wielu chrześcijan korzysta już w sposób twórczy z tego nowego narzędzia, wykorzystując jego możliwości w ewangelizacji, wychowaniu, wewnętrznej komunikacji, zarządzaniu i rządzeniu. Obok Internetu należy także korzystać z innych nowych mediów i wypróbować wszystkie możliwości tradycyjnych narzędzi. Dzienniki i czasopisma, rozmaitego rodzaju wydawnictwa, telewizja i radio katolickie pozostają bardzo pożyteczne w pełnej panoramie kościelnej komunikacji.

Podczas gdy treści należy oczywiście dostosowywać do potrzeb odmiennych grup, ich celem powinno być zawsze uświadamianie ludziom etycznego i moralnego wymiaru informacji¹⁰. Podobnie ważną rzeczą jest zagwarantowanie formacji i duszpasterskiej troski pracownikom przekazu. Ci mężczyźni i kobiety są często przedmiotem szczególnych nacisków i stają wobec dylematów etycznych, jakie przynosi ich codzienna praca; wielu z nich „szczerze pragnie wiedzieć i praktykować to, co jest sprawiedliwe na polu etyki i moralności” i oczekuje od Kościoła wskazówek i wsparcia¹¹.

⁷ Jan Paweł II, posynod. adh. apost. *Vita consecrata* (25 marca 1996), nr 99: AAS 88 (1996) 476.

⁸ Por. Jan Paweł II, enc. *Redemptoris missio* (7 grudnia 1990), nr 37: AAS 83 (1991) 282-286.

⁹ Por. Papieska Rada Środków Społecznego Przekazu, *Kościół a Internet* (22 lutego 2002), nr 6, Citta del Vaticano 2002, s. 13-15.

¹⁰ Sobór Watykański II, *Dekret o środkach społecznego przekazywania myśli „Inter mirifica”*, nr 15-16; Papieska Komisja ds. Środków Społecznego Przekazu, instr. duszp. *Communio et progressio* (23 maja 1971), nr 107: AAS 63 (1971) 631-632; Papieska Rada Środków Społecznego Przekazu, instr. duszp. *Aetatis novae* (22 lutego 1992), nr 18: AAS 84 (1992) 460.

¹¹ Por. Papieska Rada Środków Społecznego Przekazu, instr. duszp. *Aetatis novae* (22 lutego 1992), nr 19: AAS 84 (1992) 460.

IV. Media, skrzyżowanie wielkich kwestii społecznych

10. Kościół, który na mocy orędzia zbawienia powierzono mu przez jego Pana jest także nauczycielem ludzkości, poczuwa się do obowiązku wniesienia własnego wkładu w lepsze zrozumienie perspektyw i odpowiedzialności związanych z aktualnym rozwojem środków społecznego przekazu. Właśnie dlatego, że wpływają one na sumienia jednostek, formują ich mentalność i określają widzenie spraw, należy w zdecydowany i wyraźny sposób powtórzyć, że narzędzia społecznego przekazu należą do organicznej struktury praw i obowiązków, zarówno z punktu widzenia formacji i odpowiedzialności etycznej, jak i w odniesieniu do ustaw i kompetencji instytucjonalnych.

Wszyscy i każdy odpowiedzialni są za pozytywny rozwój mediów na służbie dobra wspólnego¹². Ze względu na silne więzy, jakie media mają z gospodarką, polityką i kulturą, konieczny jest taki system zarządzania, który byłby w stanie zagwarantować centralne miejsce godności osoby, prymat rodziny, podstawowej komórki społecznej, oraz poprawnych relacji między różnymi podmiotami.

11. Narzuca się potrzeba podjęcia pewnych decyzji, które sprowadzić można do trzech podstawowych opcji: formacja, uczestnictwo, dialog.

W pierwszym rzędzie konieczna jest szeroka praca formacyjna, tak aby media znane były i wykorzystywane w sposób świadomy i odpowiedni. Nowe języki, jakie one wprowadzają, zmieniają proces przyswajania i jakość stosunków międzyludzkich, dlatego bez odpowiedniej formacji istnieje niebezpieczeństwo, że zamiast bycia na służbie osób, doprowadzą one do ich instrumentalizacji i poważnego uzależnienia. Dotyczy to w sposób szczególny młodzieży, która przejawia naturalną skłonność do technicznych innowacji i również dlatego najbardziej potrzebuje wychowania do odpowiedzialnego i krytycznego korzystania z mediów.

Po drugie chciałbym zwrócić uwagę na sprawę dostępu do mediów i odpowiedzialnego uczestnictwa w ich zarządzaniu. Skoro środki społecznego przekazu stanowią dobro przeznaczone dla całej ludzkości, należy szukać coraz aktualniejszych form, ażeby możliwy był szeroki udział w ich zarządzaniu, również poprzez odpowiednie inicjatywy legislacyjne. Należy przyczynić się do wzrostu kultury współodpowiedzialności.

Wreszcie nie należy zapominać o wielkim potencjale, jaki media posiadają w zakresie sprzyjania dialogowi, stając się nośnikiem wzajemnego zrozumienia, solidarności i pokoju. Stanowią one potężne i pozytywne dobro, jeśli będą na służbie zrozumienia między narodami; niszczącą „broń”, jeżeli używane będą do podsycania niesprawiedliwości i konfliktów. W proroczy sposób mój poprzed-

¹² Por. Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 2494.

nik, błogosławiony Jan XXIII w encyklice *Pacem in terris* ostrzegał już ludzkość przed tym potencjalnym niebezpieczeństwem¹³.

12. Wielkie zainteresowanie wywołuje refleksja na temat roli „opinii publicznej w Kościele” i „Kościoła w opinii publicznej”. W czasie spotkania z wydawcami czasopism katolickich mój czcigodny poprzednik Pius XII powiedział, że czegoś brakowałoby w życiu Kościoła, gdyby nie opinia publiczna. To samo pojęcie pojawiło się przy innych okazjach¹⁴, zaś Kodeks Prawa Kanonicznego uznaje, w określonych okolicznościach, prawo do wyrażania własnych opinii¹⁵. Jeśli prawdą jest, że prawdy wiary nie są otwarte na dowolne interpretacje, a poszanowanie praw innych wyznacza istotne granice wypowiedzianiu własnych ocen, nie mniej prawdą jest, że w innych dziedzinach katolicy mają możliwość wymiany opinii w dialogu, który cechuje sprawiedliwość i roztropność.

Zarówno komunikacja wewnątrz wspólnoty kościelnej, jak i komunikacja Kościoła ze światem wymagają jawności i nowego podejścia do kwestii związanych ze światem mediów. Komunikacja ta powinna dążyć do konstruktywnego dialogu, służącego stworzeniu we wspólnocie chrześcijańskiej opinii publicznej uczciwie poinformowanej i zdolnej do rozeznania. Kościół potrzebuje i ma prawo informować o swej własnej działalności, podobnie jak inne instytucje i grupy, jednocześnie jednak, kiedy to konieczne, musi mieć prawo do zachowania pewnej poufności, co nie zaszkodzi precyzyjnej i wyczerpującej komunikacji na temat faktów kościelnych. To jedna z dziedzin, w której najbardziej potrzebna jest współpraca między wiernymi świeckimi i pasterzami, jako że, jak to odpowiednio podkreślił Sobór, „po tym zażyłym obcowaniu z sobą świeckich i pasterzy spodziewać się należy rozlicznych dóbr dla Kościoła; dzięki temu bowiem w świeckich umacnia się poczucie własnej odpowiedzialności, wzmacnia się zapał i łatwiej siły świeckich łączą się z pracą pasterzy. Ci zaś, wsparci doświadczeniem świeckich, mogą zdobyć cenniejszy i odpowiedniejszy sąd

¹³ Por. Jan Paweł II, *Oroędzie na 37. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu* (24 stycznia 2003): „L'Osservatore Romano”, 25 stycznia 2003, s. 6.

¹⁴ Por. Sobór Watykański II, konst. dogm. *Lumen gentium*, nr 37; Papieska Komisja ds. Środków Społecznego Przekazu, instr. duszp. *Communio et progressio* (23 maja 1971), nr 114-117: AAS 63 (1971) 634-635.

¹⁵ Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 212 § 3: „Stosownie do posiadanej wiedzy, kompetencji i zdolności [...] przysługuje im [tj. wiernym] prawo, a niekiedy nawet obowiązek wyjawiania swojego zdania świętym pasterzom w sprawach dotyczących dobra Kościoła, oraz – zachowując nienaruszalność wiary i obyczajów, szacunek wobec pasterzy, biorąc pod uwagę wspólny pożytek i godność osoby – podawania go do wiadomości innym wiernych”; por. Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich, kan. 15 § 3.

zarówno w sprawach duchownych, jak i doczesnych, tak aby cały Kościół, umocniony przez wszystkie swoje członki, skuteczniej pełnił swe posłannictwo dla życia świata¹⁶.

V. Przekazywać z mocą Ducha Świętego

13. Dla wierzących i dla osób dobrej woli wielkie wyzwanie w naszych czasach stanowi wspieranie komunikacji prawdziwej i wolnej, która przyczyniłaby się do umocnienia integralnego postępu świata. Od wszystkich wymaga się kształcenia uważnego rozróżnienia i stałej czujności, dojrzewania zdrowej zdolności do krytyki w obliczu perswazyjnej siły środków przekazu.

Wierzący w Chrystusa wiedzą, że również na tym polu mogą liczyć na pomoc Ducha Świętego. Pomoc tym bardziej potrzebną, jeśli weźmie się pod uwagę, jak bardzo nagłośnione mogą się okazać istotne trudności komunikacji z powodu ideologii, pragnienia zysku i władzy, rywalizacji i konfliktów między jednostkami i grupami, jak również związane z ludzkimi słabościami i bólączkami społecznymi. Nowoczesne technologie w sposób robiący wrażenie zwiększają szybkość, jakość i zasięg komunikacji, nie sprzyjają jednak w równym stopniu owej kruszej wymianie między umysłami, między sercami, jaką powinien cechować wszelki przekaz służący solidarności i miłości.

W historii zbawienia Chrystus przedstawił się nam jako „rzecznik” Ojca: „Bóg [...] w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1, 2). On, Słowo przedwieczne, które stało się ciałem, w komunikowaniu wyraża zawsze szacunek dla tych, którzy słuchają, uczy wyrozumiałości dla ich położenia i dla ich potrzeb, skłania do współczucia dla ich cierpień i do stanowczej determinacji, by powiedzieć im to, co potrzebują usłyszeć, nie narzucając niczego ani nie idąc na kompromis, nie dopuszczając się oszustwa czy manipulacji. Jezus uczy, że komunikowanie jest aktem moralnym: „Dobry człowiek z dobrego skarbcza wydobywa dobre rzeczy, zły człowiek ze złego skarbcza wydobywa złe rzeczy. A powiadam wam: Z każdego bezużytecznego słowa, które wypowiedzą ludzie, zdadzą sprawę w dzień sądu. Bo na podstawie słów twoich będziesz niewinny i na podstawie słów twoich będziesz potępiony” (Mt 12, 35-37).

14. Apostoł Paweł ma wyraźne przesłanie do tych, którzy działają w komunikacji społecznej – polityków, profesjonalistów komunikacji, widzów: „Dlatego odrzuciwszy kłamstwo: niech każdy z was mówi prawdę do bliźniego, bo jesteście nawzajem dla siebie członkami. [...] Niech nie wychodzi z waszych ust żadna mowa szkodliwa, lecz tylko budująca, zależnie od potrzeby, by świadczyła dobro słuchającym” (Ef 4, 25. 29).

¹⁶ Sobór Watykański II, konst. dogm *Lumen gentium*, nr 37.

Do pracowników komunikacji, a zwłaszcza do wierzących, którzy działają na tym ważnym polu społecznym, zwracam się z wezwaniem, które od początku mojej posługi Pasterza Kościoła Powszechnego kieruję do całego świata: „Nie lękajcie się!”.

Nie lękajcie się nowych technologii! One są „pośród podziwu godnych wynalazków” – *inter mirifica* – które Bóg oddał do naszej dyspozycji, aby odkrywać, używać, zapoznawać z prawdą, także z prawdą o naszej godności i o naszym przeznaczeniu Jego synów, dziedziców Jego wiecznego Królestwa.

Nie lękajcie się sprzeciwu świata! Jezus zapewnił nas: „Jam zwyciężył świat!” (J 16, 33).

Nie lękajcie się również własnej słabości i własnych ograniczeń! Boski Nauczyciel powiedział: „Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20). Przekazujcie orędzie nadziei, łaski i miłości Chrystusa, zachowując stale żywą w tym świecie, który mija, wieczną perspektywę Nieba, perspektywę, której żaden ze środków przekazu nie będzie mógł nigdy bezpośrednio osiągnąć: „[...] to, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2, 9).

Maryi, która obdarzyła nas Słowem życia i zachowywała w sercu Jego nieśmiertelne słowa, zawierzam drogę Kościoła w dzisiejszym świecie. Niechaj Najświętsza Panna pomoże nam przekazywać wszelkimi środkami piękno i radość życia w Chrystusie, naszym Zbawicielu.

Wszystkim błogosławie!

Jan Paweł II, papież

Watykan, 24 stycznia 2005 roku, we wspomnienie świętego Franciszka Salezego, patrona dziennikarzy

List Jana Pawła II do kapłanów na Wielki Czwartek 2005 r.

Kapłaństwo jako dar

Drodzy Kapłani,

1. W Roku Eucharystii szczególną radość sprawia mi doroczne, duchowe spotkanie w Wielki Czwartek, w dniu, w którym miłość Chrystusa wyraziła się „do końca” (J 13, 1), w dniu Eucharystii, w dniu naszego kapłaństwa.

Moja myśl biegnie ku Wam, Kapłanom, podczas gdy przebywam na leczeniu i rehabilitacji w szpitalu, chory pośród chorych, jednocząc w Eucharystii moje cierpienie z cierpieniem Chrystusa. W tym duchu pragnę rozważyć wraz z Wami niektóre aspekty naszej kapłańskiej duchowości.

Kierunek tych rozważań będą mi wskazywać słowa ustanowienia Eucharystii, które każdego dnia wymawiamy „in persona Christi”, aby uobecnić na ołtarzach ofiarę, która raz na zawsze dokonana się na Kalwarii. Słowa te zawierają jasne wskazania dla duchowości kapłańskiej: jeśli cały Kościół żyje dzięki Eucharystii, życie kapłańskie winno mieć ze szczególnego tytułu „kształt eucharystyczny”. Słowa ustanowienia powinny zatem być dla nas nie tylko formułą konsekracyjną, ale „formułą życia”.

Istnienie głęboko „wdzięczne”

2. „Tibi gratias agens benedixit”. W każdej Mszy świętej wspominamy i na nowo budzi się w nas to pierwotne uczucie, jakie Jezus wyraził w akcie łamania chleba: dziękczynienie. Jest ono postawą, która zawiera się w słowie „Eucharystia”. W tym wyrażeniu odwołującym się do wdzięczności zlewają się wszystkie nurty biblijnej duchowości uwielbienia, jakie budzi się w tym, kto dostrzega „mirabilia Dei”. Bóg nas kocha, w swojej Opatrzności nas uprzedza, towarzyszy nam, podejmując nieustannie zbawcze działania.

W Eucharystii Jezus dziękuje Ojcu z nami i za nas. Czy to Jezusowe składanie dziękczynienia może nie kształtować życia kapłana? Kapłan wie, że ma pogłębiać ducha nieustannej wdzięczności za liczne dary otrzymane w życiu: w szczególności za dar wiary, której stał się głosicielem, i kapłaństwa, które całkowicie konsekruje go do służby Królestwu Bożemu. Mamy swoje krzyże i oczywiście nie tylko my je mamy, ale dary, jakie otrzymaliśmy, są tak wielkie, że nie możemy nie śpiewać z głębi serca naszego Magnificat.

Istnienie „darowane”

3. „Accipite et manducate... Accipite et bibite...”. Całkowite darowanie się Chrystusa, które ma swoje źródło w trynitarnym życiu Boga-Miłości, osiąga swój najwyższy wyraz w ofierze na Krzyżu, której sakramentalną antycypacją jest Ostatnia Wieczerza. Nie można powtarzać słów konsekracji bez poczucia, że jesteśmy włączeni w ten duchowy nurt. W pewnym sensie kapłan powinien uczyć się wypowiadać je również w odniesieniu do siebie, w prawdzie i z wielkodusznością: „bierzcie i jedzcie”. Jego życie bowiem ma sens, jeśli potrafi on uczynić z siebie dar, oddając się do dyspozycji wspólnoty, służąc każdemu, kto jest w potrzebie.

Tego właśnie oczekiwał od swoich Apostołów Jezus, co podkreśla ewangelista Jan, opowiadając o umyciu nóg. Tego też oczekuje od kapłana lud Boży. Jeśli dobrze się zastanowić, posłuszeństwo, do którego kapłan się zobowiązał w dniu święceń i które na nowo obiecuje podczas Mszy świętej krzyżma, nabiera blasku w takim odniesieniu do Eucharystii. Kierując się posłuszeństwem z miłości, rezygnując nawet z uprawnionych przestrzeni wolności, gdy przyjmuje autorytatywne rozeznanie biskupów, kapłan realizuje w swoim ciele owo „bierzcie i jedzcie”, przez które Chrystus podczas Ostatniej Wieczerzy powierzył siebie samego Kościołowi.

Istnienie „zbawione” dla zbawiania

4. „Hoc est enim corpus meum quod pro vobis tradetur”. Ciało i Krew Chrystusa są dane dla zbawienia człowieka, całego człowieka i wszystkich ludzi. Jest to zbawienie całkowite, a równocześnie powszechne, gdyż nie ma człowieka, który by nie podlegał mocy zbawczej Krwi Chrystusa, chyba że ją w sposób wolny odrzuca: „qui pro vobis et pro multis effundetur”. Jest to ofiara złożona „za wielu”, jak mówi tekst biblijny (Mk 14, 24; Mt 26, 28; por. Iz 53, 11-12) w typowym semickim wyrażeniu, które wskazuje na wielką liczbę tych, którzy zostali objęci zbawieniem dokonany przez jednego Chrystusa, a równocześnie odnosi się do ogółu istnień ludzkich, którym jest ono ofiarowane: Krew „została przelana za was i za wszystkich”, jak w sposób uprawniony wyraża się to w niektórych tradycjach. Ciało Chrystusa zostało bowiem wydane „za życie świata” (J 6, 51; por. 1 J 2, 2).

Kiedy w ciszy i skupieniu zgromadzenia liturgicznego powtarzamy czcigodne słowa Chrystusa, my kapłani stajemy się uprzywilejowanymi głosicielami tej tajemnicy zbawienia. Jak moglibyśmy być nimi, gdybyśmy sami nie czuli się zbawieni? My jako pierwsi zostaliśmy wewnętrznie dotknięci łaską, która podnosząc nas z naszej kruchości, sprawia, że wołamy „Abba, Ojcze!” z ufnością właściwą synom (por. Ga 4, 6; Rz 8, 15). To zaś zobowiązuje nas do czynienia postępów na drodze doskonałości. Świętość bowiem jest

pełnym wyrazem zbawienia. Tylko żyjąc jako zbawieni, stajemy się wiarygodnymi głosicielami zbawienia. Z drugiej strony, nieustanne odnawianie świadomości, że wolą Chrystusa było ofiarowanie zbawienia wszystkim, nie może nie ożywiać w naszej duszy zapału misjonarskiego, zachęcając każdego z nas do stawiania się „wszystkim dla wszystkich, żeby ocalić przynajmniej niektórych” (1 Kor 9, 22).

Istnienie „wspominające”

5. „Hoc facite in meam commemorationem”. Te słowa Jezusa zostały przekazane nie tylko przez św. Łukasza (22, 19), ale także przez św. Pawła (1 Kor 11, 24). Trzeba wziąć pod uwagę, że zostały one wypowiedziane w kontekście wieczerzy paschalnej, która dla żydów była właśnie „wspomnieniem” (*zikkarôn*, po hebrajsku). Przy tej okazji Izraelici przeżywali na nowo przede wszystkim Exodus, ale także inne ważne wydarzenia z ich historii: powołanie Abrahama, ofiarę Izaaka, przymierze na Synaju, liczne interwencje Boga w obronie Jego narodu. Również dla chrześcijan Eucharystia jest „pamiętką”, ale jest nią w wyjątkowym wymiarze: nie tylko wspomina, ale uobecnia sakramentalnie śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa.

Chciałbym podkreślić, że Jezus powiedział: „Czyńcie to na moją pamiętkę”. Eucharystia więc nie wspomina po prostu faktu: wspomina Jego! Powtarzanie każdego dnia „in persona Christi” słów „pamiętki” stanowi dla kapłana zaproszenie do rozwijania „duchowości pamięci”. W czasie, gdy szybkie przemiany kulturowe i społeczne osłabiają znaczenie tradycji i wystawiają zwłaszcza nowe pokolenia na niebezpieczeństwo utraty odniesienia do własnych korzeni, kapłan jest wezwany, by we wspólnocie, która została mu powierzona, być człowiekiem wiernego wspomnienia Chrystusa i całego Jego misterium; starotestamentowych zapowiedzi Jego Osoby, ich spełniania się w Nowym Testamencie i późniejszego ich zgłębiania pod działaniem Ducha Świętego, zgodnie z wyraźną obietnicą: „On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem” (J 14, 26).

Istnienie „konsekrowane”

6. „Mysterium fidei!”. W tej aklamacji po każdej konsekracji chleba i wina kapłan wyraża odnawiające się wciąż zdumienie nad niezwykłym cudem, jaki dokonał się w jego rękach. Jest to cud, który jest widoczny jedynie dla oczu wiary. Elementy naturalne nie tracą zewnętrznych cech, tak że „postacie” chleba i wina pozostają zawsze te same; jednak ich „substancja”, dzięki mocy słów Chrystusa i działaniu Ducha Świętego, przemienia się w substancję Ciała i Krwi Chrystusa. Na ołtarzu jest więc obecny „prawdziwie, rze-

czywiście i substancjalnie” Chrystus umarły i zmartwychwstały, w jedności Jego człowieczeństwa i Bóstwa. A zatem jest to rzeczywistość w najwyższym stopniu święta. Dlatego Kościół otacza tę Tajemnicę wielkim szacunkiem i uważnie czuwa, aby były zachowywane normy liturgiczne ustanowione dla ochrony świętości tak wielkiego Sakramentu.

My kapłani jesteśmy celebriansami, ale także stróżami tej najświętszej Tajemnicy. Z naszego odniesienia do Eucharystii wynika bardzo wymagający charakter „sakralny” naszego życia. Świętość powinna być widoczna w całym stylu bycia, ale przede wszystkim w sposobie celebrowania. Uczmy się tego w szkole świętych. Rok Eucharystyczny zachęca nas do poznawania świętych, którzy wyróżniali się szczególną gorliwością w pobożności eucharystycznej (por. *Mane nobiscum, Domine*, nr 31). Wielu beatyfikowanych i kanonizowanych kapłanów dało temu niezwykle świadectwo, wzbudzając zapał w wiernych, którzy uczestniczyli w sprawowanych przez nich Mszach świętych. Wielu poświęcało długie godziny na adorację eucharystyczną. Pozostawać przed Jezusem w Eucharystii, niejako wypełniać tę Obecnością nasze „osamotnienia”, oznacza wnosić do naszej konsekracji ciepło płynące z zażyłości z Chrystusem, z której rodzi się radość i wynika sens naszego życia.

Istnienie ukierunkowane na Chrystusa

7. „Mortem tuam annuntiamus, Domine, et tuam resurrectionem confitemur, donec venias”. Za każdym razem, gdy sprawujemy Eucharystię, wspomnienie Chrystusa w Jego misterium paschalnym budzi pragnienie pełnego i ostatecznego spotkania z Nim. Żyjemy w oczekiwaniu na Jego przyjście!

W duchowości kapłańskiej to ukierunkowanie powinno być przeżywane w formie właściwej pasterskiej miłości, która zobowiązuje do życia wśród ludu Bożego, aby nadawać cel jego wędrówce i ożywiać nadzieję. Jest to zadanie, które wymaga od kapłana wewnętrznej postawy podobnej do tej, jaka cechowała apostoła Pawła: „zapominając o tym, co za mną, a wyężdżając siły ku temu, co przede mną, pędzę ku wyznaczonej mecie” (Flp 3, 13-14). Kapłan jest tym, kto mimo upływającego czasu nie przestaje promieniować młodością ducha, jakby „zarażając” nią osoby, które spotyka na swej drodze. Jego tajemnica tkwi „w pasji”, jaką przeżywa w Chrystusie. Św. Paweł mówił: „Dla mnie [...] żyć – to Chrystus” (Flp 1, 21).

Szczególnie w kontekście nowej ewangelizacji ludzie mają prawo zwracać się do kapłanów w nadziei, że „zobaczą” w nich Chrystusa (por. J 12, 21). Potrzebują tego zwłaszcza ludzie młodzi, których Chrystus nie przestaje wzywać, aby stawali się Jego przyjaciółmi, a niektórym z nich proponuje, by całkowicie oddali się dla sprawy Królestwa Bożego. Z pewnością nie zabraknie powołań, jeśli podniesie się jakość naszego życia kapłańskiego, jeżeli będziemy bardziej święci, bardziej radosni, bardziej gorliwi w naszym posługiwaniu. Kapłan

„zdobyty” przez Chrystusa (por. Flp 3, 12) z większą łatwością „zdobywa” innych, by zdecydowali się podjąć tę samą przygodę.

Istnienie „eucharystyczne” w szkole Maryi

8. Wiąż Najświętszej Dziewicy z Eucharystią jest bardzo ścisła, jak to już przypominałem w encyklice *Ecclesia de Eucharistia* (por. nr 53-58). Mimo powściągliwości języka liturgicznego, każda Modlitwa eucharystyczna to podkreśla. I tak w Kanonie Rzymskim mówimy: „Zjednoczeni z całym Kościołem, ze czcią wspominamy najpierw pełną chwały Maryję, zawsze Dziewicę, Matkę Boga i naszego Pana Jezusa Chrystusa”. W innych Modlitwach eucharystycznych uwielbienie ustępuje miejsca błaganu, jak na przykład w drugiej anaforze: „daj nam udział w życiu wiecznym z Najświętszą Bogurodzicą Dziewicą Maryją”.

Wzywając w tych latach, szczególnie w *Novo millennio ineunte* (por. nr 23 i nn.) i w *Rosarium Virginis Mariae* (por. nr 9 i nn.) do kontemplacji Oblicza Chrystusa, wskazałem na Maryję jako wielką mistrzynię. W encyklice o Eucharystii przedstawiłem Ją potem jako „Niewiastę Eucharystii” (por. nr 53). Któż bardziej niż Maryja może nam pomóc rozmiłować się w wielkości tajemnicy eucharystycznej? Nikt lepiej niż Ona nie może nauczyć nas żarliwości, z jaką powinny być sprawowane święte Misteria i z jaką powinniśmy przebywać z Jej Synem, ukrytym pod eucharystycznymi postaciami. Modłę się do Niej zatem za Wami wszystkimi, zawierzam Jej szczególnie najstarszych, chorych, tych, którzy przeżywają trudności. Pragnę podczas tej Wielkanocy w Roku Eucharystii powtarzać każdemu z Was bliskie i uspokajające słowa Jezusa: „Oto Matka twoja” (J 19, 27).

Z tymi uczuciami, życząc Wam wielkiej radości paschalnej, z serca wszystkim błogosławię.

Jan Paweł II, papież

Z Polikliniki Gemelli w Rzymie, 13 marca 2005 roku,
w V Niedzielę Wielkiego Postu,
w dwudziestym siódmym roku mego Pontyfikatu

Papieskie przesłanie do uczestników Mszy Wigilii Paschalnej

Droży bracia i siostry!

Na zakończenie pokutnej drogi Wielkiego Tygodnia i po rozważeniu w ubiegłych dniach bolesnej męki i dramatycznej śmierci Jezusa na krzyżu, obchodzimy w tę wyjątkową noc chwalebłą tajemnicę Jego zmartwychwstania.

Dzięki telewizji mogę śledzić z mego apartamentu sugestywną Wigilię Paschalną, której kardynał Joseph Ratzinger przewodniczy w bazylice św. Piotra. Przesyłam mu moje braterskie pozdrowienie, którym obejmuję innych obecnych kardynałów, arcybiskupów i biskupów. Serdecznie pozdrawiam również kapłanów, zakonników, zakonnice oraz wiernych zgromadzonych wokół ołtarza Pańskiego, szczególnie myśl kierując do katechumenów, którzy podczas tego świętego czuwania przyjmą sakramenty chrztu świętego, bierzmowania i Eucharystii.

Zaprawdę, nadzwyczajna to Noc, w której promieniejąca jasność zmartwychwstałego Chrystusa pokonuje w sposób ostateczny moc ciemności zła i śmierci i zapala w sercach wierzących nadzieję i radość. Moi droży, prowadzeni przez liturgię prosimy Pana Jezusa, aby świat zobaczył i uznał, że dzięki Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu, to, co było zburzone, zostało odbudowane, to, co się postarzało, odnawia się, wszystko zaś powraca piękniejsze niż przedtem do swej pierwotnej doskonałości.

Wszystkim składam gorące życzenia i zapewniam o pamięci w modlitwie, ażeby zmartwychwstały Pan przyniósł każdemu z was, waszym rodzinom i wspólnotom paschalny dar swego pokoju. Uczuciom tym towarzyszy specjalne Apostolskie Błogosławieństwo.

Jan Paweł II, papież

Watykan, 26 marca 2005 roku, Wigilia Paschalna

Orędzie wielkanocne Jana Pawła II

Tajemnica i dar paschalny

1. Mane nobiscum, Domine! Zostań z nami, Panie (por. Łk 24, 29)!

Pierwszego dnia po szabacie – tego dnia, w którym wydarzyła się rzecz niewiarygodna – tymi słowami uczniowie z Emaus zapraszali tajemniczego Wędrowca, by pozostał z nimi, bo słońce chyliło się już ku zachodowi.

Chrystus zmartwychwstał, zgodnie z obietnicą, lecz oni jeszcze o tym nie wiedzieli. Niemniej słowa, które słyszeli w drodze z ust Wędrowca, coraz bardziej rozpałały ich serca. Dlatego prosili Go: „Zostań z nami”. Później, gdy siedzieli przy stole podczas wieczerzy, rozpoznali Go przy „łamaniu chleba”. A On zaraz potem zniknął. Pozostał im przełamany chleb, a w sercach słodycz Jego słów.

2. Umiłowani Bracia i Siostry,

Słowo i Chleb Eucharystii, tajemnica i dar paschalny, pozostają przez wieki jako nieustanna pamiątka męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa! Dzisiaj, w Święto Zmartwychwstania, my także powtarzamy z wszystkimi chrześcijanami na świecie: Zostań z nami, Jezusie, ukrzyżowany i zmartwychwstały! Zostań z nami, wierny Przyjacielu i pewna ostoja dla ludzkości kroczącej drogami czasu!

Ty, żywe Słowo Ojca, wlej ufność i nadzieję w tych, którzy szukają prawdziwego sensu swego istnienia. Ty, Chlebie życia wiecznego, nasyc człowieka głodnego prawdy, wolności, sprawiedliwości i pokoju.

3. Zostań z nami, Żywe Słowo Ojca, naucz nas słów i czynów pokoju: pokoju dla ziemi uświęconej Twoją krwią i przesiąkniętej krwią tylu niewinnych ofiar; pokoju dla krajów Bliskiego Wschodu i Afryki, gdzie nadal przelewa się tyle krwi; pokoju dla całej ludzkości, której wciąż grozi niebezpieczeństwo bratobójczych wojen.

Zostań z nami, Chlebie życia wiecznego, łamany i dzielony pomiędzy współbiedniaków; obdarz i nas siłą potrzebną do wielkodusznej solidarności z rzeszami, które jeszcze dzisiaj cierpią i umierają z nędzy i głodu, są dziesiątkowane przez śmiertcionośne epidemie czy padają ofiarami straszliwych klęsk naturalnych. W mocy Twojego Zmartwychwstania niech i oni staną się uczestnikami nowego życia.

4. Potrzebujemy Ciebie, zmartwychwstały Panie, także my, ludzie trzeciego tysiąclecia! Zostań z nami teraz i po wszystkie czasy. Spraw, by materialny postęp ludów nigdy nie usunął w cień wartości duchowych, które są duszą ich cywilizacji. Prosimy Cię, wspieraj nas w drodze.

W Ciebie wierzymy, w Tobie pokładamy nadzieję, bo Ty jeden masz słowa życia wiecznego (por. J 6, 68).

Mane nobiscum, Domine! Alleluja!

Jan Paweł II, papież

28.

Przesłanie Jana Pawła II do uczestników III Europejskiego Dnia Studentów

Zawsze szukajcie prawdy

Droga młodzieży akademicka!

1. Do was wszystkich, zebranych w Auli Pawła VI na czuwaniu maryjnym, kieruję moje serdeczne pozdrowienie. Chociaż nie mogę być wśród was, jestem blisko was poprzez uczucie i modlitwę. Pozdrowieniem obejmuję waszych rówieśników, którzy z okazji III Europejskiego Dnia Studentów biorą udział w spotkaniu za pośrednictwem telemostu z Bari we Włoszech, a także Berlina, Bukaresztu, Lizbony, Zagrzebia, Londynu, Tirany, Madrytu i Kijowa; Europa symbolicznie bierze udział w tym momencie modlitwy i refleksji w ramach przygotowań do najbliższych Światowych Dni Młodzieży, które odbędą się właśnie w sercu kontynentu, w Kolonii.

2. Cieszę się, że jako studenci zechcieliście wnieść swój specyficzny wkład w przygotowania do tak znaczącego spotkania światowej młodzieży poprzez dzisiejsze zgromadzenie, którego temat brzmi: „Poszukiwanie intelektualne drogą do spotkania z Chrystusem”. Nie ma sprzeczności między wiarą i rozumem. Pokazuje to również doświadczenie świętych Mędrców, którzy przybyli do Betlejem, posługując się obu tymi wymiarami ludzkiego ducha: intelektem, który bada znaki, i wiarą, która prowadzi do adoracji tajemnicy. Do podjęcia długiej i męczącej podróży w poszukiwaniu Mesjasza nie wystarczył sam rozum, potrzebna była również wiara w znak gwiazdy, aby dotrzeć do celu. Nadzieja i gorące pragnienie Mędrców nie było próżne. W Betlejem szukali Dzieciątka Jezus, a kiedy stanęli przed Nim, rozumowi potrzebna była wiara, aby w tym skromnym Synu człowieczym rozpoznać wyczekiwanego Mesjasza, zapowiadanego przez proroków w całym Starym Testamencie.

3. Drodzy młodzi ludzie, kierujcie się zawsze pragnieniem znalezienia prawdy waszej egzystencji. Wiara i rozum niechaj będą dwoma skrzydłami, które wiodą was do Chrystusa, prawdy Boga i prawdy człowieka. W Nim odnajdziecie pokój i radość. Niech Chrystus będzie centrum całej waszej egzystencji. Oto moje najszczęśliwsze życzenie, jakie z serca składam wszystkim, zapewniając o modli-

twie. W tę pierwszą sobotę miesiąca zawierzam was w sposób szczególny macierzyńskiemu kierownictwu Najświętszej Maryi: niechaj Ona nauczy was, jak iść wiernie za Jezusem aż po Krzyż i zakosztować radości Zmartwychwstania. Z tymi uczuciami wszystkim wam błogosławię. Wesołych Świąt i szczęśliwej drogi do Kolonii!

Jan Paweł II, papież

Z kliniki Gemelli, 5 marca 2005 roku

29.

Przesłanie Jana Pawła II do młodzieży Rzymu przed XX Światowymi Dniami Młodzieży w Kolonii

„Adoro Te devote, latens Deitas!”

1. Droga młodzieży Rzymu i diecezji regionu Lacjum, wasze spotkanie w bazylice św. Jana na Lateranie, by adorować Eucharystię w roku jej poświęconym, jest okazją, by lepiej przygotować się do Światowego Dnia Młodzieży. Pragnę łączyć się z wami duchowo i wyrazić całe moje uczucie do was: wiem, że jesteście zawsze ze mną i niestrudzenie modlicie się za mnie.

Pozdrawiam z wdzięcznością towarzyszących wam Kardynała Wikariusza, biskupów, kapłanów i zakonnice, jak również tych, którzy zorganizowali ten ważny moment refleksji i modlitwy.

2. „Adoro Te devote, latens Deitas!”

Wznosimy razem wzrok ku Jezusowi Eucharystii; kontemplujemy Go i powtarzamy Mu razem te słowa świętego Tomasza z Akwinu, które wyrażają całą naszą wiarę i całą naszą miłość: Jezu, adoruję Cię ukrytego w Hostii!

W epoce naznaczonej nienawiścią, pragnieniem fałszywego szczęścia, upadkiem obyczaju, brakiem postaci ojców i matek, nietrwałością tak wielu młodych rodzin oraz licznymi słabościami i trudnościami, których ofiarą pada nie mało młodych ludzi, my patrzymy na Ciebie, Jezu Eucharystio, z odnowioną nadzieją. Mimo naszych grzechów, ufamy Twemu boskiemu Miłosierdziu. Tobie powtarzamy razem z uczniami z Emaus: „Mane nobiscum, Domine!”, „Panie, zostań z nami!”. W Eucharystii Ty zwracasz Ojcu to wszystko, co od Niego pochodzi, i w ten sposób realizuje się głęboka tajemnica sprawiedliwości stworzenia wobec Stwórcy. Ojciec niebieski stworzył nas na swój obraz i podobieństwo; od Niego otrzymaliśmy dar życia, które tym bardziej uważamy za bezcenne od początku aż do śmierci, im bardziej jest ono zagrożone i manipulowane.

Adorujemy Cię, Jezu, i dziękujemy Ci za to, że w Eucharystii stajesz się aktualną tajemnicą owej jedynej ofiary Ojcu, którą Ty złożyłeś dwa tysiące lat temu przez ofiarę Krzyża; ofiary, która odkupiła całą ludzkość i całe stworzenie.

3. „Adoro Te devote, latens Deitas!”

Adorujemy Cię, Jezu Eucharystio! Adorujemy Twe ciało i Twoją krew, oddane za nas i za wszystkich na odpuszczenie grzechów, o Sakramencie nowego i wiecznego Przymierza!

W chwili, gdy Cię adorujemy, jak nie myśleć o tylu sprawach, które powinniśmy uczynić, aby oddać Ci chwałę? Jednocześnie jednak, jak nie przyznać racji świętemu Janowi od Krzyża, który powiedział: „Ci, którzy są bardzo aktywni i którzy myślą objąć cały świat swoim kazaniem i swymi zewnętrznymi dziełami, niechaj pamiętają, że byłiby bardziej pożyteczni dla Kościoła i znacznie miłsi Bogu, nie mówiąc o dobrym przykładzie, jaki by dali, gdyby chociaż połowę czasu spędzili z Nim na modlitwie”.

Pomóż nam, Jezu, zrozumieć, że aby „działać” w Twym Kościele, również na polu tak pilnej nowej ewangelizacji, należy przede wszystkim nauczyć się „być”, to znaczy przebywać z Tobą w adoracji, w Twoim słodkim towarzystwie. Tylko z głębokiej jedności z Tobą płynie autentyczna, skuteczna i prawdziwa działalność apostołska.

Wielka Święta, która wstąpiła do Karmelu w Kolonii, święta Benedykta Teresa od Krzyża, w świecie Edyta Stein, lubiła powtarzać: „Członki ciała Chrystusa, ożywiane Jego Duchem, oddajemy się jako ofiary z Nim, przez Niego, w Nim i łączymy się w wiecznym dziękczynieniu”.

4. „Adoro Te devote, latens Deitas!”

O Jezu, prosimy Cię, aby każdy młody człowiek tu obecny pragnął zjednoczyć się z Tobą w wiecznym dziękczynieniu i zobowiązał się w dzisiejszym i jutrzejszym świecie być budowniczym cywilizacji miłości.

Niechaj postawi Ciebie w centrum swego życia: niech Cię adoruje i celebruje. Niech wzrasta jego zażyłość z Tobą, o Jezu Eucharystio! Niechaj Cię przyjmuje, uczestnicząc stale w Mszy świętej w niedzielę i jeśli to możliwe codziennie. Z tego intensywnego uczestnictwa niechaj zrodzi się zobowiązanie do wolnego oddania życia Tobie, który jesteś pełną i prawdziwą wolnością. Niechaj narodzą się święte powołania kapłańskie: bez kapłaństwa nie ma Eucharystii, źródła i szczytu życia Kościoła. Niechaj rosną liczne powołania do życia zakonnego; niechaj zakwitną hojne powołania do świętości, która jest wysoką miarą zwyczajnego życia chrześcijańskiego, zwłaszcza w rodzinach: tego dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzebują Kościół i społeczeństwo.

5. O Jezu Eucharystio, zawierzam Ci młodzież Rzymu, Lacjum i świata całego: jej odczucia, jej uczucia, jej plany. Składam Ci je przez ręce Maryi, Twojej i naszej Matki.

Jezu, który ofiarowałeś się Ojcu: miłuj ją!

Jezu, który ofiarowałeś się Ojcu: ulecz rany na jej duchu!

Jezu, który ofiarowałeś się Ojcu: pomóż jej adorować Cię w prawdzie i błogosław jej. Teraz i zawsze.

Amen!

Wszystkim z serca udzielam mego Błogosławieństwa.

Jan Paweł II, papież

Z Watykanu, 15 marca 2005 roku

II. Jan Paweł II nie żyje

30.

Testament Ojca Świętego Jana Pawła II

Testament z dnia 6 III 1979 roku
(i dodatki późniejsze)

W Imię Trójcy Przenajświętszej. Amen.

„Czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy Pan wasz przybędzie” (por. Mt 24, 42) – te słowa przypominają mi ostateczne wezwanie, które nastąpi wówczas, kiedy Pan zechce. Pragnę za nim podążyć i pragnę, aby wszystko, co składa się na moje ziemskie życie, przygotowało mnie do tej chwili. Nie wiem, kiedy ona nastąpi, ale tak jak wszystko, również i tę chwilę oddaję w ręce Matki mojego Mistrza: totus Tuus. W tych samych rękach matczynych zostawiam wszystko i Wszystkich, z którymi związało mnie moje życie i moje powołanie. W tych Rękach zostawiam nade wszystko Kościół, a także mój Naród i całą ludzkość. Wszystkim dziękuję. Wszystkich proszę o przebaczenie. Proszę także o modlitwę, aby Miłosierdzie Boże okazało się większe od mojej słabości i niegodności.

W czasie rekolekcji przeczytałem raz jeszcze testament Ojca Świętego Pawła VI. Lektura ta skłoniła mnie do napisania niniejszego testamentu.

Nie pozostawiam po sobie własności, którą należałoby zadysponować. Rzeczy codziennego użytku, którymi się posługiwałem, proszę rozdać wedle uznania. Notatki osobiste spalić. Proszę, ażeby nad tymi sprawami czuwał Ks. Stanisław,

któremu dziękuję za tyloletnią wyrozumiałą współpracę i pomoc. Wszystkie zaś inne podziękowania zostawiam w sercu przed Bogiem Samym, bo trudno je tu wyrazić.

Co do pogrzebu, powtarzam te same dyspozycje, jakie wydał Ojciec Święty Paweł VI. [dodatek na marginesie: Grób w ziemi, bez sarkofagu. 13 III 1992]. O miejscu niech zdecyduje Kolegium Kardynalskie i Rodacy.

„Apud Dominum Misericordia et copiosa apud Eum redemptio”

Jan Paweł pp. II

Rzym, 6 III 1979

Po śmierci proszę o Msze Święte i modlitwy.

5 III 1990

Wyrażam najgłębszą ufność, że przy całej mojej słabości Pan udzieli mi każdej łaski potrzebnej, aby sprostać wedle Jego Woli wszelkim zadaniom, doświadczeniom i cierpieniom, jakich zechce zażądać od swego sługi w ciągu życia. Ufam też, że nie dopuści, abym kiedykolwiek przez jakieś swoje postępowanie: słowa, działanie lub zaniedbanie działań, mógł sprzeniewierzyć się moim obowiązkom na tej świętej Piotrowej Stolicy.

24 II – 1 III 1980

Również w ciągu tych rekolekcji rozważyłem prawdę o Chrystusowym kapłaństwie w perspektywie owego Przejścia, jakim dla każdego z nas jest chwila jego śmierci. Rozstania się z tym światem – aby narodzić się dla innego, dla świata przyszłego, którego znakiem decydującym, wymownym jest dla nas Zmartwychwstanie Chrystusa.

Odczytałem więc zeszloroczny zapis mojego testamentu, dokonany również w czasie rekolekcji – porównałem go z testamentem mojego wielkiego Poprzednika i Ojca Pawła VI, z tym wspaniałym świadectwem o śmierci chrześcijanina i papieża – oraz odnowiłem w sobie świadomość spraw, do których sporządzony przeze mnie (w sposób raczej prowizoryczny) ów zapis z 6 III 1979 się odnosi.

Dzisiaj pragnę do niego dodać tylko tyle, że z możliwością śmierci każdy zawsze musi się liczyć. I zawsze musi być przygotowany do tego, że stanie przed Panem i Sędzią – a zarazem Odkupicielem i Ojcem. Więc i ja liczę się z tym nieustannie, powierzając ów decydujący moment Matce Chrystusa i Kościoła – Matce mojej nadziei.

Czasy, w których żyjemy, są niewymownie trudne i niespokojne. Trudna także i nabrzmiała właściwą dla tych czasów próbą – stała się droga Kościoła, zarówno Wiernych, jak i Pasterzy. W niektórych krajach (jak np. w tym, o którym czytałem w czasie rekolekcji) Kościół znajduje się w okresie takiego prześladowania, które w niczym nie ustępuje pierwszemu stuleciu, raczej je przewyższa co do stopnia bezwzględności i nienawiści. Sanguis Martyrum – semen Christianorum. A prócz tego – tylu ludzi ginie niewinnie, choćby i w tym kraju, w którym żyjemy...

Pragnę raz jeszcze całkowicie zdać się na Wolę Pana. On Sam zdecyduje, kiedy i jak mam zakończyć moje ziemskie życie i pasterzowanie. W życiu i śmierci Totus Tuus przez Niepokalaną. Przyjmując już teraz tę śmierć, ufam, że Chrystus da mi łaskę owego ostatniego Przejścia, czyli Paschy. Ufam też, że uczyni ją pożyteczną dla tej największej sprawy, której staram się służyć: dla zbawienia ludzi, dla ocalenia rodziny ludzkiej, a w niej wszystkich narodów i ludów (wśród nich serce w szczególny sposób się zwraca do mojej ziemskiej Ojczyzny), dla osób, które szczególnie mi powierzył – dla sprawy Kościoła, dla chwały Boga Samego.

Niczego więcej nie pragnę dopisać do tego, co napisałem przed rokiem – tylko wyrazić ową gotowość i ufność zarazem, do jakiej niniejsze rekolekcje ponownie mnie usposobiły.

Jan Paweł pp. II

5 III 1982

W ciągu tegorocznych rekolekcji przeczytałem (kilkakrotnie) tekst testamentu z 6 III 1979. Chociaż nadal uważam go za prowizoryczny (nie ostateczny), pozostawiam go w tej formie, w jakiej istnieje. Niczego (na razie) nie zmieniam, ani też niczego nie dodaję, gdy chodzi o dyspozycje w nim zawarte.

Zamach na moje życie z 13 V 1981 w pewien sposób potwierdził słuszność słów zapisanych w czasie rekolekcji z 1980 r. (24 II – 1 III).

Tym głębiej czuję, że znajduję się całkowicie w Bożych Rękach – i pozostają nadal do dyspozycji mojego Pana, powierzając się Mu w Jego Niepokalanej Matce (Totus Tuus).

Jan Paweł pp. II

5 III 1982

PS. W związku z ostatnim zdaniem testamentu z 6 III 1979 (O miejscu m.in. pogrzebu) „niech zdecyduje Kolegium Kardynalskie i Rodacy” – wyjaśniam, że mam na myśli Metropolitę Krakowskiego lub Radę Główną Episkopatu Polski – Kolegium Kardynalskie zaś proszę, aby ewentualnym prósbom w miarę możliwości uczynili zadość.

1 III 1985 (w czasie rekolekcji):

Jeszcze – co do zwrotu „Kolegium Kardynalskie i Rodacy”: „Kolegium Kardynalskie” nie ma żadnego obowiązku pytać w tej sprawie „Rodaków”, może jednak to uczynić, jeśli z jakichś powodów uzna za stosowne.

JPII

Rekolekcje jubileuszowego roku 2000
(12-18 III)

(do testamentu)

1. Kiedy w dniu 16 października 1978 konklawe kardynałów wybrało Jana Pawła II, Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński powiedział do mnie: „zadaniem nowego papieża będzie wprowadzić Kościół w Trzecie Tysiąclecie”. Nie wiem, czy przytaczam to zdanie dosłownie, ale taki z pewnością był sens tego, co wówczas usłyszałem. Wypowiedział je zaś Człowiek, który przeszedł do historii jako Prymas Tysiąclecia. Wielki Prymas. Byłem świadkiem Jego posłannictwa, Jego heroicznego zawierzenia. Jego zmagania i Jego zwycięstwa. „Zwycięstwo, kiedy przyjdzie, będzie to zwycięstwo przez Maryję” – zwykł był powtarzać Prymas Tysiąclecia słowa swego Poprzednika kard. Augusta Hlonda.

W ten sposób zostałem poniekąd przygotowany do zadania, które w dniu 16 października 1978 r. stanęło przede mną. W chwili, kiedy piszę te słowa, jubileuszowy Rok 2000 stał się już rzeczywistością, która trwa. W nocy 24 grudnia 1999 r. została otwarta symboliczna Brama Wielkiego Jubileuszu w Bazylice św. Piotra, z kolei u św. Jana na Lateranie, u Matki Bożej Większej (S. Maria Maggiore) – w Nowy Rok, a w dniu 19 stycznia Brama Bazyliki św. Pawła „za murami”. To ostatnie wydarzenie ze względu na swój ekumeniczny charakter szczególnie zapisało się w pamięci.

2. W miarę jak Rok Jubileuszowy 2000 posuwa się naprzód, z dnia na dzień i z miesiąca na miesiąc, zamyka się za nami dwudziesty wiek, a otwiera wiek dwudziesty pierwszy. Z wyroków Opatrzności dane mi było żyć w tym trudnym stuleciu, które odchodzi do przeszłości, a w roku, w którym wiek mego życia dosięga lat osiemdziesięciu („octogesima adveniens”), należy pytać, czy nie czas powtórzyć za biblijnym Symeonem „Nunc dimittis”?

W dniu 13 maja 1981 r., w dniu zamachu na Papieża podczas audiencji na placu św. Piotra, Opatrzność Boża w sposób cudowny ocaliła mnie od śmierci. Ten, który jest jedynym Panem Życia i śmierci, sam mi to życie przedłużył, niejako podarował na nowo. Odtąd ono jeszcze bardziej do Niego należy. Ufam, że On Sam pozwoli mi rozpoznać, dokąd mam pełnić tę posługę, do której mnie wezwał w dniu 16 października 1978. Proszę Go, ażeby raczył mnie odwołać wówczas, kiedy Sam zechce. „W życiu i śmierci do Pana należymy... Pańscy jesteśmy” (por. Rz 14, 8). Ufam też, że dokąd dane mi będzie spełniać Piotrową posługę w Kościele, Miłosierdzie Boże zechce użyczać mi sił do tej posługi nieodzownych.

3. Jak co roku podczas rekolekcji odczytałem mój testament z dnia 6 III 1979. Dyspozycje w nim zawarte w dalszym ciągu podtrzymuję. To, co wówczas, a także w czasie kolejnych rekolekcji zostało dopisane, stanowi odzwierciedlenie trudnej i napiętej sytuacji ogólnej, która cechowała lata osiemdziesiąte. Od jesieni roku 1989 sytuacja ta uległa zmianie. Ostatnie dziesięciolecie ubiegłego stulecia wolne było od dawniejszych napięć, co nie znaczy, że nie przyniosło z sobą nowych problemów i trudności. Niech będą dzięki Bożej Opatrzności w sposób szczególny za to, że okres tzw. „zimnej wojny” zakończył się bez zbrojnego konfliktu nuklearnego, którego niebezpieczeństwo w minionym okresie wisiło nad światem.

4. Stojąc na progu trzeciego tysiąclecia „in medio Ecclesiae”, pragnę raz jeszcze wyrazić wdzięczność Duchowi Świętemu za wielki dar Soboru Watykańskiego II, którego wraz z całym Kościołem – a w szczególności z całym

Episkopatem – czuję się dłużnikiem. Jestem przekonany, że długo jeszcze dane będzie nowym pokoleniom czerpać z tych bogactw, jakimi ten Sobór XX wieku nas obdarował. Jako Biskup, który uczestniczył w soborowym wydarzeniu od pierwszego do ostatniego dnia, pragnę powierzyć to wielkie dziedzictwo wszystkim, którzy do jego realizacji są i będą w przyszłości powołani. Sam zaś dziękuję Wiecznemu Pasterzowi za to, że pozwolił mi tej wielkiej sprawie służyć w ciągu wszystkich lat mego pontyfikatu.

„In medio Ecclesiae” ... od najmłodszych lat biskupiego powołania – właśnie dzięki Soborowi – dane mi było doświadczyć braterskiej wspólnoty Episkopatu. Jako kapłan Archidiecezji Krakowskiej doświadczyłem, czym jest braterska wspólnota prezbiterium – Sobór zaś otworzył nowy wymiar tego doświadczenia.

5. Ileż osób winien bym tutaj wymienić? Chyba już większość z nich Pan Bóg powołał do Siebie – Tych, którzy jeszcze znajdują się po tej stronie, niech słowa tego testamentu przypominą, wszystkich i wszędzie, gdziekolwiek się znajdują.

W ciągu dwudziestu z górą lat spełniania Piotrowej posługi „in medio Ecclesiae” doznałem życzliwej i jakże owocnej współpracy wielu Księży Kardynałów, Arcybiskupów i Biskupów, wielu kapłanów, wielu osób zakonnych – Braci i Sióstr – wreszcie bardzo wielu osób świeckich, ze środowiska kurialnego, ze strony wikariatu Diecezji Rzymskiej oraz spoza tych środowisk.

Jakże nie ogarnąć wdzięczną pamięcią wszystkich na świecie Episkopatów, z którymi spotykałem się w rytmie odwiedzin „ad limina Apostolorum”? Jakże nie pamiętać tylu Braci chrześcijan – nie katolików? A rabina Rzymu? i tylu innych przedstawicieli religii pozachrześcijańskich? A ilu przedstawicieli świata kultury, nauki, polityki, środków przekazu?

6. W miarę, jak zbliża się kres mego ziemskiego życia, wracam pamięcią do jego początku, do moich Rodziców, Brata i Siostry (której nie znałem, bo zmarła przed moim narodzeniem), do wadowickiej parafii, gdzie zostałem ochrzczony, do tego miasta mojej młodości, do rówieśników, koleżanek i kolegów ze szkoły podstawowej, z gimnazjum, z uniwersytetu, do czasów okupacji, gdy pracowałem jako robotnik, a potem do parafii w Niegowici, i krakowskiej św. Floriana, do duszpasterstwa akademickiego, do środowiska... do wielu środowisk... w Krakowie, w Rzymie... do osób, które Pan mi szczególnie powierzył – wszystkim pragnę powiedzieć jedno: „Bóg Wam zapłać”!

„In manus Tuas, Domine, commendo spiritum meum”.

A.D.

17 III 2000

Dokument, z którym pochowano Jana Pawła II w Grotach Watykańskich

8 kwietnia 2005 r.

Śmierć, złożenie i pochówek świętej pamięci Jana Pawła II

W świetle Chrystusa zmartwychwstałego, 2 kwietnia roku Pańskiego 2005, o godzinie 21:37 wieczorem, gdy sobota dobiegała kresu i weszliśmy już w Dzień Pański w Oktawie Wielkanocy i Niedzielę Bożego Miłosierdzia, umiłowany Pasterz Kościoła Jan Paweł II przeszedł z tego świata do Ojca. Jego odejściu towarzyszył modlitwą cały Kościół, zwłaszcza młodzież.

Jan Paweł II był 264. papieżem. Pamięć o nim pozostaje w sercu Kościoła i całej ludzkości.

Karol Wojtyła, wybrany na papieża 16 października 1978 roku, urodził się w Wadowicach, mieście odległym o 50 km od Krakowa, 18 maja 1920 roku i został ochrzczony w dwa dni później w kościele parafialnym przez księdza Franciszka Żaka.

Mając 9 lat, przyjął Pierwszą Komunię Świętą, a w wieku 18 lat – Sakrament Bierzmowania. Przerwawszy studia z powodu zamknięcia przez nazistowskich okupantów uniwersytetu, pracował w kamieniołomach, a następnie w fabryce chemicznej Solvay.

Od 1942 roku, czując powołanie kapłańskie, zaczął uczęszczać na kursy formacyjne podziemnego seminarium krakowskiego. 1 listopada 1946 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk kardynała Adama Sapiehy. Został następnie wysłany do Rzymu, gdzie zdobył licencjat i doktorat z teologii, broniąc rozprawy zatytułowanej „Doctrina de fide apud Sanctum Ioannem a Cruce” (Nauka o wierze u św. Jana od Krzyża).

Powrócił następnie do Polski, gdzie pełnił różne zadania duszpasterskie, wykładając jednocześnie teologię. 4 lipca 1958 roku papież Pius XII mianował go biskupem pomocniczym w Krakowie. Na tę właśnie stolicę arcybiskupią został wyniesiony przez Pawła VI w 1964 roku. Jako arcybiskup brał udział w Soborze Watykańskim II. Paweł VI mianował go kardynałem 26 czerwca 1967 roku.

Na konklawe 16 października 1978 roku kardynałowie wybrali go na papieża i przyjął imię Jan Paweł II. W niedzielę 22 października uroczyste rozpoczęły swą posługę Piotrową.

Pontyfikat Jana Pawła II był jednym z najdłuższych w dziejach Kościoła. W tym czasie doszło do wielu doniosłych przemian. Należy wspomnieć o upadku niektórych reżimów, do czego sam się przyczynił. Aby głosić Ewangelię, odbył wiele podróży do różnych krajów świata.

Jan Paweł II pełnił posługę Piotrową z niestrudzonym duchem misyjnym, oddając wszystkie swe siły trosce o wszystkie kościoły i miłości otwartej na całą ludzkość. Częściej niż którykolwiek z jego poprzedników spotykał się z Ludem Bożym i przywódcami państwowymi podczas uroczystości, audiencji ogólnych i prywatnych oraz wizyt duszpasterskich.

Z miłości do młodych zainicjował Światowe Dni Młodych, które gromadziły miliony młodych ludzi z różnych części świata.

Z powodzeniem podjął dialog z żydami i przedstawicielami innych religii, zwołując kilkakrotnie spotkania modlitewne w intencji pokoju, zwłaszcza w Asyżu.

W znaczący sposób rozszerzył Kolegium Kardynalskie, mianując 231 kardynałów (plus jednego *in pectore*). Zwołał 15 zgromadzeń Synodu Biskupów: 7 sesji zwyczajnych i 8 specjalnych. Utworzył wiele diecezji i kościelnych jednostek terytorialnych, szczególnie w Europie Wschodniej.

Zreformował kodeksy kanonicznego prawa zachodniego i wschodniego, powołał nowe instytucje i zreorganizował Kurię Rzymską.

Jako „*sacerdos magnus*” pełnił posługę liturgiczną w diecezji rzymskiej i na całym świecie, w pełnej wierności Soborowi Watykańskiemu II. We wzorcowy sposób wspierał życie i duchowość liturgiczną oraz modlitwę kontemplacyjną, szczególnie adorację eucharystyczną i Różaniec (por. list ap. „*Rosarium Virginis Mariae*”).

Pod jego przewodnictwem Kościół wkroczył w trzecie tysiąclecie i świętował Wielki Jubileusz Roku 2000, zgodnie z wytycznymi zawartymi w liście apostolskim „*Tertio millennio adveniente*”. Kościół wszedł następnie w nową epokę, otrzymawszy wskazówki w liście apostolskim „*Novo millennio ineunte*”, w którym ukazywał wiernym drogę ku przyszłości.

Za pośrednictwem Roku Odkupienia, Roku Maryjnego i Roku Eucharystii wspierał odnowę duchową w Kościele. Nadał niezwykle impuls kanonizacji i beatyfikacji, by ukazać niezliczone przykłady świętości w naszych czasach, by były wzorem do naśladowania dla ludzi naszych czasów. Ogłosił doktorem Kościoła świętą Teresę od Dzieciątka Jezus.

Nauczanie Jana Pawła II jest bardzo bogate. Jako strażnik depozytu wiary z mądrością i odwagą zaangażował się w szerzenie nauki katolickiej w zakresie teologii, moralności i duchowości, a także przez cały pontyfikat przeciwstawiał się tendencjom sprzecznym z pierwotną tradycją Kościoła.

Wśród głównych dokumentów należy odnotować 14 encyklik, 15 adhortacji apostolskich, 11 konstytucji apostolskich, 45 listów apostolskich, nie licząc katechez podczas audiencji ogólnych i przemówień wygłoszonych we wszystkich zakątkach świata. Swym nauczaniem Jan Paweł II utwierdzał i oświecał Lud Boży w dziedzinie nauki teologicznej (zwłaszcza w pierwszych trzech wielkich encyklikach – „*Redemptor hominis*”, „*Dives in miseri-*

cordia”, „Dominum et vivificantem”), antropologicznej i społecznej (encykliki „Laborem exercens”, „Sollicitudo rei socialis”, „Centesimus annus”), moralnej (encykliki „Veritatis splendor”, „Evangelium vitae”), ekumenicznej (encyklika „Ut unum sint”), misjologicznej (encyklika „Redemptoris missio”), mariologicznej (encyklika „Redemptoris Mater”).

Promulgował Katechizm Kościoła Katolickiego, opracowany w świetle Tradycji w autentycznej interpretacji Soboru Watykańskiego II. Wydał też kilka własnych książek.

Jego nauczanie osiągnęło szczyt w encyklice „Ecclesia de Eucharistia” i w liście apostołskim „Mane nobiscum Domine” podczas Roku Eucharystii.

Jan Paweł II pozostawił wszystkim niezwykle świadectwo pobożności, świętego życia i powszechnego ojcostwa.

Tłum. Kg/RV

Za: KAI

32.

Homilia kard. Josepha Ratzingera w czasie Mszy pogrzebowej Jana Pawła II

„Pójdź za mną!”

„Pójdź za mną” – mówi zmartwychwstały Pan do Piotra jako ostatnie swe słowo do tego ucznia, wybranego, aby pasł Jego owce. „Pójdź za mną” – te zwięzłe słowa Chrystusa mogą być uznane za klucz do zrozumienia orędzia, wypływającego z życia naszego zmarłego i umiłowanego Papieża Jana Pawła II, którego zwłoki składamy dzisiaj do ziemi jako nasienie nieśmiertelności – z sercem pełnym smutku, ale także radosnej nadziei i głębokiej wdzięczności.

Są to uczucia naszej duszy, Bracia i Siostry w Chrystusie, obecni na Placu św. Piotra, na przyległych ulicach i we wszystkich innych miejscach miasta Rzymu, zaludnionego w tych dniach przez ogromny tłum milczący i modlący się.

Wszystkich pozdrawiam serdecznie. W imieniu także Kolegium Kardynałskiego pragnę przekazać swe pełne szacunku myśli Głowom państw, rządów i delegacji różnych krajów. Pozdrawiam Władze i Przedstawicieli Kościołów i Wspólnot chrześcijańskich, jak również innych religii. Pozdrawiam następnie Arcybiskupów, Biskupów, kapłanów, zakonników, zakonnice i wszystkich wiernych przybyłych ze wszystkich kontynentów; w sposób szczególnie pozdrawiam młodych, których Jan Paweł II lubił określać jako przyszłość i nadzieję Kościoła.

Moje pozdrowienie sięga ponadto do tych, którzy w każdej części świata są z nami zjednoczeni za pośrednictwem radia i telewizji w tym chóralnym udziale w uroczystym obrzędzie pożegnania umiłowanego Papieża.

Pójdź za mną – już jako młody uczeń Karol Wojtyła był entuzjastą literatury, teatru, poezji. Pracując w zakładzie chemicznym, otoczony i zagrożony przez terror nazistowski, usłyszał głos Pana: Pójdź za mną!

W tym bardzo szczególnym kontekście zaczął czytać książki z zakresu filozofii i teologii, wstąpił następnie do podziemnego seminarium, założonego przez Kardynała Sapiehę a po wojnie mógł uzupełnić swe studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Wielokrotnie w swych listach do kapłanów i w swych książkach autobiograficznych mówił nam o swoim kapłaństwie, do którego został wyświęcony 1 listopada 1946 roku.

W tekstach tych wyjaśnia swe kapłaństwo, wychodząc zwłaszcza od trzech słów Pana. Przede wszystkim od tego: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem, abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał” (J 15, 16). Drugie zdanie to: „Dobry pasterz daje życie swoje za owce” (J 10, 11). I wreszcie: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej” (J 15, 9).

W tych trzech słowach widzimy całą duszę naszego Ojca Świętego. Rzeczywiście, poszedł wszędzie i niezmordowanie, aby nieść owoc, owoc, który trwa. „Wstańcie, chodźmy!” – to tytuł jego przedostatniej książki. „Wstańcie, chodźmy!” – tymi słowami budził nas z wiary zmęczonej, ze snu uczniów wczoraj i dzisiaj.

Ojciec Święty stał się więc kapłanem aż do końca, gdyż ofiarował swoje życie Bogu za swoje owce, za owce całego świata, w codziennym służeniu Kościołowi, przede wszystkim zaś w trudnych próbach ostatnich miesięcy. W ten sposób stał się jednym z Chrystusem, dobrym pasterzem, który kocha swe owce. I wreszcie „wytrwajcie w mojej miłości”: Papież, który szukał spotkania ze wszystkimi, który był w stanie przebaczyć i otworzyć serce na wszystkich, mówi nam, także dzisiaj, tymi słowami Pana: mieszkając w miłości Chrystusa, uczmy się w szkole Chrystusa sztuki prawdziwej miłości.

Pójdź za mną! W lipcu 1958 roku rozpoczyna się dla młodego kapłana Karola Wojtyły nowy etap na drodze z Panem i za Panem. Karol spędzał jak zwykle wspólne wakacje nad jeziorami mazurskimi z grupą młodych miłośników kajaków. Ale niósł z sobą list, który wzywał go do stawienia się przed Prymasem Polski kardynałem Wyszyńskim i mógł się domyślać celu tego spotkania: swej nominacji na biskupa pomocniczego w Krakowie.

Porzucenie nauczania akademickiego, pozostawienie tej zapładniającej wspólnoty z młodymi, porzucenie wielkiego zmagania intelektualnego o zrozumienie i odczytanie tajemnicy stworzenia człowieka, aby uobecnić

w świecie dzisiejszym sens chrześcijańskiej interpretacji naszego bytu – wszystko to musiało mu się jawić jako utrata samego siebie, utrata wtedy właśnie, gdy stało się to ludzką tożsamością tego młodego kapłana. Pójdź za mną – Karol Wojtyła zaakceptował, słysząc w wołaniu Kościoła głos Pana: „Kto będzie się starał zachować swoje życie, straci je, a kto je straci, zachowa je” (Łk 17, 33).

Nasz Papież – wiemy o tym wszyscy – nigdy nie chciał zachować własnego życia, mieć go dla siebie; chciał dać siebie samego bez ograniczeń, aż do ostatniej chwili, za Chrystusa i w ten sposób także za nas. Właśnie w ten sposób mógł doświadczyć, jak to wszystko, co złożył w ręce Pana, powróciło na nowo: miłość do słowa, do poezji, literatury stała się zasadniczą częścią jego posłannictwa duszpasterskiego i nadała nową świeżość, nową aktualność i nową siłę przyciągającą głoszeniu Ewangelii, nawet wtedy, gdy jest to znakiem sprzeciwu.

Pójdź za mną! W październiku 1978 roku Kardynał Wojtyła usłyszał znów głos Pana. Odnawia się dialog z Piotrem, przytaczany w Ewangelii z dzisiejszej uroczystości: „Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie? [...] Paś baranki moje!” Na pytanie Pana: Karolu, czy miłujesz mnie? Arcybiskup Krakowa odpowiedział z głębi swego serca: „Panie, Ty wszystko wiesz. Ty wiesz, że Cię Kocham”.

Miłość do Chrystusa była siłą przeważającą u naszego umiłowanego Ojca Świętego; ten, kto widział go modlącego się, kto słyszał, jak przemawiał, wie o tym.

I tak dzięki temu głębokiemu zakorzenieniu w Chrystusie mógł nieść ciężar, przekraczający siły czysto ludzkie: być pasterzem owczarni Chrystusa, Jego Kościoła Powszechnego. Obecnie nie miejsce tu na omawianie szczegółów treści tego pontyfikatu tak bogatego. Chciałbym tylko przeczytać dwa fragmenty dzisiejszej liturgii, w których pojawiają się główne elementy jego orędzia. W pierwszym czytaniu św. Piotr mówi nam – a razem z Piotrem mówi to Papież: „Przekonuję się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie. Posłał swe słowo synom Izraela, zwiastując im pokój przez Jezusa Chrystusa. On to jest Panem wszystkich” (Dz 10, 34-36). I w drugim czytaniu św. Paweł – i ze św. Pawłem nasz zmarły Papież – głośno nas zachęca: „Przeto bracia umiłowani, za którymi tęsknię – radości i chwało moja! – tak stójcie mocno w Panu, umiłowani” (Flp 4, 1).

Pójdź za mną! Wraz z poleceniem, aby paś Jego owczarnię, Chrystus zapowiedział Piotrowi jego męczeństwo.

Tym zamykającym i podsumowującym słowem dialogu o miłości i o posłannictwie pasterza powszechnego Pan przywołuje inny dialog, odbyty w kontekście ostatniej wieczerzy. Jezus powiedział tam: „Dokąd Ja idę, wy pójść nie możecie”. Rzekł Piotr: „Panie, dokąd idziesz?”. Jezus mu odpowiedział: „Dokąd

Ja idę, ty teraz za Mną pójść nie możesz, ale później pójdziesz” (J 13, 33. 36). Jezus z wieczery idzie na krzyż, idzie ku zmartwychwstaniu – wchodzi w tajemnicę paschalną; Piotr jeszcze nie może za nim iść.

Teraz – po zmartwychwstaniu – nadeszła ta chwila, owo „później”. Pasąc owczarnię Chrystusa, Piotr wkracza w tajemnicę paschalną, idzie ku krzyżowi i zmartwychwstaniu. Pan mówi o tym tymi słowami: „Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz” (J 21, 18).

W pierwszym okresie swego pontyfikatu Ojciec Święty, jeszcze młody i pełen sił, pod przewodnictwem Chrystusa dotarł aż do krańców świata. Później jednak wchodził coraz bardziej we wspólnotę cierpienia Chrystusa, coraz lepiej rozumiał prawdę słów: „Inny cię opasze”. I właśnie w tej wspólnotcie z Panem cierpiącym niezamordowanie i z nowym zapalem głosił Ewangelię, tajemnicę miłości aż do końca (por. J 13, 1).

Odczytał dla nas tajemnicę paschalną jako tajemnicę miłosierdzia Bożego. W swej ostatniej książce napisał: „granicą wyznaczoną zła jest ostatecznie Boże miłosierdzie.” (*Pamięć i tożsamość*, s. 61). A rozważając zamach, mówi: „Chrystus, cierpiąc za nas wszystkich, nadał cierpieniu nowy sens, wprowadził je w nowy wymiar, w nowy porządek: w porządek miłości... Jest to cierpienie, które pali i pochłania zło ogniem miłości i wyprowadza nawet z grzechu wielorakie owoce dobra” (tamże, s. 171-172). Ożywiany tą wizją, Papież cierpiał i kochał we wspólnotcie z Chrystusem i dlatego przesłanie jego cierpienia i jego milczenia było tak bardzo wymowne i owocne.

Miłosierdzie Boże: Ojciec Święty znalazł najczystsze odbicie miłosierdzia Bożego w Matce Bożej. On, który stracił w dzieciństwie własną mamę, tym bardziej ukochał Matkę Bożą. Usłyszał słowa Pana ukrzyżowanego jako skierowane do siebie osobiście: „Oto matka twoja!”. I postąpił tak jak uczeń umiłowany: przyjął Ją w głębi swego bytu (eis ta idia; J 19, 27) – Totus Tuus. I od matki nauczył się dostosowywania się do Chrystusa.

Dla nas wszystkich pozostaje niezapomniana chwila, jak w ostatnią Niedzielę Wielkanocną swego życia Ojciec Święty, naznaczony cierpieniem, ukazał się jeszcze raz w oknie Pałacu Apostolskiego i po raz ostatni udzielił błogosławieństwa „Urbi et Orbi”.

Możemy być pewni, że nasz umiłowany Papież stoi obecnie w oknie domu Ojca, spogląda na nas i nam błogosławi. Tak, błogosławi nam, Ojciec Święty. Powierzamy twoją drogą duszę Matce Bożej, twojej Matce, która prowadziła cię każdego dnia i zaprowadzi cię teraz do wiecznej chwały swego Syna, Jezusa Chrystusa Pana naszego.

Amen.

Homilia Prymasa Polski podczas Mszy narodowej za Jana Pawła II w Warszawie

5 kwietnia 2005 r.

Uczucia zamieniać na pokój i pracę

Najmilsi Bracia i Siostry!

Wierni Kościoła katolickiego pod koniec marca przeżywali smutek i powagę, podawaną w liturgii jako mękę i śmierć Chrystusa. Ojciec Święty przeżywał wraz z nami, inaczej niż zwykle, Drogę Krzyżową. Trzymał krzyż, by donieść do czasu, gdy z kościołach zabrzmie Alleluja – słowo związane ze zmartwychwstaniem. Kiedy kończył się Tydzień Wielkanocny, oddał swego Ducha Bogu, zostawiając ciało ziemi. Dziś na tradycyjnym miejscu modlitwy w stolicy łączymy się z tym ciałem, żegnanym przez niezliczone tłumy wiernych, którzy patrzą na postać Najdostojniejszego Kapłana, szlochając i szepcząc modlitwę, i oczekują sami przejścia do życia wiecznego.

Przeglądając prasę hiszpańskojęzyczną, zauważyłem rysunek ukazujący „papamobil”, jak z ziemskich chmur wjeżdża przez otwierającą się bramę do świata gwiazd. W tejże prasie jeden z tytułów brzmiał „Juan Pablo segundo, el Grande”. Jeżeli w innych ludach jest wycucie, że Jan Paweł jest „Wielki” w znaczeniu historycznym, to tym bardziej odczuwają to nasi rodacy na obczyźnie. Byłoby największym nietaktem odłączać kochających Polskę wiernych od naszej wspólnoty narodowej. Dlatego cieszę się, że Bóg dał mi łaskę modlić się za Papieża w tej wielkiej, choć podniesionej do symbolu tak jak Buenos Aires, rodzinie Polaków rozproszonych po świecie.

Oni kochają Polskę wielką miłością, niejednokrotnie większą niż ludzie w kraju. Gdy nadchodziły wiadomości o pogarszającym się stanie zdrowia Ojca Świętego, jak tylko było możliwe, zorganizowałem bilet i wróciłem do Polski. Dziś na warszawskiej ziemi łączymy się nie tylko z ciałem wystawionym ku pożegnaniu przez wiernych w bazylice św. Piotra, które będzie podlegać obracaniu się w proch, my łączymy się z duchem i duszą Zmarłego, świadomi, że Papież zostawił nam naukę Mistrza – Jezusa Chrystusa, którą On dla nas potrafił wyrazić współczesnym językiem, nie unikając żadnego z gnębiących świat problemów.

Aby wejść głęboko w życie i przeżywaną okoliczność, zwłaszcza podczas Mszy świętej, nie możemy oderwać się od tekstu podawanego przez Liturgię, zwłaszcza od słowa objawionego podanego w lekturze czytań mszalnych. Jakie tam odnajdujemy pouczenia? Oto słyszymy w Ewangelii poufną rozmowę Chrystusa z Nikodemem, człowiekiem z elity intelektualnej tamtych czasów, gdy Chrystus wyjawia mu potrzebę powtórnego narodzenia. Nikodem pojął to

dosłownie i nie mógł zrozumieć. Chrystus nie cofnął tej dosłowności, wytłumaczył jednak jej ponadfizyczny sens.

To owo powtórne narodzenie my dziś nazywamy odrodzeniem, nawróceniem, powrotem do duchowych zasad i wartości. Do tego wzywał Jan Paweł II, gdy stał na Wzgórzu Lecha w Gnieźnie, na Wawelu, na tyłu innych placach w Polsce, i tu, na tym Placu, gdy wołał skutecznie o odnowę oblicza ziemi, tej ziemi.

Natomiast fragment z Dziejów Apostolskich wprowadza nas w problematykę życia społecznego. Apostołowie Piotr i Jan wrócili z przesłuchania w Radzie Miejskiej i zdali relację reszcie Apostołów. Rozpoczęła się modlitwa, jakże ufna, ze sławnym cytatem psalmu: „Dlaczego burzą się narody i ludy knują rzeczy próżne” i dalej: „Daj, Panie, sługom Twoim głosić słowo Twoje z całą odwagą” (Dz 4, 25). Jakie to ważne słowa, gdy łączymy je ze zgasłym Ojcem Świętym!

Przez trzy dni od śmierci Jana Pawła II media światowe powiedziały dużo o zmarłym Ojcu Świętym. Ze szczerą wdzięcznością słuchamy, oglądamy i czytamy to, co o Papieżu przekazują nasze media. Są tam świadectwa wielkiej miłości do Papieża, wiele utrwalonych przeżyć, wspomnień, wyznań o zmianie postaw życiowych, są refleksje nad poszczególnymi zagadnieniami, z którymi boryka się świat, a które zostały dotknięte refleksją Papieża. Jest także zastanowienie się nad wpływem życia ducha na kalkulacje polityczne. Nie brak także troski, co będzie działo się dalej? Mamy prawo dociekać przyszłości, politycy uważają to za swoją specjalność.

Kto będzie przyszłym Papieżem? My, duchowni, odpowiadamy szczerze: nie wiemy. Duch Święty da odpowiedź, Duch Święty, który oświeca serca i umysły, wskaże osobę, która kocha Kościół, podejmie zadania Biskupa Rzymu, i to kryterium, które określił Chrystus w rozmowie z Piotrem: „Czy miłujesz mnie?”. To będzie kryterium, którym będą kierować się kardynałowie podczas konklawe. Wiemy także, że jako wierzący katolicy w Polsce i poza Polską otoczmy przyszłego Papieża tym samym religijnym szacunkiem i czcią, jakie należą się Głowie Kościoła prowadzącego ludzi do zbawienia.

Przeżywamy okres głębokiego wzruszenia, rozpalenia uczuć, wśród których miłość łączy się z żalem. Ukochaliśmy człowieka, którego życie odbijało część naszego życia, zwłaszcza z okresu młodości; kochaliśmy Go, bo Jego modlitwa wzywała nas także do modlitwy, wyzwalala nas z zasepienia, z powątpiezań, dodawała zwyczajnej otuchy. Jego nauki, choć nie do końca pojęte, mówiły, że jest prawda, którą trzeba odkrywać i według niej żyć. Może to „żyć według wiary” odkładaliśmy na później, wszakże pozostał istotny związek między głoszącym prawdy Boże a osobą każdego z nas. Za to Go Kochamy. Trudno wymienić tych, którzy odczuli dobroć Jana Pawła II w sposób osobisty, a suma tych indywidualnych miłości wtapia się w te wielkie uczucia przenikające naszą wspólnotę narodową i łączy ze wspólnotami, które tak subtelnie reagują podobnymi uczuciami pośród ludów świata.

Dajemy dziś wyraz naszej szczególnej miłości do naszego Ojca Świętego. Takiej miłości, której motywy zostały przerwane przez śmierć, musi towarzyszyć żal i niepokój. Ten niepokój osadza się przede wszystkim w lęku, czy utracę tę miłość, która tak pięknie się zakorzeniła w sens mojego życia. Odpowiedź jest jedna: kochajmy nie tylko uczuciem, ale słowem i czynem. Śmierć kochanej osoby jest wezwaniem do wytrwania w miłości. Tu nasuwają się słowa Chrystusa mówiącego do Apostołów: „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie” (J 14, 1). „Trwajcie w miłości mojej” (J 15, 9).

Jeżeli wchodzimy na trop naszej miłości do Ojca Świętego Jana Pawła II, to przede wszystkim dlatego, że On sam nam przybliżył nieskończoną miłość Boga, Boga Miłosiernego. Dlatego też trzeba się zastanowić, jakie przejawy miłości odnajdujemy w zmarłym Papieżu? Moim zdaniem, tę wielką miłość Papieża można ukierunkować na trzy obszary. Po pierwsze: na ziemię i wszystko, co ją napełnia. Po drugie: na człowieka w jego samorealizacji ziemskiej i powołaniu do nieba. Wreszcie w odniesieniu do Boga, który objawił się w Jezusie Chrystusie i żyje najpełniej w Kościele.

Rzeczywiście, Ojciec Święty kochał świat i całą przyrodę: ośnieżone góry i rozgrzane łąki, zapach kwiatów i zadumane lasy. Lubił je dotykać i nimi oddychać, widząc w tym tchnienie czuwającej Opatrzności. Kochał człowieka i jakże często zapamiętywał obraz jego twarzy. Rzekłbyś, miał dar zagładania do duszy. Kochał wszystkich, poczynając od władców tego świata, aż po skazanych na więzienie, od małego do staruszka. Mówi się, że najbardziej kochał młodzież. To prawda, ale trzeba dodać, że młodzież, jako najwrażliwsza część ludzkości, wyczuwała Jego wielką miłość i dlatego garnęła się do Niego. Kochał bardzo Chrystusa, kochał aż do bólu, aż do krzyża. W dniach ciężkiej pracy zdołał znaleźć czas na odprawienie Drogi Krzyżowej. To był droga do rozeznania niewyczerpanego bogactwa Miłosierdzia. Tak było podczas Soboru, podczas Synodu.

Jan Paweł II kochał Polskę, swoją Ojczyznę, i przez tę miłość, a może dzięki niej, obejmował wszystkie kraje – każdy ich odruch historycznego czy współczesnego dobra. Wielki obywatel świata. Będziemy nie raz wracali do wspomnień poszczególnych pielgrzymek, tak odnośnie do czasu, jak i nawiedzanych miejsc.

Przyjmował honorowe obywatelstwa i honorowe doktoraty. Cieszymy się, że przyjął honorowe obywatelstwo Stołecznego Miasta Warszawy. Kiedy je przyjmował w 1996 roku, była to rocznica przeniesienia stolicy z Krakowa do Warszawy w roku 1596, przedstawiciele Władz Miejskich, generacja, duchowieństwo i przedstawiciele świata twórców – wręczaliśmy Ojcu Świętemu stosowne dokumenty i pamiątki.

W sławnej Sali Klementyńskiej, wspominając Powstanie Warszawskie, mówił pytająco: „Skąd czerpało to miasto siłę do przetrwania, gdzie było źródło

nieustannej nadziei dla jego mieszkańców? Podczas pierwszej pielgrzymki powiedziałem: nie sposób zrozumieć tego miasta bez Chrystusa, tak jak nie sposób zrozumieć bez Chrystusa dziejów tego narodu, który miał przeszłość tak wspaniałą, ale zarazem tak straszliwie trudną” (L’O.R. 6/96). Był to czas, w którym podjęliśmy myśl o realizacji dawnego wotum budowania Świątyni Opatrzności Bożej.

Chcemy upamiętnić największego z Polaków praktyką naszego życia, życia zgodnego z Ewangelią i moralnością, ale także chcemy uczynić znakiem zewnętrznym. Obok innych inicjatyw, moja myśl biegnie na Pola Wilanowskie, gdzie dolna część świątyni już może spełniać funkcje liturgiczne. Część tej dolnej świątyni będzie przeznaczona dla pochówku zmarłych wybitnych Polaków. Czyż nie czas pomyśleć, aby tam urządzić kryptę-mauzoleum wraz z symbolicznym epitafium czy sarkofagiem honorowego Obywatela naszego Miasta – Papieża Jana Pawła II? Chcemy w tej świątyni zawrzeć nie tylko wotum dawnego zawierzenia Opatrzności, ale i pamięć o tym, nad którym promienie czuwającej Opatrzności ciągle roztaczały swój blask. Niech to będzie miejsce pięknej i zacisznej modlitwy, z której będą rodziły się czyny do takiego pokoju, pełnego pokoju, wielkiej jedności w zgodzie, jakiego świat dać nie może. Amen.

Kard. Józef Glemp, prymas Polski

34.

Przemówienie Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski na zakończenie Mszy narodowej w Warszawie

5 kwietnia 2005 r.

Zapłacz, Matko Polsko, za najznakomitszym Synem

Na tym samym placu Zwycięstwa, pod tym samym Krzyżem Zmartwychwstania stanął 26 lat temu Sługa Boży kard. Stefan Wyszyński, aby powitać Papieża przybywającego do naszej Ojczyzny. Zmarły Prymas Polski zrobił to najpiękniej, jak tylko to on potrafił, zaczął od słów hymnu „Gaude Mater Polonia”: „Raduj się, raduj, Matko Polsko”. Czy dzisiaj nie powinniśmy powiedzieć: „zapłacz, Matko Polsko, zapłacz, Ojczyzno, skoro odchodzi najznakomitszy z Twoich Synów”? Nasze dzisiejsze spotkanie jest uroczystym pożegnaniem, w którym bierze udział Warszawa, miasto nieujarzmione, i bierze udział cała Polska, jak to widać z licznych napisów z różnych miejscowości tu przyniesionych.

To pożegnanie ma wymiar spotkania w wierze, karmi się wdzięcznością za człowieka, którego Bóg postawił na naszej drodze, i za to wszystko, co dzięki niemu przeżyliśmy, co otrzymaliśmy. Za to wszystko chcemy podziękować Bogu.

Karol Wojtyła wyszedł z polskiej rodziny. Wcześniej osierocony przez matkę, dziecięce serce skierował ku ojcu i razem z nim ogrzewał, sublimował i umacniał swą miłość przy sercu Maryi, Matki Jezusa i naszej. Tu ma źródło moc i czułość jego ofiary, a może i całej jego ludzkiej wrażliwości. Jan Paweł II był wielkim przyjacielem człowieka i ludzi właśnie dlatego, że był wielkim przyjacielem Boga. Spróbujmy i my pamiętać o tym, próbujmy odbywać tę drogę od Boga do człowieka i od ludzi do Boga. Po to tu dzisiaj przyszliśmy.

Wierzącym dziękuję za modlitwę za tego, który przez 27 lat uczył modlitwy i modlił się za nas, a także dziś modli się za nami, uwielbia Boga, modli się o miłosierdzie dla świata.

Niemającym daru wiary dziękuję za znak jedności ludzkiej. Znaki braterstwa ludzkiego są przecież niezależne od przekonania, są potrzebne i zawsze krzepiące.

Dobiega końca pożegnanie Jana Pawła II, najwybitniejszego syna naszej Ojczyzny. Człowieka, który – jak sam o sobie mówił – wyrósł z polskiej chrześcijańskiej kultury, a który stylem swego życia ubogacił kulturę całego świata, bo ubogacił życie wielu konkretnych ludzi.

On nie tylko czynił dobro, on umiał wydobywać je z innych, on uruchamiał dobro w ludziach. W tych dniach cały świat dzięki niemu odkrywa to i przeżywa namacalnie.

Nie zagrażał nikomu, ale i nikogo się nie bał. Wierzył i ufał ludziom i dlatego z przebaczeniem i miłością poszedł do zamachowca. Nie mógł inaczej, nie mógł, skoro kiedyś raz usłyszał: „Byłem w więzieniu, a przysłiszcie do mnie”. Do końca wierzył, że miłość zdoła otworzyć granice państw zamkniętych dla niego i dla Kościoła. Ale najpierw musi się otworzyć ludzkie serce, musi się otworzyć na prawdę o Bogu, o życiu po śmierci i na prawdę o pięknie życia codziennego, bo prawda i dobro, i miłość razem żyją, razem też umierają.

Styl, w jakim świat i Ojczyzna nasza przeżywają przez tych kilka dni chorobę i śmierć Jana Pawła II, mówi nam wszystkim, że warto ufać, warto kochać ludzi, że człowiek i dziś rozeznaje bezbłędnie, potrafi być wdzięczny, umie odpowiedzieć miłością na miłość. Dlatego dziękuję, żeście przyszli, Bracia i Siostry. Dziękuję za to zdumiewające świadectwo Warszawy i całej Polski. Naród, który się modli, staje się innym narodem.

Dziękuję Księdzu Prymasowi za homilię, która stała się świadectwem i podsumowaniem pontyfikatu. Archidiecezji warszawskiej, biskupom pomocniczym i wszystkim kapłanom dziękuję za przygotowanie naszego spotkania. Księdzu

Arcybiskupowi Nuncjuszowi dziękuję za obecność i udział w modlitwie, dziękuję konfratrom biskupom oraz kapłanom za udział w koncelebrze.

Serdecznie dziękuję wszystkim pracownikom środków masowego przekazu, dziennikarzom i redakcjom, nie tylko za kulturę transmisji, ale i za serce, którego niekiedy nie potrafiliście ukryć. Dzięki temu staliśmy się uczestnikami katechezy umierającego Papieża, widzieliśmy, jak blisko do końca Bóg był mu Ojcem, a ludzie braćmi, także w cierpieniu, szczególnie w cierpieniu.

Dziękuję Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i Panu Premierowi, parlamentarzystom i rządowi za dzisiejszą i piątkową obecność przy Zmarłym Papieżu-Polaku. Szczególnym wyrazem jest wolny od pracy dzień pogrzebu Jana Pawła II, umożliwiający wszystkim Polakom udział w żałobnych uroczystościach. Dziękuję Panu Prezydentowi Miasta i władzom Warszawy oraz służbom porządkowym i liturgicznym za pomoc w zorganizowaniu dzisiejszych uroczystości żałobnych.

Serdecznie dziękuję przedstawicielom i delegacjom braci w chrześcijańskiej wierze i braciom z innych wyznań. Dziękuję przedstawicielom świata kultury i wszystkim mieszkańcom Warszawy i Polski całej, którzy przez wszystkie lata pontyfikatu zachowywali to wielkie poczucie godności i więzi z Papieżem, który pokornie prosił o modlitwę za niego. Dziś dziękuję za tę wierność mocniejszą niż śmierć. Dziękuję wam, Bracia i Siostry, także za dzisiejszą obecność i modlitwę.

Myślę, że powinienem dziś w imieniu Zmarłego powiedzieć, że przebacza on tym, którzy go niesprawiedliwie krzywdzili. Niech odejdą stąd odnowieni, gotowi do naprawienia krzywd, duchowo odrodzeni. Niech wiedzą, że byli obecni w jego i Kościoła modlitwie.

Ostatnią refleksją niech będzie przypomnienie, że Ojciec Święty Jan Paweł II znał jak mało kto naszą ojczystą ziemię i kochał ją całym sobą. Był jej wierny aż do końca, kochał jej góry i morze, lasy i rzeki. Przy wszystkich okazjach wypytywał o ludzi i miejsca, które kiedyś raz poznał.

Kiedy po ostatniej papieskiej wizycie delegacja Konferencji Biskupów Polskich z Księdzem Prymasem i Kardynałem krakowskim pojechała podziękować Ojcu Świętemu za odwiedzenie Polski i za beatyfikację czworga błogosławionych w Krakowie, Papież przyjął delegatów w Castel Gandolfo. Był bardzo zadowolony z obecności gości, dziękował za zaproszenie do nowych odwiedzin. W pewnym momencie powiedział: „Tak, to wszystko jest piękne, ale chciałbym jeszcze odwiedzić dwa miejsca. Obydwa są w Bieszczadach”. Dziś odwiedza je wszystkie w całej Polsce za zezwoleniem swego Stwórcy. Razem z Trójcą Świętą podziwia piękno świata stworzonego i człowieka odkupionego. Ojczyznę ziemską, Polskę, z której zawsze był dumny, żegna słowami zatroskania, które sam kiedyś wypowiedział: „Zanim stąd odejdę, proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska, raz jeszcze

przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością, abyście nigdy nie zwątpili, nie znużyli się i nie zniechęcili. Abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy”.

Tak, Ojczyzna, która wydaje takich Synów, jest zdrowa, zdrowa mimo wszystko, a jej korzenie umacnia się wiarą, nadzieją i miłością. Oto testament Papieża Polaka.

*Abp Józef Michalik,
przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski*

35. **Słowo Prezydium Konferencji Episkopatu Polski po uroczystościach pogrzebowych Ojca Świętego Jana Pawła II**

W sobotę dnia 2 kwietnia 2005 r. o godz. 21.37 zmarł Ojciec Święty Jan Paweł II. Przez cały miniony tydzień, który bez wątpienia można nazwać wielkim, jednoczyliśmy się w modlitwie w intencji zmarłego Papieża oraz dziękowaliśmy Bogu za dar niemal 27 lat papieskiego posługiwania, które tak poruszyło cały Kościół, a w sposób szczególny nasz Naród.

Dzisiaj jako Prezydium Konferencji Episkopatu Polski pragniemy wyrazić wdzięczność wszystkim tym, dzięki którym mogliśmy w atmosferze zadumy, refleksji i modlitwy przeżywać ostatnie dni.

Słowo podziękowania kierujemy pod adresem pracowników środków społecznego przekazu. To dzięki nim mogliśmy poczuć się uczestnikami uroczystości żałobnych, jakie odbywały się na Placu Świętego Piotra, oraz na nowo z głębokim wzruszeniem przeżywać spotkanie z Ojcem Świętym i jego słowem. Dziękujemy również władzom państwowym i samorządowym za pomoc w stworzeniu klimatu do godnego przeżywania tych wydarzeń. Jesteśmy też wdzięczni za udział w nich wiernych bratnich Kościołów chrześcijańskich i innych wspólnot religijnych.

Nade wszystko jednak dziękujemy Wam, Siostry i Bracia w wierze, za świadectwo miłości i przywiązania do Ojca Świętego. Dziękujemy dzieciom, młodzieży, a zwłaszcza ludziom chorym, cierpiącym, samotnym, osobom w podeszłym wieku, którzy w modlitwach łączyli się z cierpiącym Papieżem.

Z uznaniem patrzymy na wszystkich, którzy poruszeni śmiercią Jana Pawła II wyrazili wolę głębokiej przemiany życia i kształtowania go w duchu przebaczenia i pojednania. Ufamy, że będzie ono trwałe i przyczyni się do poprawy międzyludzkich relacji.

Jednocześnie prosimy o modlitwy w intencji Kardynałów zbierających się przed wyborem nowego Papieża, aby towarzyszyło im światło Ducha Świętego w czasie najbliższego konklawe.

Ziemska Pielgrzymka Ojca Świętego dobiegła kresu. Pozostał nam przeogromny duchowy testament w postaci jego nauczania. Pragniemy przywołać słowa wypowiedziane do nas na zakończenie Pielgrzymki do Ojczyzny w 1997 roku: „Wierność korzeniom jest zawsze twórcza, gotowa do pójścia w głąb, otwarta na nowe wyzwania, wrażliwa na znaki czasu. Wierność korzeniom oznacza nade wszystko umiejętność budowania organicznej więzi między odwiecznymi wartościami, które tyle razy sprawdziły się w historii, a wyzwaniami świata współczesnego”.

Prezydium Konferencji Episkopatu Polski

Abp Józef Michalik, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Abp Stanisław Gądecki, wiceprzewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Bp Piotr Libera, sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski

Warszawa, 8 kwietnia 2005 roku

36.

Homilia Metropolity Wrocławskiego podczas Mszy żałobnej za Jana Pawła II

Wrocławianie wołają do Boga: Dziękujemy!

1. Jedne z pierwszych słów Ojca Świętego, jakie wypowiedział do świata w dniu uroczystego objęcia Stolicy Piotrowej brzmiały: „Odwagi. Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi”. Jedne z ostatnich słów, które zamykały Jego pontyfikat, zostały wypowiedziane z wielkim trudem wówczas, gdy Ojciec Święty usłyszał na łożu śmierci, iż na Placu św. Piotra zgromadziło się dużo młodzieży: „Zawsze was szukałem. Teraz wy przysłicie do mnie. Dziękuję”. Jak mówią, wypowiedział też krótkie słowo „Amen”. Oto dwa zdania, które jak gdyby niewidzialną klamrą spinają cały 27-letni pontyfikat: wezwanie do otwarcia drzwi Chrystusowi i podziękowanie za to otwarcie, gdy sam Chrystus otwiera już drzwi niebios przed odchodzącym Ojcem Świętym. Bóg bogaty w miłosierdzie przyjął swego wiernego sługę, tego dobrego Samarytanina, który podczas swego długiego pontyfikatu leczył rany ludzkości zadane przez zło w świecie. Budował cywilizację miłości, przeciwstawiając się cywilizacji śmierci. Niezapomniane jest stwierdzenie Ojca Świętego z pierw-

szej encykliki *Redemptor hominis*: „Człowiek jest drogą Kościoła”. Kapitalne zdanie, którego treści jeszcze długo nie wyczerpiemy do końca. Jan Paweł II to wielki i bezkompromisowy obrońca godności człowieka. Bronił za wszelką cenę wartości życia, od poczęcia do naturalnej śmierci. Warto o tym przypomnieć w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, którą dzisiaj w Kościele przeżywamy, kiedy reflektujemy nad tajemnicą wcielenia Syna Bożego.

2. Wczoraj, przed modlitwą *Regina Coeli* na Placu św. Piotra, arcybiskup Leonardo Sandri odczytał pożegnalne orędzie Jana Pawła II, które – jak podkreślił włoski hierarcha – przygotował on tuż przed swą śmiercią na obchodzoną 3 kwietnia Niedzielę Miłosierdzia Bożego. W tekście rozważań, poprzedzających modlitwę do Królowej Niebios, Papież napisał: „To miłość nawraca serca i daruje pokój ludzkości, która wydaje się czasem zagubiona i zdominowana przez siłę zła, egoizmu i strachu”. Dodał, że zmartwychwstały Chrystus przynosi ludzkości miłość, która przebacza, jedna i otwiera serca na nadzieję. Papież przypomniał inwokację do Bożego Miłosierdzia: „Jezu, ufam Tobie, zmiłuj się nad nami i nad całym światem”. To on – Jan Paweł II – wyniósł na ołtarze polską zakonnicę, siostrę Faustynę, gorącą orędowniczkę Miłosierdzia Bożego, którego tak bardzo potrzebuje dzisiejszy świat.

3. Jako chrześcijanie wierzymy, że Bóg kieruje losami Kościoła. Nie jest więc przypadkiem, że Ojciec Święty odszedł na spotkanie Miłosiernego Jezusa w wigilię Niedzieli Miłosierdzia Bożego, którą sam ustanowił. Przez całe swoje życie był piewą Bożego Miłosierdzia. Uczył, że wiara prowadzi do spotkania z Bogiem, który jest wymagającym, ale i miłosiernym Ojcem. Miłosierdzie jest jednym z najbardziej podkreślanych w nauczaniu papieskim przymiotów Bożych. W wydanej przed niespełna dwoma tygodniami książce *Pamięć i tożsamość*, komentując łaciński przekład Psalmu 51 zwanego *Miserere*, Ojciec Święty zauważa: „Jest jakieś szczególne piękno w tym powolnym falowaniu słów łacińskich, a równocześnie w falowaniu myśli, odczuć i odruchów serca... One mówią same za siebie. One same objawiają prawdę o kruchości moralnej człowieka. Oskarża on siebie przed Bogiem, bo wie, że grzech jest przeciwny świętości jego Stwórcy. Równocześnie też człowiek-grzesznik wie o tym, że Bóg jest miłosierdziem i że to miłosierdzie jest nieskończone: Bóg wciąż na nowo gotów jest przebaczać i usprawiedliwiać grzesznego człowieka”.

4. Jak powiedziałem, w całym Kościele przeżywamy dziś Uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Kościół wspomina w niej jedno z najważniejszych zdarzeń historii zbawienia, jakim było wcielenie Syna Bożego. W odpowiedzi na apel Jana Pawła II, zawarty w encyklice *Evangelium vitae*, jest to także Dzień Świętości Życia, który w Polsce w tym roku obchodzony jest po raz piąty. Uroczystość Zwiastowania zawsze przypada 25 marca, w tym roku ze względu na Wielki Tydzień została przesunięta na dzień 4 kwietnia. Obok zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, wcie-

lenie jest najważniejszym wydarzeniem w dziejach zbawienia. Przez nie dokonało się pełne zjednoczenie Boga i człowieka w osobie Chrystusa. Spełniło się w tym momencie proroctwo Izajasza, który kilka wieków przed narodzeniem Jezusa zapowiedział, że Mesjasz będzie nazwany Emanuelem, to znaczy „Bogiem z nami” (por. Iz 7, 14). Dzięki wcieleniu Bóg stał się podobny do nas we wszystkim oprócz grzechu (por. Flp 2, 7) i zamieszkał między nami (por. J 1, 14). Równocześnie przez wcielenie Chrystus zjednoczył się w pewien sposób – przypomina II Sobór Watykański – z każdym człowiekiem, stając się tym samym pośrednikiem i orędownikiem każdego człowieka u Boga Ojca. Anioł Gabriel, który przybył w Nazarecie do młodej dziewczyny o imieniu Maryja z Bożym posłaniem, zachęcał Ją: „Nie bój się, Maryjo!”, a Ona odpowiedziała: „Niech mi się stanie według słowa twego!”. Dziś te słowa anioła skierowane są do całego Kościoła, skierowane są i do nas: „Nie bój się! Nie lękajcie się!”. I jedyną naszą odpowiedzią może być odpowiedź Maryi: „Niech mi się stanie!”, „Bądź wola Twoja”. Niech się spełni we mnie, o Boże, Twoja wola miłości i pokoju. Dzięki takiej postawie realizuje się sens ludzkiego życia i jego najwyższa godność. Jeśli się nie powie „tak” Bogu, który jest miłością, to trzeba je powiedzieć czemuś innemu – przeznaczeniu, losowi, a to może być tylko paraliżującą koniecznością. I dlatego przyjmujemy – choć z bólem i żalem – śmierć naszego Ojca Świętego jako wyraz woli Bożej, z którą zawsze trzeba się zgadzać, nawet gdy to jest trudne i porażające. Dzisiejsze czytania mówią nie tylko o odpowiedzi udzielonej przez Maryję Aniołowi, ale także o uczuciach Jezusa w momencie wcielenia. Możemy w ten sposób odkryć przedziwne podobieństwo między słowami Maryi a tym, co Jezus mówi Ojcu, wchodząc w ten świat. Według Listu do Hebrajczyków Jezus mówi: „Oto idę, abym spełniał Twoją wolę, Panie”. Jezus się przedstawia jako Sługa Boży zapowiadany przez proroków. Również Maryja przedstawia się jako służebnica Pana: „Oto ja Służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”. To samo odnosi się również do nas. Nie możemy być posłusznymi Bogu, gotowi pełnić w każdej okoliczności Jego wolę, jeśli nie mamy wiary w orędzie, które Bóg nam zwiastuje. Maryja uwierzyła w radosną wieść przyrzeczoną Jej i całemu światu, że Bóg chce zbawić świat. Jeśli uwierzymy w ten zamiar Boga, wtedy możemy być całkowicie poddani Jego woli z ufnością i radością, nawet w cierpieniach, wiedząc, że Bóg jest dobry i przygotowuje dla nas i całego świata radość wiekiustą. Ufamy, że ta radość wiekiusta staje się udziałem Jana Pawła II. My tymczasem prosimy Maryję o dar wiary bezgranicznej.

5. Celebруемy dziś Eucharystię, w której dziękujemy Bogu za wielki dar dla Kościoła i świata naszych czasów: za dar Ojca Świętego Jana Pawła II, za dar Jego nauki i posługi, za dar świadectwa Jego życia, oddanego całkowicie Chrystusowi, zawierzonego Maryi, poświęconego służbie każdemu człowiekowi, zwłaszcza najbardziej potrzebującemu.

Gdy w czerwcu 1997 roku Jan Paweł II stanął na wrocławskiej *statio orbis*, w homilii kończącej Kongres Eucharystyczny wołał: „Gdy kontemplujemy

200

Eucharystię, ogarnia nas wielkie zdumienie wiary nie tylko nad tajemnicą Boga i Jego miłości bezgranicznej, lecz również nad tajemnicą człowieka. Wobec Eucharystii cisną się spontanicznie słowa Psalmisty: «Czymże jest człowiek, że tak troszczysz się o niego?». Jak wielką wartość ma w oczach Bożych człowiek, skoro sam Bóg karmi go swoim Ciałem! Jak wielką przestrzeń kryje w sobie ludzkie serce, skoro wypełnić je może tylko Bóg!». Któż na świecie piękniej i głębiej mówił o człowieku, jeśli nie ten syn polskiej ziemi, na której widział brutalne deprecjacje godności człowieka w czasie ciemnej nocy okupacji czy w czasie powojennego totalitaryzmu? Zapewne w tych trudnych latach postanowił tej godności bronić. A oto jeszcze jeden cytat z przemówienia Papieża: «...Chrystus przybył do Wrocławia przed z górą tysiącem lat, gdy tutaj rodził się Kościół, a Wrocław stał się stolicą biskupstwa, jednego z pierwszych na ziemiach piastowskich. Chrystus na przestrzeni wieków przybył do wszystkich miejsc globu ziemskiego, skąd pochodzą uczestnicy Kongresu Eucharystycznego. I odtąd Jego obecność w Eucharystii trwa, zawsze tak samo cicha, pokorna i hojna. Zaiste, «umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował» (J 13, 1). Tylko Bóg może wypełnić ludzkie serce. Tylko On może spełnić wszystkie jego aspiracje i pragnienia».

Było wielkim pragnieniem zmarłego Ojca Świętego Jana Pawła II, aby Wrocław pozostał wierny tysiącletniej tradycji chrześcijańskiej, aby był wierny Eucharystii i Nią się karmił, aby małżeństwa połączone były świętym węzłem sakramentalnym, aby młodzież wychowywana była w duchu Ewangelii. Nie można bowiem żyć bez Boga, jeśli chce się osiągnąć cel swego życia i spełnić swoje powołanie. Dziś serca wrocławian, które wypełnić może tylko Bóg, zwracają się ku Niemu w postawie wdzięczności. Dziś wszyscy wrocławianie wołają do Boga: Dziękujemy! Dziękujemy za dar Jana Pawła II! Dziękujemy za największego naszego rodaka! Dziękujemy za największego Polaka w historii świata! Dziękujemy za wielkiego Papieża! Amen.

*Abp Marian Gołębiewski
metropolita wrocławski*

Wrocław, 4 kwietnia 2005 roku

37.

Słowo Metropolity Wrocławskiego w związku ze śmiercią papieża Jana Pawła II

Odszedł Pasterz nasz, co ukochał lud

W duchu solidarności z całym Kościołem, z bólem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Jana Pawła II, wielkiego Papieża, który przez niemal 27 lat służył gorliwie Bogu i prowadził Kościół bezpiecznymi drogami wiary i Ewangelii.

Dziękujemy Bogu za Tego niezwykłego Następcę św. Piotra, który na Stolicę Apostolską powołany został z Krakowa w dniu 16 października 1978 r. i od tego dnia służył Kościołowi i ludziom w sposób niezwykle nowoczesny, zachowując przy tym wierność całej tradycji apostołskiej.

Jan Paweł II stawał się często głosem pozbawionych głosu i obrońcą najsłabszych oraz pokrzywdzonych i dlatego bronił prawa do życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Nieustannie demaskował niesprawiedliwe konflikty wojenne, promował inicjatywy pokoju i braterstwa wśród wszystkich religii i ludzi. Wielki ewangeliczny humanizm Ojca Świętego promieniował autentycznym szacunkiem do każdego człowieka.

Żarliwie miłował Boga, utwierdzał wiarę i dlatego szczerze kochał ludzi. Miał dla nich szacunek i czas, szukał ich i potrzebował dla skutecznego realizowania swojej misji. Dzięki Niemu autorytet Kościoła osiągnął w naszych czasach bardzo wysoki poziom.

Proszę Was, Bracia i Siostry, niech trwa modlitwa za śp. umiłowanego Jana Pawła II – Pierwszego Papieża Polaka, którego pokornie polecamy Bożemu Miłosierdziu, z ufnością prosząc Go o wstawiennictwo za nami, abyśmy również mogli – po godnym życiu — przekroczyć próg wieczności z nadzieją zmartwychwstania.

Ufamy, że Jan Paweł II powiększy grono świętych i już dziś modli się za nas u tronu Bożego.

Na uroczystości pogrzebowe w Watykanie udają się oficjalne delegacje, w tym także delegacja Episkopatu Polski. Kuria Metropolitalna Wroclawska nie organizuje wspólnego wyjazdu wiernych, ponieważ nie może zapewnić im niezbędnych w drodze wygód ani wstępu na Plac św. Piotra. Wyjeżdżający indywidualnie lub w grupach parafialnych czynią to na własną odpowiedzialność.

Księga Kondolencyjna dla mieszkańców Wrocławia zostanie wyłożona w Rynku we wtorek, od godz. 12.00, w pobliżu Urzędu Prezydenta Miasta.

W związku ze zgonem Ojca Świętego polecam, by:

1) do dnia pogrzebu wszystkie kościoły Archidiecezji były otwarte dla wiernych, bez żadnych ograniczeń czasowych, a kapłani pozostawali do ich dyspozycji, także w konfesjonalach,

2) w dniu pogrzebu Ojca Świętego w każdym kościele parafialnym była celebrowana Msza święta żałobna, w porze ustalonej przez Księdza Proboszcza, a dogodnej dla wiernych, jednak nie kolidującej z telewizyjną transmisją z Watykanu.

+ Marian Gołębiowski
arcybiskup metropolita wrocławski

Homilia bpa Edwarda Janiaka podczas Mszy św. w katedrze wrocławskiej

Patrzy już na nas z Domu Ojca

Odszedł Pasterz nasz – 264. następca św. Piotra, Ojciec Święty Jan Paweł II. Ale czy odszedł faktycznie? Owszem, ale tylko w wymiarze naturalnych praw, którym podlega człowiek. I trzeba przyznać, że to odejście przeżywamy boleśnie. Dlatego ludzka solidarność milionów ludzi na całym świecie modlitwą wypełniła czas przejścia Ojca Świętego z życia ziemskiego do wieczności. I w tym gigantycznym hołdzie wdzięczności Panu Bogu za dar Ojca Świętego, w hołdzie miłości wobec Jana Pawła II, dzieje się coś nadzwyczajnego. Społeczności ludzkie przez akt modlitwy chcą zatrzymać obecność dzieła, które po prawie dwudziestu siedmiu latach pontyfikatu pozostawił nam Papież w postaci duchowego testamentu. Budzi się w naszych umysłach pragnienie odkrywania i poznawania nauczania papieskiego, które było zasiewem Bożego ziarna, było dowodem odwagi, wiary, miłości i ciągłej modlitwy.

Głoszoną naukę Chrystusową Papież potwierdzał własnym postępowaniem. Był więc obrazem życia w prawdzie. To dlatego tak pociągał rzesze słuchaczy, zwłaszcza młodzieży. I ten wymiar wielkości Ojca Świętego jest nieprzemijalny i nieśmiertelny. Często ostatnio pytamy, czy to ziarno zaowocuje. Tak. Zaowocuje, bo jest to ziarno Boże. Oczywiście, potrzeba cierpliwości, współpracy z łaską Bożą...

Każdy, chyba, z nas doświadczył bliskości Ojca Świętego. Jego apostołskie pielgrzymki do Ojczyzny dawały wiele okazji do szczególnej łączności z tym niezwykłym Pielgrzymem. Wiele obrazów odświeżyliśmy ostatnio w naszych umysłach i sercach. Każdy z tu obecnych mógłby przybliżyć historię własnych doznań, odczuć, przeżyć związanych z Ojcem Świętym.

Proszę pozwolić, że choćby przez moment podzielę się refleksją z moich osobistych spotkań z Janem Pawłem II. Całe moje kapłaństwo, począwszy od święceń 19 maja 1979 roku, łączy się z pontyfikatem Jana Pawła II. Pamiętam, jak dumni byliśmy z tego, że naszym ojcem na Stolicy Piotrowej jest Polak. Świadomość ta wyzwalala w nas entuzjazm, wzmacniała pragnienie, by całym kapłańskim posługiwaniem wspierać działalność Ojca Świętego, który porывał nie tylko swoją aktywnością, ale i duchem modlitwy.

Mam mocno wpisane w serce dwie ostatnie wizyty u Jana Pawła II. W kwietniu ubiegłego roku byłem na Placu św. Piotra z ponad trzytysiosobową grupą leśników. Po wspólnej modlitwie zostaliśmy zaproszeni do Sali Klementyńskiej na osobiste spotkanie z Papieżem. Każdy z nas doświadczył ojcowskiej miłości, życzliwości Następcy św. Piotra. Była to okazja do wspomnienia przez Ojca

Świętego polskiej przyrody. Kiedy składaliśmy mu przywiezione dary ojczy-
stej natury, Papież, przyglądając się wszystkiemu z uwagą, nagle zaskoczył nas
pytaniem: „a miodu nie macie?”. W ten sposób, w jednej chwili, rozładował
całe napięcie panujące w pielgrzymach. Trzy miesiące później, w lipcu, przy-
wieźliśmy ów miód, a razem z nim ziarna dębu, do poświęcenia, które będą
wysadzone w Dyrekcjach Regionalnych Lasów Państwowych na terenie całej
Polski. I któż by wtedy pomyślał, że sadzone już bez obecności Ojca Świętego.

Biorąc pod uwagę okoliczności i datę, można powiedzieć, że Jan Paweł II
miał piękną śmierć. Spotkanie z Maryją, której zawierzył swe życie, nastąpiło w
sobotni wieczór, w wigilię święta Miłosierdzia Bożego, które sam ustanowił.
Pamiętamy ostatnią wizytę w Ojczyźnie, zwłaszcza to, co nam przekazał, ka-
nonizując siostrę Faustynę. Wszystkie wydarzenia związane z Janem Pawłem II
są pełne ładunku emocjonalnego, ale i aktów wiary. Dziś, gdy modlimy się o
wieczny pokój dla Ojca Świętego, żywimy nadzieję, że nasza łączność z nim
nabiera nowej mocy, nowego wymiaru. Odczuwamy potrzebę utrwalenia pod-
jętych w tych dniach zobowiązań, wprowadzenia w życie jego duchowego
testamentu.

Wielu w tych dniach zadaje sobie pytanie, czy na długo nam wystarczy
mobilizacji ducha? Jakże wszyscy jesteśmy sobie bliscy, równi; wszyscy w dro-
dze do wieczności. Zobaczyliśmy, czym jest odejście z tego świata. I to prze-
mówiło do nas, bo każdy odejdzie, niezależnie od wiary, którą nosi w sercu. Ta
świadomość pozwala nam na nowo ustawić hierarchię wartości. Ale, na jak
długo nam to wystarczy?...

Jezus wiele razy mówił, przestrzegał, nauczał, ale dopiero gdy bez słów
własną śmiercią pokazał, czym jest miłość, wielu uwierzyło i zrozumiało. I
chyba tego właśnie doświadczamy w tych dniach. Przez cierpienie, świad-
ectwo odchodzenia Ojca Świętego również wielu uwierzyło i zrozumiało.

Zakończmy tę refleksję słowami, które dzisiaj padły na Placu św. Piotra: Jan
Paweł II patrzy już na nas z okna Domu naszego Ojca. Wierzmy w świę-
tych obcowanie, wierzmy w duchową obecność Jana Pawła II wśród nas.
Amen.

Wrocław, 8 kwietnia 2005 roku

III. Akta Episkopatu Polski

39.

Spotkanie Komitetu ds. Dialogu z Religiami Niechrześcijańskimi KEP

Ósme spotkanie Komitetu ds. Dialogu z Religiami Niechrześcijańskimi pod przewodnictwem ks. biskupa Tadeusza Pikusa odbyło się w Sekretariacie KEP 7 marca 2005 roku.

Oprócz spraw bieżących, w czasie spotkania podjęto refleksję nad przebiegiem V Dnia Islamu w Kościele katolickim (26. 01. 2005) oraz kontynuowano prace nad sympozjum poświęconym dialogowi religijnemu w jego aspekcie praktycznym, zaplanowanym – z okazji 40. rocznicy deklaracji *Nostra aetate* Soboru Watykańskiego II – na jesień bieżącego roku (Pieniężno, 30. 09 – 02. 10. 2005). Komitet zapoznał się również z informacją na temat hinduizmu w Polsce.

W skład Komitetu wchodzi: bp Tadeusz Pikus (przewodniczący), ks. dr Witold Adamczewski SJ (sekretarz), ks. mgr Jan Bereza OSB, ks. dr Wojciech Kluj OMI, ks. prof. dr hab. Władysław Kowalak SVD, ks. dr hab. Jarosław Różański OMI, prof. dr hab. Eugeniusz Sakowicz, ks. prof. dr hab. Henryk Seweryniak, ks. dr Eugeniusz Śliwka, prof. dr hab. Wiesław J. Wysocki.

Witold Adamczewski SJ
sekretarz

Warszawa, 7 marca 2005 roku

Polska Rada Ekumeniczna przeciwna ustawie o rejestrowanych związkach osób tej samej płci

W związku ze skierowaniem do łaski marszałkowskiej senackiego projektu ustawy o rejestrowanych związkach między osobami tej samej płci (Druk sejmowy nr 3664, z 22 grudnia 2004 r.) przekazujemy na ręce Pana Marszałka stanowisko Kościoła rzymskokatolickiego i Polskiej Rady Ekumenicznej, zrzeszającej polski autokefaliczny Kościół prawosławny, Kościół polskokatolicki, Kościół starokatolicki mariawitów, Kościół ewangelicko-augsburski, Kościół ewangelicko-metodystyczny, Kościół chrześcijan baptystów, Kościół ewangelicko-reformowany, w sprawie kontrowersyjnego projektu:

1. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w art. 18 definiuje małżeństwo jako związek mężczyzny i kobiety, stanowiąc, że – obok rodziny, macierzyństwa i rodzicielstwa – znajduje się on pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej. Stosownie do tego organy władzy państwowej zobowiązane są do przeciwdziałania się wszelkim inicjatywom, które mogłyby tym fundamentalnym dla życia społecznego wartościom zagrażać.

2. Przedstawiony przez Senat RP projekt ustawy o rejestrowanych związkach między osobami tej samej płci jest inicjatywą, która w naszym odczuciu zmierza do zakwestionowania samych fundamentów życia społecznego.

3. Projekt ustawy w swej pierwotnej wersji spotkał się z negatywną oceną społeczną i wywołał liczne protesty. Tak np. pojawienie się ww. inicjatywy ustawodawczej wywołało protest pracowników urzędów stanu cywilnego, którzy jako urzędnicy państwowi i ludzie wierzący stanęli w obliczu głębokiego konfliktu sumienia.

4. Apelujemy do Pań Posłanek i Panów Posłów o podjęcie decyzji o odstąpieniu od dalszych prac nad tym projektem. Projekt ustawy dotyczy bowiem spraw majątkowych. Sprawy te mogą być regulowane na drodze umów notarialnych.

Dokument podpisali:

Biskup Piotr Libera

Sekretarz Generalny Konferencji Episkopatu Polski

Arcybiskup Jeremiasz

Prezes Polskiej Rady Ekumenicznej

Komunikat z 331. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski

W dniach 8-9 marca 2005 r. w Warszawie obradowali biskupi polscy wraz z Księdzem Prymasem na 331. zebraniu plenarnym. W obecności Nuncjusza Apostolskiego pracami kierował ks. abp Józef Michalik, przewodniczący Konferencji Episkopatu. W obradach wzięli także udział przedstawiciele następujących Episkopatów Europy: Chorwacji, Francji, Hiszpanii, Litwy, Mołdawii, Rumunii, Słowacji, Węgier, Włoch.

1. Pasterze Kościoła razem z całym narodem łączą się z Ojcem Świętym, który cierpi na oczach całego świata. Wystosowali również list do Jana Pawła II, zapewniając o modlitwie i przekazując życzenia powrotu do zdrowia. Jednocześnie biskupi proszą wiernych, aby nie ustawali w modlitwie w intencjach Ojca Świętego, podobnie jak to było w czasach apostołskich, gdy Kościół modlił się nieustannie za Piotra Apostoła (por. Dz 12, 5).

2. Wiodącym tematem pierwszego dnia obrad było zagadnienie stałej formacji kapłanów. Wdzięczni Bogu za liczne powołania do służby w Kościele, biskupi starali się rozeznaczyć aktualny stan i sytuację polskiego duchowieństwa. W wielu wypowiedziach pojawiały się słowa wdzięczności pod adresem naszych księży, którzy swoją gorliwą posługą kształtują oblicze Kościoła katolickiego w Polsce. Wzorem dla nich są po dziś dzień np. kapłani-męczennicy z czasów II wojny światowej. Będą oni wspomniani na dziękczynnych uroczystościach w Kaliszu 29 kwietnia br., w 60. rocznicę wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Dachau. Księża biskupi podkreślali także konieczność stałej, pogłębionej i wszechstronnej formacji duchownych, którzy każdego dnia muszą odpowiadać na wyzwania, jakie niesie współczesny świat. Te refleksje zostały wzbogacone obszernymi wypowiedziami obecnych na obradach przedstawicieli Episkopatów Europy.

3. Biskupi omówili przebieg Roku Eucharystii w Polsce. Jego najważniejszym wydarzeniem będzie krajowy Kongres Eucharystyczny, który odbędzie się w Warszawie w dniach 18-19 czerwca br. Do udziału w Kongresie są zaproszeni przedstawiciele wszystkich polskich diecezji oraz Polonii.

4. Pochylając się nad programem duszpasterskim Kościoła w Polsce na rok bieżący, biskupi zwracają szczególną uwagę na peregrynację rzymskiego obrazu Matki Bożej Stolicy Mądrości, który od grudnia 2004 r. nawiedza wszystkie ośrodki akademickie naszego kraju. Peregrynacja ta wchodzi także w zakres przygotowań do Światowego Dnia Młodzieży. Odbędzie się on pod przewodnictwem Ojca Świętego w połowie sierpnia br. w Kolonii. Biskupi polscy już teraz zapraszają polską młodzież do udziału w tym ważnym wydarzeniu.

5. Episkopat Polski wyraża nadzieję, że Rok Eucharystii wzmocni wiarę i cześć do Jezusa Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie. Biskupi z miłością przypominają, że tylko do pasterzy Kościoła należy wdrażanie szczegółowych norm dotyczących sprawowania Eucharystii. Biskupi zgromadzeni na zebraniu plenarnym jednogłośnie przyjęli, że w Polsce Komunii św. udziela się przez podanie Hostii wprost do ust. Jeżeli jednak ktoś poprosi, gestem wyciągniętej dłoni, o Komunię św. na rękę, należy mu Jej w taki sposób udzielić.

6. Biskupi ogłosili normy dotyczące występowania duchownych i osób zakonnych w programach radiowych i telewizyjnych. Normy te zostały zatwierdzone dekretem Stolicy Apostolskiej z dnia 7 stycznia br.

7. Pasterze Kościoła z wielkim zatroskaniem patrzą na aktualną sytuację naszego kraju. Z uznaniem przyjmują odważne i słuszne dążenia do ukazania prawdziwych dziejów Polski, a zwłaszcza historii II wojny światowej i jej następstw dla naszego narodu. Smutkiem napawa brak odpowiedzialności elit gospodarczych i politycznych za wspólne dobro Polaków. W dalszym ciągu trwa proces ubożenia wielu środowisk i ogromne bezrobocie. Wielki kryzys przeżywa służba zdrowia. Niepokoi stan wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Biskupi przypominają o realnych wartościach, których respektowanie jest przejawem autentycznego humanizmu i patriotyzmu. Wartością podstawową jest życie. W związku z tym Konferencja Episkopatu wyraża uznanie za to, że polski parlament miał odwagę opowiedzieć się po stronie życia nienarodzonych. Jednocześnie biskupi wyrażają nadzieję, że zostanie również odrzucony nieludzki zamysł legalizacji eutanazji. Niezbywalną wartością jest również rodzina. Wobec fali fikcyjnych rozwodów Episkopat raz jeszcze apeluje o przyspieszenie nowelizacji ustawy o świadczeniach rodzinnych w taki sposób, aby rzeczywiście służyły one dobru każdej rodziny. Należy się spodziewać, że także projekt ustawy o związkach homoseksualnych nie znajdzie uznania w oczach polskich parlamentarzystów.

8. W miesiącu maju, a zwłaszcza w uroczystość Królowej Polski, będziemy modlili się gorąco za naszą Ojczyznę. Z tą uroczystością łączymy prośby do Opatrzności Bożej o wybudowanie w Warszawie przyrzeczonej 200 lat temu świątyni. Wznoszony kościół jest nie tylko wypełnieniem wotum z końca XVIII wieku, ale także znakiem wchodzenia wspólnoty narodowej w odpowiedzialną przyszłość ludów Europy. Taca zbierana w niedzielę 1 maja br. w kościołach całej Polski będzie przeznaczona na budowę świątyni-wotum w stolicy. Natomiast w niedzielę 8 maja, w uroczystość św. Stanisława, biskupa krakowskiego, kiedy przypadnie także 60. rocznica zakończenia II wojny światowej, będziemy wypraszać u Boga łaskę pokoju wewnętrznego i zewnętrznego dla naszej Ojczyzny.

9. Przeżywamy Wielki Post. W kościołach całej Polski trwają rekolekcje i dni skupienia; odprawiane są nabożeństwa pokutne, drogi krzyżowe i Gorzkie

Żale. Cenimy trud naszych duszpasterzy oraz postawę wiernych, spragnionych Słowa Bożego i łaski sakramentów. Na te dni nawrócenia, jak i na radosne Święta Zmartwychwstania naszego Pana Jezusa Chrystusa, Biskupi zgromadzeni na zebraniu plenarnym w Warszawie udzielają Ojczyźnie pasterskiego błogosławieństwa.

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi polscy
zgromadzeni na 331. zebraniu plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, 9 marca 2005 roku

42.

Normy Konferencji Episkopatu Polski dot. występowania duchownych i osób zakonnych oraz przekazywania nauki chrześcijańskiej w audycjach radiowych i telewizyjnych

W misji głoszenia Ewangelii wszystkim ludziom Kościoł posługuje się środkami społecznego przekazu, pośród nich radiem i telewizją jako narzędziami, których ogromnych możliwości we współczesnym świecie nie sposób przecenić. Sobór Watykański II zachęcał do tworzenia kościelnych środków społecznego przekazu, jak i do aktywnej obecności wiernych w pozostałych mediach. „W naszej epoce potrzebne jest aktywne i twórcze wykorzystanie mediów przez Kościół. Katolicy powinni odważnie „otworzyć drzwi” środków przekazu Chrystusowi, tak aby Jego Dobra Nowina była głoszona z dachów całego świata”.

W Polsce Kościół posiada własne, kościelne rozgłośnie. Ma także zagwarantowane przez Konkordat (art. 20) prawo emitowania programów w publicznej radiofonii i telewizji. Ponadto katolicy występujący w mediach przy różnych okazjach, niekoniecznie w kontekście ściśle kościelnym i religijnym, winni zgodnie z powołaniem wszystkich wiernych dawać chrześcijańskie świadectwo i przepajać współczesny świat duchem Ewangelii.

Konferencja Episkopatu Polski, biorąc pod uwagę *Instrukcję Kongregacji Nauki Wiary o pewnych aspektach używania społecznych środków przekazu dla szerzenia nauki o wierze* z 30 marca 1992 r. i korzystając z uprawnień przyznanych przez prawo powszechnie (kan. 772 § 2; kan. 804 § 1; kan. 831 § 2), podczas 328. zebrania plenarnego, które odbyło się w Licheniu w dniach 11-12 czerwca 2004 r., przyjęła następujące zasady regulujące

duszpasterską troskę Kościoła w Polsce o uporządkowany przekaz ewangelicznego orędzia poprzez radio i telewizję.

1. Obowiązek i prawo troski o uporządkowany i owocny przekaz ewangelicznego orędzia poprzez środki społecznego przekazu w Polsce spoczywa na biskupach, zarówno poszczególnych, jak i zebranych na synodach lub Konferencjach Episkopatu (zob. kan. 823 § 2).

2. Do szczególnej troski o media własne, czyli utworzone przez podmioty kościelne, a także o te programy w publicznych oraz komercyjnych rozgłośniach radiowych i stacjach telewizyjnych, które oficjalnie zostały uznane za katolickie – jest zobowiązana Konferencja Episkopatu Polski i Biskupi diecezjalni, zgodnie z obowiązującymi przepisami. Te media bowiem opierają się na autorytecie Kościoła i są odbierane jako jego głos.

3. Założenie kościelnych rozgłośni radiowych i stacji telewizyjnych uzależnione jest od zezwolenia zainteresowanego biskupa diecezjalnego lub, w przypadku zasięgu ponaddiecezjalnego, Konferencji Episkopatu Polski, z zachowaniem stosownych przepisów prawa kanonicznego i państwowego.

4. Działalność kościelnych rozgłośni radiowych i stacji telewizyjnych w Polsce pozostaje pod nadzorem Konferencji Episkopatu Polski, z zachowaniem praw przysługujących biskupowi diecezjalnemu.

5. Żadna stacja radiowa lub telewizyjna, redakcja, program czy audycja nie może używać w nazwie przymiotnika „katolicka” bez zgody kompetentnej władzy kościelnej.

6. Emitowanie programów kościelnych lub katolickich w mediach publicznych dokonuje się w oparciu o porozumienie między Konferencją Episkopatu Polski a jednostkami publicznej radiofonii i telewizji. Jeśli rozgłośnia radiowa lub stacja telewizyjna ma charakter lokalny, sprawy związane z nadawaniem programów katolickich należą do kompetencji biskupa diecezjalnego.

7. Emitowanie programów kościelnych lub katolickich w mediach prywatnych dokonuje się w oparciu o odrębne umowy zawarte między kompetentną władzą kościelną a poszczególnymi rozgłośniami radiowymi lub stacjami telewizyjnymi.

8. Duchowni i członkowie instytutów zakonnych wypowiadający się w mediach winni cechować się wiernością nauce Ewangelii, rzetelną wiedzą, roztropnością i odpowiedzialnością za wypowiedziane słowo, troską o umiłowanie prawdy i owocny przekaz ewangelicznego orędzia. Jeśli nie są w danej dziedzinie wystarczająco kompetentni, powinni zrezygnować z występowania w mediach, zwłaszcza w kwestiach trudnych i kontrowersyjnych.

9. Wypowiadając się w sprawach nauki katolickiej lub obyczajów, duchowni i zakonnicy winni pamiętać, że są powołani do głoszenia nauki Chrystusa, a nie

własnych opinii. Dlatego zobowiązani są do wiernego przekazu katolickiej nauki, zgodnie z doktryną głoszoną przez Urząd Nauczycielski Kościoła. Powinni również respektować zdanie Konferencji Episkopatu w kwestiach, które były przedmiotem jej oficjalnego stanowiska. Stanowisko Konferencji Episkopatu prezentuje jej rzecznik.

10. Powyższe zasady obowiązują także odpowiednio pozostałych wiernych, którzy wypowiadają się w mediach w sprawach nauki katolickiej lub obyczajów, zwłaszcza zaś dotyczą tych osób, których urząd kościelny, funkcja pełniona w instytucji kościelnej, przynależność do stowarzyszeń lub organizacji kościelnych sprawiają, iż wypowiedzi ich mogą być odebrane jako angażowanie autorytetu Kościoła.

11. Nikt nie ma prawa przemawiać w imieniu Kościoła ani sugerować, że jest jego rzecznikiem, jeżeli nie został do tego zgodnie z prawem upoważniony.

12. Wierni świeccy nie powinni brać udziału w programach czy audycjach przynoszących szkodę wierze lub dobrym obyczajom, tendencyjnie antykościelnych i budzących zgorzniecie.

13. Do podjęcia przez duchownego lub osobę zakonną stałej współpracy z rozgłośnią radiową lub stacją telewizyjną wymagana jest zgoda własnego ordynariusza.

14. Dyrektorzy kościelnych rozgłośni radiowych i stacji telewizyjnych uzgadniają z biskupem diecezji listę stałych współpracowników duchownych i zakonnych.

15. W programach telewizyjnych duchowni i osoby zakonne winni występować w stroju duchownym używanym w Polsce.

16. W trosce o odpowiednią współpracę z mediami biskup diecezji powinien wyznaczyć kompetentną osobę, która będzie służyła pomocą i radą w dziedzinie środków społecznego przekazu. Biskup winien zatroszczyć się także o to, by wyznaczony przezeń kapłan sprawował duszpasterską opiekę nad pracownikami mediów.

17. Szczególną staranność należy wykazać podczas transmisji celebracji liturgicznych. Transmisję należy odpowiednio przygotować technicznie, tak by nie zakłócała przebiegu celebracji. Osoba komentująca ją winna być starannie przygotowana do spełniania swej funkcji, zarówno pod względem umiejętności dziennikarskich, jak i wiedzy teologicznej.

18. Msze św. winne być transmitowane „na żywo”. W wyjątkowym przypadku retransmisji, powinno być to wyraźnie zaznaczone i przypominane.

19. Duchownych głoszących Słowo Boże za pośrednictwem mediów obowiązują normy prawa powszechnego (kan. 762-772), zarówno w odniesieniu do władzy przepowiadania, jak i przekazywanych treści.

20. Włączenie audycji audiowizualnej do programu katolickiego nauczania w szkołach wymaga aprobaty władzy kościelnej kompetentnej do zatwierdzania programu nauczania religii i pomocy dydaktycznych.

21. W wypadku poważnego naruszenia powyższych norm ordynariusz winien upomnieć duchownego lub członka instytutu zakonnego i zobowiązać go do naprawienia szkody, np. poprzez sprostowanie lub odwołanie błędnej czy krzywdzącej wypowiedzi. W uzasadnionych i poszczególnych przypadkach ordynariusz może zabronić wypowiedzania się w mediach lub zastosować inne sankcje przewidziane przez prawo.

Warszawa, 9 marca 2005 roku

43.

Słowo Prymasa Polski do wiernych archidiecezji warszawskiej na Wielkanoc 2005 r.

Chrystus nie boi się europejskiego grobu

1. Powstał z grobu na zawsze

Co roku świta poranek wielkanocny. Dzięki chrześcijaństwu świat dowiaduje się o wydarzeniu, które kiedyś – za Poncjusza Piłata – wprawilo w zakłopotanie całą Jerozolimę, co niebawem miało przenieść się na inne rejony Imperium Rzymskiego i na cały świat. Zakłopotanie to trwa nadal u tych, którzy tamtego wydarzenia nie zdołali przyjąć wiary. Także uczniowie Chrystusa nie zdołali uwierzyć od razu. Mimo że Chrystus kilkakrotnie zapowiadał apostołom, że „Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie” (Mk 8, 31), to dla Piotra było to planem nie do przyjęcia. Wszystkie te zapowiedzi jednak się spełniły – wypełniły się Pisma! Kłopoty jednak nie skończyły się na tym, że Jezus Chrystus, Mistrz i Nauczyciel, po śmierci wrócił do życia – powstały trudności w przyswajaniu sobie prawdy, że On nadal żyje, że jest w ich wspólności. „Jak nieskore są wasze serca do wierzenia” (Łk 24, 25) – wypomni uczniom Jezus. Powoli docierała do nich prawda, że wiara ma jeszcze inny wymiar niż przepisy prawa i obyczaje, że oto przychodzi coś nowego, co było zapowiadane przez proroków. Jak sobie z tym wszystkim poradzić?

Z taką rozterką duchową szli dwaj uczniowie do Emaus. Dołączył do nich mężczyzna, idący w tę samą stronę, więc zwierzyli się ze swego zalałania. Ten nieznamy wędrowiec wyjaśniał im Pisma, co doprowadziło do „pałania w nich serca”. Otrzymali głęboką otuchę, dlatego prosili: „Panie, pozostaw

stań z nami!” (por. Łk 24, 29). „Wyjaśnianie Pism” i „Łamanie Chleba” to przecież zarysowane elementy liturgii eucharystycznej. Uczniowie zrozumieli, że zmartwychwstanie to prawda, że Chrystus prawdziwie zmartwychwstał, bo jest pośród nich. Przystawiali sobie prawdę, że odszedł Chrystus historyczny, a pozostał chwalebny, sakramentalny, a my jeszcze „oczekujemy Jego przyścia w chwale” (jak mówimy w liturgii Mszy świętej).

2. Chrystus żyje w XXI wieku i zawsze

Czytając Ewangelię, możemy rozumieć przeżycia uczniów Chrystusa. Pojmujemy także, że poprawne zrozumienie zmartwychwstania przyszło dopiero za sprawą Ducha Świętego, którego zesłał Chrystus. Mamy też prawo pytać, jak jest dzisiaj? Czy my, czy ja, wystarczająco rozumiemy obecność Chrystusa zmartwychwstałego pośród nas?

Chrystus jest obecny w swoim Kościele na kilka sposobów. Jest pośród modlących się – „gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 20). Jest obecny w cierpiących – „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). W najwyrazistszy sposób jest obecny w Sakramencie Eucharystii. Sam Kościół jest Mistycznym Ciałem Chrystusa (por. KL, nr 99) – „[...] wszyscy razem tworzymy jedno ciało w Chrystusie, a każdy z osobna jesteśmy nawzajem dla siebie członkami” (Rz 12, 5). Rzeczywistość Kościoła stapia ze sobą sprawy boskie i ludzkie, duchowe i fizyczne.

Materializm, jako jednostronne pojmowanie rzeczywistości w oparciu o substancję fizyczną, zacieśnia życie człowieka do jednej płaszczyzny. Nie wycisza to wcale ludzkich tęsknot za duchem. Patrząc dziś na czynniki wpływowe, a więc na politykę, pragmatyzm i zależne od nich „media”, można stwierdzić, że jest to wizja człowieka zamkniętego w kręgu biologii i kapitału. Przekłada się to na atakowanie podstawowych zasad bytowania człowieka w społeczeństwie – takich jak małżeństwo, rodzina, życie przy poczęciu i w obliczu śmierci – oraz odstępianie od funkcjonowania sumienia moralnego na rzecz przepisów prawnych. Takie ustawianie ludzkich zachowań nie tylko jest odwracaniem się od prawdy o zmartwychwstaniu, ale także otwiera drogę do łatwego uciekania w świat nierealny.

Wydaje się czasem, że i my, chrześcijanie, staliśmy się materialistami, bo wszystko przeliczamy na pieniądze. Tymczasem pożądlivość pieniędzy rodzi znaną od dawna fobię chciwości, patologię odciągającą od świata realizmu. Nowe zaburzenia w psychice, zwłaszcza młodych, zaznaczają się w zjawisku wchodzenia do sekt wyznaniowych, fascynacji astrologią i uprawiania dziwnych wierzeń. Szczególne miejsce w kreowaniu świata złudzeń mają narkotyki i, o dziwo, Internet. Zapobiegając epidemii złudzeń i fobii, Kościół przypomina

prawdę o realizmie zmartwychwstania Chrystusa. Chrystus żyjący dziś jest rzeczywistością, która narodziła się w Wieczerniku i na krzyżu, trwa w wierze Kościoła i przenika do naszej kultury jako miłość ofiarna, ucząca prawdziwej demokracji. Albowiem człowiek stający szczerze przed Bogiem-Miłością odzuwa równość i solidarność z bliźnimi.

3. Odnowić ziemię to odnowić miłość w człowieku

Od zmartwychwstania zaczęła się inna jakość życia na ziemi. Składa ona w człowieku siły Chrystusa, uzdalniając do odnowy – „aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie” (Ef 1, 10). Nową jakość życia powinni pojmować przede wszystkim wierzący chrześcijanie.

Ileż wysiłku podjęli imperatorzy starożytnego Rzymu, by obalić wierzenia rozpowszechniane przez rybaków znad Jeziora Galilejskiego! Zwyciężyli jednak prześladowani, bo nieśli miłość i przebaczenie, tak potrzebne światu.

Gdy na Zachodzie nowożytnej Europy pojawiali się ludzie pyszni, odżywała miłość Zmartwychwstałego w prostocie świętego Jana Vianneya, w objawieniach świętej Bernadety i dzieci z Fatimy. Chociaż władza radziecka w Moskwie, zachowując z racji politycznych zabytki wokół Kremla, zniszczyła lśniąca kopuły setek cerkwi, po siedemdziesięciu latach przymusowej ateizacji nad dachami Moskwy znów zazłociły się cerkiewne wieże i zabrzmiało: „Chrystus zmartwychwstał!”. Ludzie nieznający wiary uznali zmartwychwstanie, bo wyczuli, że to prawdziwa odnowa.

Zanim „rozebrano” Polskę w 1795 roku, a sprzedajni ludzie wyrzekli się Ojczyzny, już czytano mądry tekst Konstytucji Trzeciego Maja i pamiętano, że fundamenty świątyni Opatrzności zostały położone i czekają, a niebawem Legiony Polskie zaśpiewały: „Jeszcze Polska nie zginęła”, zaś kościoły napelniły się melodią „Boże, coś Polskę”. Tak odradzała się miłość do Ojczyzny, do matki uczącej miłości.

Nad gorącymi popiołami Auschwitz ściemniały już luno, ucichły jęki w obozie w Dachau, na Majdanku i w wielu innych obozach śmierci, na grobach pomordowanych jeńców wojennych w Katyniu i w innych miejscach wyrosły sosny, a panowie świata myśleli, że to koniec pamięci i ostatni pomruk będzie należał do wyciszającej śmierci. Tak się jednak nie stało! Odrodzenie trwa w świecie. Ludzie niewierzący, albo wierzący inaczej, są także włączeni w powszechne odrodzenie, które my, chrześcijanie, nazywamy zmartwychwstaniem w Chrystusie.

Wielkanoc tego roku nie przynosi nam pociech społecznych i narodowych. Wielu naszych braci, którzy zaufali polityce, doznaje zawodu. Co więcej, wielu z nich uważa wykreślenie obecności Kościoła z obrazu Europy (chodzi tu o Traktat Konstytucyjny Unii) za klęskę wiary, za złożenie Chrystusa do europejskiego grobu. My zaś wiemy, że Chrystus nie boi się takich

grobow, On jest „zmarłychwstaniem i życiem” (J 11, 25). Nawet nie liczy na ludzi wystraszonych i wątpiących, bo ma własną moc miłości, która powoduje, że serca pałają.

Bracia i Siostry! Różne smutki i boleści dotykają nas w czasie tegorocznej Paschy. Wiele naszych grzechów – jak w grobie – spoczywa w teczkach archiwalnych. Boimy się cierpkiej prawdy, boimy się nieprawdy o nas. Idziemy do jakiegoś naszego Emaus i narzekamy, bo nie wszystko dzieje się po naszej myśli. Tymczasem zmarłychwstanie Chrystusa trwa i wzywa do nowego życia! Życzymy sobie odnowy życia mocami Chrystusa. Amen.

Kard. Józef Glemp, prymas Polski

44.

Słowo abpa Sławoja Leszka Głódzia do księży diecezji warszawsko-praskiej na Wielki Czwartek 2005 r.

Trwajcie w jedności Kościoła

Bracia Kapłani!

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry

Wysłuchaliśmy przed chwilą zapowiedzi proroka Izajasza: „Wy zaś będziecie nazwani kapłanami Pana, mienić was będą sługami Boga naszego” (Iz 61, 6a).

To wielkie i szaczone powołanie: być kapłanem Pana i sługą Boga naszego. A nawet więcej niż sługą. I więcej niż przyjacielem. Bo każdy z nas, gdy staje przy ołtarzu, występuje w imieniu samego Chrystusa. Jako drugi Chrystus.

Nad Hostią w czasie przeistoczenia wypowiadamy przecież słowa: „...to jest Ciało Moje”. Konsekwencje tego zjednoczenia odsłania Jan Paweł II w tegorocznym *Liście do kapłanów na Wielki Czwartek*. Píše: „[...] życie kapłańskie winno mieć ze szczególnego tytułu kształt eucharystyczny. Słowa ustanowienia powinny zatem być dla nas nie tylko formułą konsekracyjną, ale formułą życia”.

Cóż to oznacza dla nas w praktyce?

Czytamy dalej, że kapłan realizuje w swoim ciele owo „bierzcie i jedzcie”, przez które Chrystus w czasie Ostatniej Wieczerzy powierzył siebie samego Kościołowi, gdy przyjmuje autorytatywne rozeznanie biskupów, kierując się

posłuszeństwem z miłości i rezygnując nawet z „uprawnionych przestrzeni wolności” (por. *List na Wielki Czwartek*, nr 3).

Kapłaństwo zostało ustanowione dla Eucharystii. W niej się najpełniej realizuje. Jednak Eucharystia nie może być sprawowana inaczej, jak tylko w duchu służby i w jedności z całym Kościołem. Mówi o tym encyklika *Ecclesia de Eucharistia*: „Komunia kościelna zgromadzenia eucharystycznego jest komunią z własnym biskupem i z Papieżem” (EdE, nr 39).

Dlatego tak wielkie znaczenie dla Kościoła i dla każdego z nas ma ten dzień w roku liturgicznym, który właśnie przeżywamy. Na całym świecie księża gromadzą się dzisiaj w katedrach, by w obecności swoich biskupów odnowić przyrzeczenia złożone w czasie święceń kapłańskich. Nieprzypadkowo czynią to na kilka godzin wcześniej, zanim będą przewodniczyć Liturgii Wieczery Pańskiej i wspominać ustanowienie Najświętszego Sakramentu. Eucharystia wymaga bowiem jedności i ją buduje.

W ten Wielki Czwartek, po raz pierwszy, odbiorę odnowienie przyrzeczeń od kapłanów diecezji warszawsko-praskiej: Od tych, którzy pierwszy raz składali swoje przyrzeczenia, gdy przyjmowali święcenia kapłańskie z rąk kard. Augusta Hlonda, kard. Stefana Wyszyńskiego, kard. Józefa Glempa, biskupa-seniora Kazimierza Romaniuka i z rąk innych biskupów. W tym również z rąk abpa Stanisława Galla.

W obrzędzie święceń kapłańskich zawsze zawarte było pytanie: „Czy przyrzekasz mnie i moim następcom cześć i posłuszeństwo?”. Mnie i moim następcom. Taka jest bowiem natura Kościoła, że biskupi są dawani do diecezji i w pewnym momencie kończą swoją misję. Przechodzą na zasłużony odpoczynek, obejmują inne diecezje albo kończy się bieg ich ziemskiego żywota. Na ich miejsce przychodzą nowi. A Kościół trwa dalej i „Bramy piekielne go nie przemogą”. Nie przemogą go żadne knowania Złego Ducha, który jest ojcem wszelkiego kłamstwa i podziałów.

Z perspektywy wieków historii Kościoła również moje posługiwanie w tej diecezji jest tylko chwilą. Tym bardziej więc chcę ją wykorzystać tak intensywnie, jak tylko potrafię. Kierując się wyłącznie pragnieniem chwały Bożej i dobrem Kościoła. Z całą swoją ekspresją i dynamizmem. Być może idąc czasem na skróty.

Urząd pasterza Kościoła warszawsko-praskiego pojmuję bowiem jako zadanie do wypełnienia. Nie beneficjum, ale oficjum, które w imieniu Chrystusa, jedyne go Pasterza, powierzył mi Ojciec Święty. Dlatego, chociaż zakończyłem swoją misję w Ordynariacie Polowym Wojska Polskiego, to nie przybyłem tu bynajmniej z zamiarem dożywania swoich lat na wcześniejszej emeryturze. Zresztą, czy ktokolwiek z nas ma prawo się oszczędzać, gdy w każdej Mszy świętej Chrystus oddaje nam się cały? Gdy Ojciec Święty daje nam przykład służby Kościołowi do ostatniego tchnienia? Gdy każdy Jego dzień jest potwierdzeniem zawołania: „Totus Tuus” – „Cały Twój”?

Diecezji warszawsko-praskiej oddaję całe swoje serce i wszystkie siły. Poślubiłem ją przed pół rokiem. I odtąd jest ona moją jedyną ziemską miłością. Przypominam sobie o tym codziennie, gdy wkładam na rękę pierścień biskupi. Zgodnie z tym, co pisał Jana Paweł II we *Wstańcie, chodźmy*: „Włożenie pierścienia oznacza, że biskup jest zaślubiony Kościołowi. [...] dla mnie jest on codziennym przypomnieniem o wierności” (s. 37).

Ten drobny znak pomaga mi codziennie pamiętać o odpowiedzialności przed Bogiem za całą diecezję. Za wypełnienie się w niej każdego powołania. Nie tylko mojego. Ale również powołania każdego z naszych kapłanów, osób zakonnych i świeckich (por. *Wstańcie, chodźmy*, s. 36). Żeby z tego, co Bóg mi powierzył, niczego nie stracić (por. J 6, 39).

Szczególną troską, zgodnie z tym, co mówiłem podczas ingresu do naszej katedry, chcę jednak otaczać was, drodzy bracia w kapłaństwie. Powtarzam: chcę być proboszczem proboszczów. Duszpasterzem duszpasterzy. Chociaż nie zamierzam przez to rezygnować z bezpośredniego nauczania wszystkich wiernych.

Drodzy Księża!

Dzisiaj bardzo potrzebujemy jedności w Chrystusowym kapłaństwie. Przy ołtarzu i poza ołtarzem. Na plebaniach, w mediach i na uczelniach. By móc być jednym głosem.

Tylko w ten sposób możemy poradzić sobie z wyzwaniem, które niesie współczesność. Pamiętamy przecież modlitwę Chrystusa za Uczniów: „Ojcze, spraw, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17, 21).

Ta jedność, zwłaszcza między kapłanami, biskupami i Papieżem, ma być potwierdzeniem prawdziwości Ewangelii. Tego świadectwa jedności bardzo potrzebuje świat, dotknięty laicyzacją, relatywizmem i upadkiem autorytetów.

Zadbajmy więc, aby Eucharystia zawsze była sprawowana w jedności z całym Kościołem. Według rytu zapisanego w obowiązujących księgach liturgicznych i zgodnie z zaleceniami wydanymi dla naszej diecezji.

Liturgia jest bowiem dziełem Kościoła, a nie prywatną sprawą danego kapłana. Jesteśmy sługami, a nie panami Liturgii. Dlatego nie może on na własną rękę niczego we Mszy św. zmieniać, dodawać ani ujmować (por. *Wstęp do Mszału*, p. 24).

Posłuszeństwo normom liturgicznym i dyscyplinarnym jest częścią owej duchowości eucharystycznej, o której wspomina Ojciec Święty w tegorocznym *Liście do Kapłanów na Wielki Czwartek*. Jest częścią „wydania się” kapłana, wraz z Chrystusem, do dyspozycji Kościoła.

Eucharystia nie może stawać się miejscem wyrażania prywatnych form pobożności i fantazji. Nie ma godziwego przeżywania Eucharystii tam, gdzie

panuje duch sekciarstwa. Gdzie nie szanuje się zarządzeń Ojca Świętego i biskupa diecezji. Przecież nieprzypadkowo wymieniamy ich imiona w Modlitwie eucharystycznej. Ma to być znakiem naszego trwania w jedności Kościoła.

Jedność z Kościołem i między braćmi w kapłaństwie nie kończy się z chwilą powrotu do zakrystii. Chcę współtworzyć z Wami również tę wspólnotę poza ołtarzem. Chcę Was rozumieć, wspierać i prowadzić. Chcę uczestniczyć w Waszych troskach i radościach. Moim pragnieniem jest, aby żaden kapłan w naszej diecezji nie czuł się odrzucony ani zapomniany. Moja „plebania” jest dla Was zawsze otwarta.

Zapraszam do licznego udziału w naszych diecezjalnych spotkaniach. Zawsze cieszę się waszą obecnością. Wy jesteście moją najbliższą rodziną (por. Mt 12, 46-50).

Chcę wiedzieć o każdym kapłańskim cierpieniu. Bo to również moje cierpienie. Stanowimy przecież jedno ciało w Chrystusie. Mamy udział w jednym kapłaństwie. Byłoby nienormalne, gdyby biskup pojawiał się przy księdzu dopiero na jego pogrzebie. Proszę więc braci w kapłaństwie, szczególnie księży dziekanów, o większą wrażliwość i zainteresowanie mnie każdym kapłańskim niedomaganiem. Również tym duchowym i moralnym. Żeby nie było za późno.

Bądźcie za siebie nawzajem odpowiedzialni. Kapłan, jako świadek Chrystusa, musi się wyzbyc wszelkiej małoduszności i tchórzostwa. Nie można być obojętnym. Miłość bliźniego każe czasem zdobyć się na upomnienie braterskie. Nie zawsze musi robić to biskup. Ale czynimy to zawsze z delikatnością. Mamy głosić prawdę – nie poprawność.

Bracia Kapłani!

Dbajcie o umacnianie wspólnoty między wami w dekanatach i w parafiach. Zachowujcie dobre tradycje pomagania sobie podczas rekolekcji parafialnych i odpustów. Odwiedzajcie się przy różnych okazjach. Dbajcie o kapłańskie przyjaźnie. Wspomagajcie się dobrą radą. Wiemy przecież z doświadczenia, że pierwszym przejawem kryzysu i sygnałem o możliwości porzucenia kapłaństwa jest to, że ksiądz zaczyna unikać kontaktów ze współbraćmi.

„Wspólnota kapłańska ożywiona duchem braterstwa sakramentalnego jest bardzo ważnym środowiskiem formacji duchowej i duszpasterskiej. Jest niezbędnym środowiskiem życia każdego kapłana. Pozwala mu wzrastać w świętości i stanowi niezawodne oparcie w trudnościach” (Jan Paweł II, *Dar i tajemnica*, s. 65-66).

Oczekuję, szczególnie od księży proboszczów, że nigdzie w naszej diecezji nie będzie takiej parafii, w której księża nie mieliby zapewnionego wspólnego stołowania na plebanii! Przy stole łatwiej się zrozumieć, ustalić program duszpasterski, wymienić poglądy. A może kiedyś ta wspólnota stołu zaowocuje wspólną modlitwą?

W swoich modlitwach pamiętajmy również o tych, którzy porzucili służbę Chrystusowi. Oni dalej są naszymi braćmi. Nie możemy o nich zapomnieć, choć w pewnym momencie życia okazali się synami mamotrawnymi; tyłu czeka na powrót.

Cieszę się z dobrej współpracy duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego. Wspólnota kapłańska, jako pochodząca z ustanowienia Bożego i wynikająca ze święceń, jest bardziej pierwotna w Kościele niż formy życia wspólnotowego nadane przez świętych założycieli. Za zrozumienie tego dziękuję szczególnie Wam, księża zakonni.

Siostry zakonne, których tak wiele mieszka, pracuje i modli się w naszej diecezji, proszę o wsparcie dla nas – kapłanów w naszym zmaganiu o świętość i wierność Chrystusowi. Jako Oblubienicom Chrystusa nie jest Wam przecież wszystko jedno, jacy będą Jego kapłani. Pamiętajcie o słowach Chrystusa wypowiedzianych do Apostołów: „Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje” (por. Mt 10, 40).

Wszystkich księży, siostry zakonne i świeckich zapraszam do udziału w moim zatroskaniu o seminarium duchowne i o tych, których Bóg w najbliższym czasie powoła do kapłaństwa. Proszę Was o modlitwę w ich intencji. Zaś wszystkich kapłanów proszę o otwarte serce dla naszych kleryków i dla tych, w których duszach powołanie dopiero kiełkuje. Pielęgnujcie je. Służcie dobrym przykładem.

Albowiem, jak zapewnia nas Ojciec Święty: „Z pewnością nie zabraknie powołań, jeśli podniesie się jakość naszego życia kapłańskiego, jeżeli będziemy bardziej święci, bardziej radośni, bardziej gorliwi w naszym posługiwaniu” (*List na Wielki Czwartek*, nr 7).

Niech w tym podnoszeniu jakości kapłańskiego życia pomoże nam odnowienie naszych przyrzeczeń. Niech to będzie powrót do źródeł naszej pierwotnej Miłości, dla której poświęciliśmy swoje życie (por. Ap 2, 4). Abyśmy rozpalili w sobie na nowo charyzmat Boży, który otrzymaliśmy przez włożenie rąk (por. 2 Tm 1, 6).

IV. Akta Metropolity Wrocławskiego

45.

Dekret

o ustanowieniu komitetu organizacyjnego obchodów 75-lecia Metropolii Wrocławskiej i 60-lecia powołania, po II wojnie światowej, polskiej organizacji kościelnej na Dolnym Śląsku

Kościół Wrocławski – który w klimacie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 – składał Bogu w Trójcy Świętej Jedyńemu korne dziękczynienie za ustanowienie na Dolnym Śląsku, mocą decyzji papieża Sylwestra II, stolicy biskupiej sięgającej swymi korzeniami początków Piastowskiego Państwa i Narodu Polskiego, w obecnym – 2005 – roku będzie świętował 75-lecie powstania Metropolii we Wrocławiu oraz 60-lecie powołania, po II wojnie światowej, Polskiej Organizacji Kościelnej na Dolnym Śląsku.

W celu właściwego przygotowania obu tych uroczystości powołuję niniejszym dekretem komitet organizacyjny w następującym składzie:

Sekretariat:

Ks. bp dr Edward Janiak

– przewodniczący

Ks. dr hab. Mariusz Rosik

Ks. prał. Stefan Kruszak

Sekcja Naukowo-Wydawnicza

Ks. prof. dr hab. Józef Pater

– przewodniczący

Ks. prof. dr hab. Andrzej Siemieniowski

Ks. dr hab. Włodzimierz Wołyniec

Sekcja Liturgiczna

Ks. inf. dr Leon Czaja

– przewodniczący

Ks. lic. Paweł Cembrowicz

Ks. prał. Franciszek Skorusa

Sekcja Apropowizacyjna

Ks. prał. Stanisław Krzemień

– przewodniczący

Ks. dr Krzysztof Janiak

Ks. mgr Tomasz Zając

Sekcja Medialna

Ks. mgr Cezary Chwilczyński

– przewodniczący

Ks. lic. Janusz Gorczyca

Ks. dr Jerzy Rasiak

Sekcja Porządkowa

Ks. inf. Adam Drwięga

– przewodniczący

Ks. lic. Adam Łuźniak

Ks. lic. Zbigniew Orda

Prace Komitetu Organizacyjnego i wszystkich jego P.T. Członków polecam Wszechmogącemu Bogu przez wstawienictwo Maryi Panny i Patronów Dolnośląskiej Ziemi oraz – mocą Pana naszego Jezusa Chrystusa – z serca błogosławie.

+ *Marian Gołębiowski*
arcybiskup metropolita wrocławski

Wrocław, 28 lutego 2005 roku

46.

Dokument potwierdzający uroczyste poświęcenie kościół parafialnych pw. Miłosierdzia Bożego we Wrocławiu-Jagodnie

Wielowiekowa tradycja duszpasterska Kościoła i jego prawo liturgiczne nakazują uroczysto poświęcać miejsca święte, w tym przede wszystkim kościoły parafialne, w których lud Boży gromadzi się, aby oddawać chwałę Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu, umacniać się Słowem Bożym oraz uczestniczyć w Ofierze i Uczcie Eucharystycznej.

Kongregacja Kultu Bożego w dekrete zatwierdzającym „Obrzędy poświęcenia kościoła i ołtarza” poucza, że: „Poświęcenie kościoła i ołtarza słusznie zalicza się do najbardziej uroczystych aktów liturgicznych. Miejsce bowiem, gdzie gromadzi się wspólnota chrześcijańska, aby przyjmować Słowo Boże, zanosić modlitwy błagalne, wielbić Boga, a przede wszystkim sprawować Sakramenty, i gdzie przechowuje się Najświętszy Sakrament Eucharystii, jest szczególnym obrazem Kościoła – świątyni Boga zbudowanej z żywych kamieni. Ołtarz natomiast, wokół którego gromadzi się lud święty, aby uczestniczyć w Ofierze Pana, i przy którym posila się podczas Uczty niebieskiej, jest znakiem Chrystusa, który jest Kapłanem, Żertwą i ołtarzem własnej ofiary”.

Erygowana w roku 1996 wspólnota parafialna pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego we Wrocławiu-Jagodnie, pod przewodnictwem swego proboszcza ks. Henryka Świerniaka – Kanonika Honorowego Prześwietnej Kapituły Kolegiackiej Świętego Krzyża we Wrocławiu – ofiarnym trudem wzniosła dla siebie nową świątynię i przygotowała się do jej poświęcenia jako swojego kościoła parafialnego.

Niniejszym dokumentem poświadczam, że w dniu 5 kwietnia 2005 r., zgodnie z kan. 1217 Kodeksu Prawa Kanonicznego, dokonałem uroczystego poświęcenia tegoż kościoła parafialnego pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego we Wrocławiu-Jagodnie.

Poświadczając ten fakt, wyrażam życzenia, by ta świątynia parafialna służyła i obecnemu pokoleniu miejscowych parafian, i pokoleniom, które przyjdą, by gromadziła ich na Uczcie Eucharystyczną i na sprawowanie Sakramentów świętych. Niech w tej świątyni lud Boży jak najliczniej karmi się Chlebem Życia, zarówno przy Stole Bożego Słowa, jak i przy Stole Ciała Pańskiego.

Wszystkich, którzy będą się modlić w tym kościele parafialnym, oddaję w szczególną opiekę królującego z Krzyża Miłosiernego Zbawiciela Świata.

Moje życzenia wspieram arcybiskupskim błogosławieństwem.

+ Marian Gołębiewski
arcybiskup metropolita wrocławski

Wrocław, dnia 5 kwietnia 2005 roku

V. Zarządzenia i komunikaty Kurii

47.

Zwolniony z pełnionej funkcji

Ks. Robert TURZAŃSKI – z funkcji wikariusza parafii pw. św. Józefa Oblubieńca w Wąsoszu.

48.

Zmiany wśród duchowieństwa

Przeniesieni wikariusze:

Ks. Marcin MACIUK, z parafii pw. MB Pocieszenia w Oławie – do parafii pw. św. Józefa Oblubieńca w Wąsoszu; ks. Andrzej OLEJNIK, z parafii pw. św. Karola Boromeusza w Wołowie – do parafii pw. MB Miłosierdzia w Oleśnicy; ks. Sebastian PELC, z parafii pw. MB Miłosierdzia w Oleśnicy – do parafii pw. św. Karola Boromeusza w Wołowie.

Skierowani do pracy duszpasterskiej:

Ks. Jan JAGODZIŃSKI, praca duszpasterska w Niemczech – przedłużono do 31 sierpnia 2010 r.; ks. Jerzy KLICHTA, DKE w Pieszcych – rezydentem w parafii pw. MB Pocieszenia w Oławie.

VI. Pomoce duszpasterskie

S. EWA JEZIERSKA OSU

„Wy jesteście światłem świata”

Słowo podczas Międzynarodowego Dnia Modlitw Kobiet

Słowa te wypowiedział Pan Jezus, jak podaje Ewangelia według św. Mateusza, podczas kazania na górze (Mt 5, 14). „Wy jesteście światłem świata”...

1. Do kogo skierowane są te słowa? Kogo oznacza zaimek „wy”?

Ewangelista Mateusz mówi, że Pan Jezus „wszedł na górę, usiadł, uczniowie przystąpili do Niego, a On zaczął nauczać” (Mt 5,1). Według św. Mateusza Jezus skierował swoje słowa do uczniów, do tych, którzy z Nim chodzili. Ale św. Łukasz, który w swojej Ewangelii także relacjonuje kazanie na górze, podaje, że „[Jezus] zszedł z nimi [to znaczy z Apostołami] na dół i zatrzymał się na równinie. Był tam duży poczet Jego uczniów i wielkie mnóstwo ludu z całej Judei i z Jerozolimy oraz wybrzeża Tyru i Sydonu; przyszli oni, aby Go słuchać” (Łk 6, 17).

Można więc powiedzieć, że zaimek „wy”, występujący w zdaniu Mt 5, 14, obejmuje wszystkich, którzy Jezusa słuchają, za Nim idą, z Nim przebywają – obejmuje mężczyzn, kobiety, dzieci...

I tych wszystkich, którzy Go słuchają, Jezus nazwał „światłem świata”.

2. Co znaczy „być światłem”, „być światłem świata”?

Biblia w wielu miejscach mówi o świetle i światłości. O świetle słyszymy na początku Księgi Rodzaju i na końcu ostatniej księgi Biblii – Apokalipsy: Bóg

stworzył światło (Rdz 1, 14), a potem, na końcu czasów „nocy nie będzie..., Pan Bóg będzie świecił nad nimi [= zbawionymi]” (Ap 22, 5). Rzeczownik „światło” (po grecku $\phi\omega\phi\text{-}\pi\eta\omicron\sigma$) może mieć w Biblii znaczenie dosłowne lub przenośne.

Dosłowne znaczenie (a) ma ten rzeczownik wtedy, gdy jest używany jako jasność, jako przeciwieństwo ciemności.

W Rdz 1, 14-19 redaktor starożytnego opisu stworzenia wszechświata ustalił na czwarty dzień stworzenia umieszczenie przez Boga na sklepieniu niebieskim ciał świecących, przede wszystkim dwóch światła: „Bóg uczynił dwa duże ciała jaśniejące; większe, aby rządziło dniem, i mniejsze, aby rządziło nocą... i umieścił je na sklepieniu nieba, aby świeciły ziemi, aby oddzielały światłość od ciemności” (Rdz 1, 16-18). Światłość związana została z jasnością.

Kiedy Hebrajczycy wyszli z Egiptu i szli do ziemi Kanaan, Pan szedł przed nimi podczas dnia jako słup obłoku, by ich prowadzić drogą, podczas zaś nocy jako słup ognia, aby im świecić, żeby mogli iść we dnie i w nocy” (Wj 13, 21). Słup ognia rozjaśniał więc noc, oświetlał drogą jak lampa.

Podczas sądu sprawowanego przez króla Salomona w sprawie dziecka, do którego przyznawały się dwie kobiety, ta, która była prawdziwie matką chłopca, powiedziała: „Gdy mu się przyjrzałam przy świetle, rozpoznałam, że to nie był mój syn” (1 Krl 3, 21). Stary Tobiasz, pozbawiony wzroku, nie widział nieba (Tb 5, 10), ale Anioł zapewnił młodego Tobiasza: „ojciec twój przejrzy i zobaczy światło” (Tb 11, 8), czy zobaczy, rozpozna świat.

Także ewangelijna niewiasta, szukająca zagubionej drachmy, „czyż nie zapala światła, nie wymiata domu i nie szuka starannie, aż ją znajdzie?” (Łk 15, 8-9).

Światło świeci, rozjaśnia ciemność, dlatego przyrównane jest do świecy na świeczniku czy lampy świecącej (Łk 11, 33; Mt 5, 15) i „nie zapala się światła i nie stawia w ukryciu ani pod korcem, lecz na świeczniku, aby jego blask widzieli ci, którzy wchodzi” (Łk 11, 22; por. Mt 5, 15). Światło więc pozwala widzieć, rozpoznawać rzeczy, przedmioty, świat, co komentuje Kohetet w słowach: „przyjemne jest światło i miło oczom widzieć słońce” (Koh 11, 7).

W przytoczonym wyżej zdaniu Jezusa: „wy jesteście światłem świata”, słowo „światło” nie ma sensu dosłownego, lecz ma sens przenośny.

Znaczenie przenośne wyrazu „światło” (b) jest różne w różnych tekstach biblijnych.

Światło, podobnie jak i inne stworzenia, jest znakiem, w którym ukazuje się coś z Boga. Jest jakby odbłaskiem Jego chwały. Jest szatą, w którą Bóg się przyodziewa” („O Boże, Panie, jesteś bardzo wielki, [...] światłem okryty jak płaszczem” – Ps 104, 2).

Światło może oznaczać obecność Boga. Kiedy Mojżesz zbudował przybytek, „obłok Pana za dnia okrywał przybytek, a w nocy błyszczał jak ogień na oczach domu izraelskiego w czasie całej ich wędrówki” (Rdz 40, 36).

Światło może być też symbolem szczęścia, dobrobytu i radości. Izajasz mówi: „twoje światło wejdzie jak zorza i szeroko rozkwitnie twe zdrowie” (Iz 58, 8), psalmista wypowiada z zachwytem: „Pan światłem i zbawieniem moim, kogóż mam się lękać” (Ps 27, 1). Światłość towarzyszyła chwalebny ukazywaniem się Boga – podczas przemienienia Jezusa, kiedy „twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło” (Mt 17, 2) – w czasie objawienia się Chrystusa Pawłowi, gdy „oślniła go światłość z nieba” (Dz 9, 3), czy jak sam mówi: „otoczyła mnie wielka jasność z nieba” (Dz 22, 3).

Gdy Bóg się ukazywał, prorok stwierdzał, że „wspaniałość Jego podobna jest do światła, promienie z rąk Jego tryskają” (Ha 3, 8n).

Później zredagowana Księga Mądrości stosuje obraz światłości wprost do pojęcia Boga. Mądrość, będąca objawieniem się chwały Boga, jest „odblaskiem wieczystej światłości” (Mdr 7, 26), „bo światłość mieszka u Niego [Boga]” (Dn 2, 22). Dopiero jednak księga Nowego Testamentu, 1 List św. Jana, powie wyraźnie „Bóg jest światłością” (1 J 1, 5), co oznacza według myśli Janowej, że Bóg jest czystą prawdą, wszechwiedzą, pełnią dobra, piękna.

Światłością dla narodów miał być Izajaszowy Sługa Jahwe; Wysłannik Boga – miał jakby odbijać światłość Jahwe. Proroctwo głosi: „ustanowiłem cię przymierzem dla ludów i światłością dla narodów, abyś otworzył oczy niewidomym, abyś z zamknięcia wypuścił jeńców, z więzienia tych, co mieszkają w ciemnościach” (Iz 42, 6-7); Sługa Jahwe miał być także światłością dla pogan, zgodnie ze słowami: „ustanowię Cię światłością dla pogan, aby moje zbawienie dotarło do krańców ziemi” (Iz 49, 6). Określenia „światło dla narodów”, „światłość dla pogan” zawierają nadzieję wyzwolenia z niewiedzy, z niewoli, a także obdarzenia dobrem duchowym, jakim jest zbawienie, pokój, szczęście.

Ta zapowiedziana światłość eschatologiczna stała się rzeczywistością w Nowym Testamencie. Jezus, powitany przez Symeona jako „światło na oświecenie pogan” (Łk 2, 32), jest „blaskiem chwały Boga samego” (powie św. Paweł w 2 Kor 4, 6), „odblaskiem chwały i odbiciem istoty Jego [Boga]” (Hbr 1, 3). Poprzez Chrystusa, poprzez Jego czyny i słowa, ukazuje się coś z istoty Boga samego – Jego piękno, dobro, prawda. O sobie Jezus mówi: „przyszedłem na świat jako światło, aby każdy kto we Mnie wierzy, nie przebywał w ciemności” (Mk 12, 6), „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemnościach, lecz będzie miał światło życia” (J 8, 12).

Jednocześnie przez Chrystusa i dzięki Niemu wszyscy wierzący w Boga i ochrzczeni stają się synami światłości („wszyscy bowiem jesteście synami światłości i synami dnia” – mówi św. Paweł w 1 Tes). A ponieważ Chrystus jest światłością ludzi, ochrzczeni – z Nim złączeni – wchodząc w Jego światło, uczestniczą niejako w Jego światłości – „niegdyś byliście ciemnością, teraz jesteście światłością w Panu” (powie św. Paweł w Ef 5, 9); chrześcijanie stają się światłością dla innych. Jezus mówi: „[tak] niech świeci światłość wasza przed ludźmi”

(Mt 5, 16). Życie chrześcijan musi „świecić”, musi wydawać owoce światłości; takimi owocami są: prawość, sprawiedliwość, prawda (Ef 5, 9).

Jeżeli więc Chrystus woła: „wy jesteście światłem świata” – wy, czyli wszyscy, którzy wierzycie we Mnie, wy wszyscy ochrzczeni – to znaczy, że Jezus przypomina każdemu wierzącemu o jego godności i o jego zadaniu jako przybranego syna Bożego i zarazem przybranego brata Jezusa. Zadaniem tym jest dawanie życiem codziennym świadectwa o Chrystusie, o Jego nauce innym ludziom; świadczenie swoją postawą, czynami, słowami o Chrystusie, tak, by być światłem dla innych, to znaczy, by oni (ci inni), widząc uczynki synów światłości – prawość, sprawiedliwość, prawdę – chwalili Ojca, który jest w niebie (Mt 5, 16).

To, że Chrystus nazwał wierzących „światłem świata” – „wy jesteście światłem świata” – stawia przed nimi ogromne zadanie ulepszania świata, czyni ich odpowiedzialnymi za wprowadzanie światła w cały świat – a więc za wprowadzanie dobra, sprawiedliwości, prawdy w całą społeczność ludzką.

Wrocław, w katedrze, 4 marca 2005 roku

Bibliografia

J. Homerski, *Ewangelia według św. Mateusza, Wstęp – Przekład z oryginału – Komentarz*, (PNT 12), Poznań – Warszawa 1979.

J. Homerski, *Ewangelia według św. Mateusza (Biblia Lubelska)*, Lublin 1995.

X. Léon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu* (tłum. K. Romaniuk), Poznań 1990.

X. Léon-Dufour, *Słownik Teologii Biblijnej* (tłum. K. Romaniuk), Poznań 1986.

M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, Poznań 1989.

F. Rienecker, G. Maier, *Leksykon biblijny* (redaktor naukowy wydania polskiego W. Chrostowski), Warszawa 2001.

„Gdy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy...”

Dzisiejszy Izrael to kraj wielu języków. Przybywających nawet w chwili obecnej do ziemi przyobiecanej dawnymi czasy Abrahamowi witają rodacy, którzy dotarli tu po 1948 roku, z byłych Republik Radzieckich i Polski, Rumunii i Czech, Stanów Zjednoczonych i Węgier. Muzykę różnych języków usłyszeć można wszędzie: w świątyni i supermarkecie, na ulicy i uniwersytecie, w autobusie i świątyni. „Czyż ci wszyscy, którzy przemawiają, nie są Galilejczykami?” (Dz 2, 7). Oto sytuacja niemal pokrewna z tą, której aktywnymi uczestnikami i żywymi świadkami stali się uczniowie Jezusa obecni w wieczerniku w pięćdziesiąt dni po Jego zmartwychwstaniu. Choć przemawiali różnaitą mową, a nad ich głowami rozbłysły ogniste języki oświecające ich umysły, nie spodziewali się jeszcze wtedy, że ten sam dar Ducha zostanie ofiarowany także poganom.

Duch Święty nauczycielem modlitwy

Wydaje się, że Łukasza, który skrupulatnie relacjonuje wydarzenia poranka Pięćdziesiątnicy, można uznać za twórcę teologicznego schematu „modlitwa – Duch Święty”, dzięki któremu opisuje progresywny rozwój historii zbawienia. Modlitwa ukazana jest przez Łukasza jako środek, za pomocą którego dynamiczna moc Ducha Świętego realizuje w historii Kościoła dzieło zbawienia zapoczątkowane przez Jezusa¹. Ten sam Duch, który towarzyszył historycznej misji Jezusa, uzdalnia i umacnia poprzez modlitwę członków wspólnoty chrześcijańskiej, zaangażowanych w misję rozszerzania królestwa. Wykorzystywany przez Łukasza teologiczny model „modlitwa – Duch Święty” wkomponowuje się i współtworzy zasadniczą myśl historiozbawczą trzeciego Ewangelisty. Świadomym zamiarem teologicznym Łukasza jest ukazanie Ducha Świętego jako daru otrzymywanego poprzez modlitwę. Przed wstąpieniem do nieba Jezus zapowiada swoim apostołom obietnicę Ojca, czyli Ducha Świętego: „Oto Ja zesłę na was obietnicę mego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż będziecie przyobleczeni mocą z wysoka” (24, 49). Apostołowie, posłuszni temu nakazowi Pana, pozostają w Jerozolimie i trwają na modlitwie: „z wielką radością wrócili do Jerozolimy, gdzie stale przebywali w świątyni, wielbiąc Boga” (24, 52-53). Modlitwa więc poprzedza realizację obietnicy. Tę samą myśl wyczytać można z narracji o zesłaniu Ducha Świętego (Dz 2, 1-13). Choć Ewan-

¹ S. Smalley zauważa: „Luke regards petitionary prayer as the means by which the dynamic power of God's Spirit is historically realized for purposes of salvation”; S. Smalley, *Spirit, Kingdom and Prayer in Luke-Acts* [w:] *Novum Testamentum* XV (1973) 66.

gelista nie stwierdza wprost, że apostołowie modlili się w chwili otrzymania daru Ducha, to zauważa, że „znajdowali się razem w tym samym miejscu” (2, 1), gdzie wcześniej „trwali jednomyślnie na modlitwie” (1, 14).

Poranek – pięćdziesiąt dni później (Dz 2, 1-13)

Zadziwiające, że opis wydarzenia, które wywarło tak ogromne piętno na obliczu rodzącego się Kościoła i należy do podstawowych faktów konstytutywnych nowej społeczności, zajmuje zaledwie cztery wiersze (Dz 2, 1-4). Pozostała część relacji poświęcona jest reakcjom zebranych (2, 5-13). A ponieważ reakcje były różne, Piotr musi zinterpretować całe wydarzenie w kategoriach wypełnienia się eschatologicznego proroctwa o zesłaniu Ducha Pańskiego (2, 14-36).

Rzecz działa się w wieczerniku. Wyniki badań archeologicznych, a także analiza źródeł literackich dotyczących topografii Jerozolimy, z dużym prawdopodobieństwem umieszczają wieczernik na piętrze budynku, w którym znajduje się czczony przez Żydów grób króla Dawida. Odczytane w tym kontekście słowa Piotra wygłoszone w dniu Pięćdziesiątnicy w sali na górze nabierają niezwykle konkretnego znaczenia: „Dawid mówił o Nim: [...] I nie pozwolił świętemu swojemu ulec skażeniu.... Bracia, wolno powiedzieć do was otwarcie, że patriarcha Dawid umarł i został pogrzebany, a jego grób aż do dziś znajduje się pomiędzy nami” (Dz 2, 29). Owo «pomiędzy nami» wskazuje dokładnie to miejsce, z którego Piotr przemawia. Znad grobu Dawida, którego «ciało uległo skażeniu», rozpoczyna się historia Kościoła, Mistycznego Ciała Chrystusa, któremu Bóg nie pozwolił na zawsze spoczywać w grobie. Ziarna tej historii, w różnych momentach wrzucone w ziemię przez Jezusa, przynoszą pierwsze owoce w dniu Pięćdziesiątnicy, gdy Boski Siewca nie towarzyszy już rodzącemu się Kościołowi swą historyczną obecnością.

Sala na górze i wieża Babel

Łukasz, relacjonując wydarzenie zesłania Ducha Świętego na Apostołów w Dziejach Apostolskich, nawiązuje do biblijnego opisu budowy wieży Babel. Konstruował swoje opowiadanie na zasadzie kontrastu do starotestamentalnego mitu. Budowniczo wieży Babel – choć początkowo mówili jednym językiem – nie mogli porozumieć się między sobą. Apostołowie w dniu Pięćdziesiątnicy – choć mówili różnymi językami – rozumieli się doskonale i byli rozumiani przez ludzi różnych języków. Budowa wieży Babel spowodowała rozbicie jedności wśród ludzi. Zesłanie Ducha Świętego zjednoczyło Apostołów między sobą i złączyło z innymi ludźmi. Ludzie budujący wieżę Babel mówili: „Chodźcie, zbudujemy sobie miasto i wieżę, której wierzchołek będzie sięgał nieba”. Apostołowie w dniu Pięćdziesiątnicy zapomnieli o sobie, ale „głosili wielkie dzieła Boże”. Dzięki temu mogli stać się przyczyną jedności wśród ludzi różnych języków. Do tej jedności zaprasza sam Duch Święty.

W całym wydarzeniu zesłania Ducha Świętego dopełnia się doświadczenie zmartwychwstania. Łukasz jednak kładzie nacisk nie tyle na to, co wydarzyło się z Jezusem po poranku wielkanocnym, ale na to, co dzieje się z uczniami. Fakt „nowego życia” Chrystusa dowodzony jest przez „fakt nowego doświadczenia mocy” pośród uczniów, a objawia się on przez proklamację wielkich dzieł Bożych. Przyjmującym „moc z wysoka” (Dz 1, 8) Apostołom towarzyszy dający się słyszeć „szum z nieba” i „ogniste języki”. Owo „uderzenie gwałtownego wiatru” przywołuje na pamięć zjawiska towarzyszące Mojżeszowi na Synaju (Wj 19, 16-19). Wielu egzegetów czy religioznawców (wśród nich M. Eliade) utrzymuje, że Łukasz świadomie starał się uwypuklić podobieństwa z teofanią synajską, by w ten sposób podkreślić znaczenie poranka Pięćdziesiątnicy u zarania nowej społeczności wierzących. Jak zawarcie przymierza na Synaju stało się zaczątkiem ludu Bożego Starego Prawa, tak dzień Pięćdziesiątnicy jest zawiązkiem nowego ludu – Kościoła, zgromadzonego wokół Zmartwychwstałego Pana.

Ogień i szum – sposoby objawienia się Boga

Symbol ognia, podobnie jak i szum z nieba, nierozzerwalnie związany jest z biblijnymi teofaniami (por. Rdz 15, 17; Wj 3, 2; 13, 21-22). Psalmista, świadom tego, że znaki dźwięku i ognia są przejawem obecności działającego Boga, łączy obie te rzeczywistości w słowach: „Głos Pana miota ogniste strzały” (Ps 29, 7). Jeśli przyjmiemy, że Łukasz pisał swe dzieło po zniszczeniu świątyni jerozolimskiej w 70 roku, nowego znaczenia nabiera symbolika ognia użyta przez autora. W czasach publicznej działalności Jezusa święto Pięćdziesiątnicy celebrowane było jedynie w jego pierwotnym znaczeniu, nawiązującym do nomadyjskich i agrarnych korzeni potomków Abrahama. Oprócz Pesah i Sukkot, Pięćdziesiątnica należy do grupy „regalim” – świąt złączonych z pielgrzymowaniem ku Świętemu Miastu, by tam złożyć ofiary z pierwocin ziemi. Po nieudanym powstaniu wznieconym przez Żydów, a krwawo rozgromionym przez wojska Tytusa, a zwłaszcza po zburzeniu Przybytku Pańskiego, powstała konieczność reformy religijnej mozaizmu (niektórzy religioznawcy twierdzą, że była to nie tylko reforma, ale wręcz powołanie do istnienia zupełnie nowej religii – religii bez świątyni). Wtedy właśnie złączono Pięćdziesiątnicę z celebracją otrzymania Tory przez Mojżesza na Synaju. Symbol ognia nie tylko nawiązywał do synajskiej teofanii, ale stał się symbolem całego Pięcioksięgu. Ślady takiego rozumienia symboliki ognia znajdujemy np. w Tal mudzie.

Święto Tygodni, o najmniejszym znaczeniu spośród trzech regalim, zwane niekiedy Pięćdziesiątnicą, w Biblii posiada różne nazwy: „Szavuot” (Wj 34, 22; Pwt 16, 10), „Jom Ha-Bikkurim” (Dzień Pierwocin; Lb 28, 26) i „Hag Ha-Zir”

(Święto Żniw; Wj 13, 16)². W tradycji rabinackiej zwane było także „świętem zakończenia”, gdyż kończyło cykl paschalny³. Początkami swymi sięga Bożego nakazu zapisanego w kodeksie kapłańskim (P): „I odliczycie sobie od dnia po szabacie, od dnia, w którym przyniesiecie snopy do wykonania nimi gestu kołysania, siedem tygodni pełnych, aż do dnia po siódmym szabacie odliczycie pięćdziesiąt dni i wtedy złożycie nową ofiarę pokarmową dla Pana” (Kpł 23, 15-16).

Przesunięcie akcentu ze święta rolniczego na celebrację otrzymania Tory nastąpiło po niewoli babilońskiej; na podstawie danych biblijnych nie można jednak ustalić dokładnej chronologii. Być może należałoby powołać się na 2 Krn 15, 10-14; autor informuje, że za Asy odbywała się uroczystość odnowienia przymierza, której rytuał zawierał składanie ofiar, przyrzeczenia, obietnicę błogosławieństwa i groźby nieszczęść. Ponieważ obchodzono ją w trzecim miesiącu (2 Krn 15, 10), stąd można wnioskować, że jej treść nałożono na rolnicze święto Pięćdziesiątnicy, przypadające w tym samym czasie.

Żydzi i poganie adresatami Bożego daru

W Łukasowym opisie wydarzeń poranka Pięćdziesiątnicy znacząca wydaje się dwukrotna wzmianka o tym, że świadkami całej sceny byli „pobożni Żydzi” (2, 5) oraz „Żydzi i prozelici” (2, 11). Nie dziwi obecność pobożnych, inni bowiem raczej nie przybywali na święta. Wzmianka o prozelitach natomiast potwierdza opinię Józefa Flawiusza, którą zamieścił w *Antiquitates Judaicae* (20, 38-48), że judaizm pierwszego wieku był bardzo aktywny misyjnie. Biorąc pod uwagę fakt, że nie ma mowy o ogniu przy opisie zstąpienia Ducha Świętego na pogan (Dz 10, 46), można utrzymywać, że był to znak, który odczytać mieli wyczekujący Mesjasza Żydzi przybyli z całego świata, co Łukasz świadomie podkreśla w tzw. katalogu narodów (Dz 2, 9-11). Obecność Żydów z diaspory jest w pewnym sensie przygotowaniem chrześcijańskich misji wśród pogan.

Biorąc pod uwagę specyficzną jedność dwóch nowotestamentalnych dzieł Łukasowych, Ewangelii i Dziejów Apostolskich, staje się zrozumiałe, dlaczego autor umieścił genealogię Jezusa (Łk 3, 23-38) po opisie Jego chrztu w Jordanie i zstąpieniu na Niego Ducha Świętego (Łk 3, 21-22). Nie bez znaczenia jest to, że genealogia sięga Adama, nie jedynie Abrahama. Jak po chrzcie Jezusa autor ukazuje genealogię, tak po „chrzcie w Duchu” Apostołów następuje katalog

² Najczęstsza nazwa święta to Święto Tygodni; utarła się ona w Izraelu z powodu obchodzenia święta w siedem tygodni po Massot (Wj 34, 22; Pwt 16, 10; Lb 28, 26; 2 Krn 8, 13). Z tego powodu również w terminologii greckiej przyjęła się nazwa Pentekoste (2 Mch 12, 31-32; Tb 2, 1).

³ K. Hruby, *La fete de la Pentecôte dans la tradition juive*, „Bible et vie chretienne” 63 (1965).

narodów, z których Żydzi zgromadzili się w Jerozolimie. Znaczenie tego paralelizmu wydaje się klarowne: Jezus jest prorokiem, który w sobie wypełnił obietnice dawnego ludu Bożego; Jego następcy, prowadzeni przez Ducha, zanoszą te obietnice i ich realizację na krańce ziemi. Przełom dokonany zostanie w kilka lat po wydarzeniach jerozolimskich, w Cezarei Nadmorskiej, kiedy to podobne doświadczenie stanie się udziałem pogan (Dz 10, 23-48).

Głosić wielkie dzieła Boże

Uczestnikami i świadkami poranka Pięćdziesiątnicy w wieczniku byli Żydzi – zarówno mieszkańcy Palestyny, jak i ci z diaspory. Dzięki władzy kluczy królestwa niebieskiego, którą Chrystus powierzył Piotrowi, podwoje Kościoła rozwarły się na cały świat. W dniu Zielonych Świąt Apostoł użył tych kluczy, by drogę zbawienia otworzyć swym współwyznawcom gotowym w Jezusie uznać zapowiadanego Mesjasza. Od tej chwili „każdy, kto w Niego [Jezusa] wierzy, w Jego imię otrzymuje odpuszczenie grzechów” (Dz 10, 43). Przyjęcie Ducha Świętego ma jasno określony skutek: prowadzi do głoszenia wielkich dzieł Boga. Rację miał Werner de Boor, gdy pisał: „Z natury rzeczy zajęci jesteśmy sami sobą. Gdy widzimy, że ludzie wygłaszający najpiękniejsze nawet biblijne słowa, krążą wokół siebie i swoich spraw, możemy być wówczas pewni, że nie ma wśród nich Ducha Świętego. Kiedy jednak, uwolnieni od samych siebie, zwracają się do Boga, tak że serca ich, a więc i usta, porusza i napęcza sam Bóg, wtedy możemy być pewni, że Duch Święty dokonał tu swego dzieła”⁴. Bo taki właśnie jest cel Jego przyjscia.

BP ANGELO SCOLA

Kulty sataniczne w ocenie Kościoła

Dziedzictwem epoki nowożytnej, która była świadkiem jeśli nie całkowitej klęski, to w każdym razie drastycznego ograniczenia roszczeń racjonalizmu, jest niespodziewana eksplozja *sacrum*. Sekularyzacja miała zredukować treść chrześcijańskiego orędzia do kategorii „doczesnych”, „niereligijnych”. W rzeczywistości jednak mnożą się dziś najróżniejsze formy *sacrum*, które można by określić jako „naturalistyczne”, ponieważ znajdują one odpowiedź na potrzebę religii w pewnej koncepcji natury (kosmosu i człowieka), która podobnie jak w erze przedchrześcijańskiej, znów postrzegana jest jako boska sama w sobie (*theia physis*). Bóstwa i demony zaludniają przestrzeń tego nowego,

⁴ W. de Boor, *Dzieje Apostolskie* [tłumacza nie podano], Korntal 1983, s. 54.

irrationalnego politeizmu, który rozpowszechnia się paradoksalnie dzięki niezwykłym środkom dostarczanym przez naukę i technikę.

Nie wierzyć w Boga nie znaczy nie wierzyć w nic, ale znaczy wierzyć we wszystko. Ta znana intuicja Chestertona trafnie opisuje sytuację wielu współczesnych. Ludzie, którzy porzucili wiarę chrześcijańską i których rozczarowały roszczenia oświeceniowego rozumu, odkrywają, że są bezbronni wobec rzeczywistości. Nie potrafią się uwolnić od lęku i od głębokiej samotności w obliczu świata i czasu. Aby nad nim zapanować, zwracają się ku magii, która pozwala jakoby zyskać przychylność tajemnych mocy, i nie cofają się nawet przed przymierzem z mocami zła.

W konsekwencji mnożą się praktyki magiczne i nie brak chrześcijan, którzy należą do grup satanicznych uprawiających kult jawnie sprzeczny z wiarą katolicką. W obliczu takiego stanu rzeczy Kościół, a zwłaszcza jego pasterze, winni w sposób jednoznaczny ocenić te zjawiska. Mogą to uczynić przez ponowne głoszenie zwycięstwa Chrystusa nad szatanem, nad grzechem i śmiercią.

Aby ukazać w pełnym świetle stanowisko Kościoła i jego nauczanie na temat kultów satanicznych, a zarazem podkreślić ich szkodliwość oraz niemożliwość pogodzenia ich z naturą wiary i moralności chrześcijańskiej, omówimy tu następujące zagadnienia: 1. nowość kultu chrześcijańskiego; 2. rzeczywistość szatana i jego podstępne ataki na człowieka; 3. kultury sataniczne w ocenie Kościoła; 4. możliwe konsekwencje udziału w obrzędach satanicznych.

1. Nowość kultu chrześcijańskiego

„A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej” (Rz 12, 1). Kult chrześcijański, dzieło Chrystusa Kapłana, do którego zostaje włączony człowiek, ma charakter bardzo szczególny, odróżniający go wyraźnie od wszelkich innych form kultu. Nie może zostać sprowadzony do samego obrzędu czy pobożnej praktyki. Wielbienie Boga, którego szczytem jest sprawowanie sakramentów, dokonuje się bowiem w pełni tylko przez oddanie własnego życia w ofierze miłej Ojcu.

Na czym opiera się oryginalność chrześcijańskiego kultu? Na wydarzeniu Jezusa Chrystusa. „Tego właśnie Jezusa wskrzesił Bóg, a my wszyscy jesteśmy tego świadkami. Wyniesiony na prawicę Boga, otrzymał od Ojca obietnicę Ducha Świętego i zesłał Go, jak to sami widzicie i słyszycie. [...] Niech więc cały dom Izraela wie z niewzruszoną pewnością, że tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg i Panem, i Mesjaszem” (Dz 2, 32-34. 36). Przed wszystkimi wiekami Ojciec postanowił w sposób wolny i bezinteresowny dać ludziom udział w swoim boskim życiu, upodabniając ich do Jezusa Chrystusa za sprawą Ducha Świętego. Aby spełnić ten zamiysł zbawienia, obdarzył istnieniem

wszystkie rzeczy widzialne i niewidzialne, wśród nich zaś człowieka, stworzonego na Jego obraz i podobieństwo i powołanego do życia nadprzyrodzonego. Grzech Adama nie zmienił tego „pierwotnego zamysłu”, ale objawił jego charakter odkupieńczy. Odwieczny Syn Boży wcielił się i przez misterium paschalne (śmierć, zmartwychwstanie, wniebowstąpienie i zesłanie Ducha Świętego) dokonał dzieła usprawiedliwienia. Ogarnia ono ludzi wszystkich czasów poprzez Kościół sprawujący siedem sakramentów. Usprawiedliwienie, zgodnie ze znanym ujęciem nowotestamentowym, rodzi synów w Synu: „Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami” (Rz 8, 14-17). Sakrament chrztu, ze swej natury skierowany ku Eucharystii, dokonuje w chrześcijaństwie tego nadprzyrodzonego odrodzenia i wprowadza go w nowe życie w Chrystusie, czyniąc go zdolnym do czynów zasługujących.

Moc i piękno dzieła Chrystusa objawiają się bowiem, niejako w sposób widzialny, w nowym życiu ochrzczonego, ukształtowanym przede wszystkim przez trzy cnoty teologalne: wiarę, nadzieję i miłość. Trwanie w Jezusie Chrystusie przez posłuszeństwo wiary, czynną praktykę miłości do Boga i bliźniego oraz nadzieję na to, że Boże miłosierdzie udzieli nam pełni życia wiecznego, którego zadatkiem jest już obecne życie – wszystko to występuje w życiu świętych, szczególnych wyrazieli egzystencjalnej nowości przyniesionej przez Chrystusa na świat. Życie chrześcijanina (*en Christo*) samo w sobie jest nowym kultem, zaś w aktach kultu w ścisłym sensie znajduje swój najwyższy wyraz. Sobór Watykański II, mówiąc o sprawowaniu liturgii, przywołuje nauczanie Pisma Świętego i Tradycji na ten temat: „Każdy obchód liturgiczny, jako dzieło Chrystusa-Kapłana i Jego Ciała, czyli Kościoła, jest czynnością w najwyższym stopniu świętą, a żadna inna czynność Kościoła nie dorównuje jej skuteczności z tego samego tytułu i w tym samym stopniu” (*Sacrosanctum Concilium*, nr7). Akt kultu bowiem, który chrześcijanin może skierować wyłącznie ku Bogu, ma zasadniczo formę „Odpowiedzi” na bezinteresowną inicjatywę Ojca, podjętą w Chrystusie za sprawą Ducha Świętego. Są w nim zaangażowane wszystkie trzy cnoty teologalne, które z kolei ogarniają wszystkie konstytutywne wymiary osoby.

2. Rzeczywistość szatana i jego podstępne ataki na człowieka

W nakreślonych tu ramach można mówić poważnie i bez popadania w przesadę o kultach satanicznych – tym zatrutym drzewie, które rośnie na terenie skażonym przez magię. Przede wszystkim nie należy zapominać, że Kościół z jednej strony ganił zawsze nadmierną łatwowierność w tej materii, potępiając stanowczo wszelkie formy przesądów, obsesyjne doszukiwanie się obecności szatana i demonów oraz różne obrzędy i formy magicznego kontaktowania się

z nimi, z drugiej strony jednak mądrze przestrzegali przed czysto racjonalistycznym podejściem do tych zjawisk, które prowadzi do utożsamiania ich wyłącznie z zaburzeniami psychicznymi. W ciągu stuleci Kościół przyjmował tu zawsze postawę zrównoważoną, podyktowaną przez wiarę.

Jak pisze św. Jan Chryzostom, „z pewnością nie jest nam miło mówić wam o diable, jednakże temat ten może się stać punktem wyjścia dla nauki, która będzie wam bardzo przydatna” (*De diabolo tentatore*, homilia II, 1).

Dwadzieścia lat temu w dysputach teologicznych nierzadko można się było spotkać z negacją istnienia diabła i realności jego działania przeciw człowiekowi, do tego stopnia, że papież Paweł VI uznał za konieczne przypomnienie nauki Kościoła na ten temat podczas audiencji generalnej 15 listopada 1972 r.: „Zło nie jest jedynie brakiem, ale jest aktywną siłą, istotą żywą, duchową, zdeprawowaną i deprawującą. Straszliwą rzeczywistością. Tajemniczą i groźną. Wychodzi poza ramy nauczania biblijnego i kościelnego ten, kto nie chce uznać istnienia tej rzeczywistości albo kto czyni z niej samoistną zasadę, niemającą jak wszystkie inne stworzenia początku w Bogu; albo też kto widzi w niej jedynie pseudorzeczywistość, czysto pojęciowe i wymaginowane uosobienie nieznanych przyczyn naszych nieszczęść”. Te słowa przypominają niezmiennie nauczanie Magisterium Kościoła (w. V-VI: DS, nr 286, 291, 325, 457-463; w. XIII: DS, nr 797; w. XV-XVI: DS, nr 1349, 1511; w. XVII: DS, nr 2192, 2241, 2243-2245, 2251; w. XX: DS, nr 3514), zwłaszcza zaś nauczanie Soboru Laterańskiego IV z 1215 r., którego treść została bardzo wnikliwie przeanalizowana w dokumencie *Les formes multiples de la superstition*, opublikowanym przez Kongregację Nauki Wiary (26 czerwca 1975 r.). W wypowiedzi przeciw albigensom i katarom Sobór Laterański IV stwierdza: „Diabeł bowiem i inne złe duchy zostały stworzone przez Boga jako dobre z natury, ale uczyniły się złymi. Następnie człowiek zgrzeszył za poduszczeniem diabła” (DS, nr 800). Jan Paweł II w cyklu katechez o stworzeniu (9 i 30 lipca, 13 sierpnia 1986 r.) przypomina tę samą doktrynę, a Katechizm Kościoła Katolickiego stwierdza jednoznacznie: „Do wyboru nieposłuszeństwa skłonił naszych pierwszych rodziców uwodzicielski głos przeciwstawiający się Bogu. Ten głos przez zazdrość sprowadza na nich śmierć. Pismo Święte i Tradycja Kościoła widzą w tej istocie upadłego anioła, nazywanego szatanem lub diabłem. Kościół naucza, że był on najpierw dobrym aniołem stworzonym przez Boga. [...] «Diabeł bowiem i inne złe duchy zostały stworzone przez Boga jako dobre z natury, ale uczyniły się złymi»” (nr 391). Nie wolno zatem negować rzeczywistego istnienia istoty stworzonej przez Boga. Musimy jednak zauważyć, że Katechizm, w ślad za całą Tradycją Kościoła, mówi o diable w kontekście historii zbawienia, stworzenia i grzechu pierworodnego. Przyjęcie takiej perspektywy podcina korzenie wszelkim formom dualizmu, który stawia na jednej płaszczyźnie szatana i Boga. Historia zbawienia nie jest zmaganiem się dwóch równorzędnych sił – miłosier-

nego Boga i ojca kłamstwa. Jej przebieg został w całości określony przez wszechmoc Ojca, który posłał swego Syna, aby „zniszczyć dzieła diabła” (1 J 3, 8). Istnieje tylko jedna zasada bytu i dlatego tylko jedna strona może zwyciężyć: całe dzieło szatana jest od samego początku naznaczone piętnem klęski. „Moc szatana nie jest jednak nieskończona. Jest on tylko stworzeniem; jest mocny, ponieważ jest czystym duchem, ale jednak stworzeniem: nie może przeszkodzić w budowaniu Królestwa Bożego. Chociaż szatan działa w świecie przez nienawiść do Boga i Jego Królestwa w Jezusie Chrystusie, a jego działanie powoduje wielkie szkody – natury duchowej, a pośrednio nawet natury fizycznej – dla każdego człowieka i społeczeństwa, działanie to jest dopuszczane przez Opatrzność Bożą, która z mocą i zarazem łagodnością kieruje historią człowieka i świata. Dopuszczenie przez Boga działania szatana jest wielką tajemnicą, ale „wiemy, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra” (por. Rz 8, 28)” (KKK, nr 395).

Chociaż szatan jest skazany na klęskę, jest nieustannym zagrożeniem dla dzieci Bożych, ponieważ zwycięstwo Chrystusa ma się objawić nieodwołalnie dopiero w Jego Paruzji. Ten, kto od początku nazywany jest zabójcą (por. J 8, 44), wciąż na nowo zastawia sidła na chrześcijan, aby oddalili się od swego Odkupiciela. „Byłby to niebezpieczny błąd, gdybyśmy uznali, że wynik dziejów jest już przesądzony, i postępowali tak, jak gdyby odkupienie odniosło już wszystkie swoje skutki i jakby nie trzeba już było prowadzić walki, o której mówi Nowy Testament i mistrzowie życia duchowego” (*Les formes multiples de la superstition*, dz. cyt.). Nieodłącznym wymiarem życia chrześcijańskiego jest walka, która nikomu nie zostaje oszczędzona. Św. Augustyn mówi o dwóch miastach wzajemnie się zwalczających, zaś św. Ignacy Loyola, wielki mistrz życia duchowego, pozostawił nam w *Ćwiczeniach duchownych* słynne rozważanie o dwóch sztandarach, które bardzo obrazowo opisuje walkę chrześcijanina. Zbawienie człowieka nie może przecież dokonać się automatycznie, ponieważ musi uwzględniać jego wolność. Gdyby tak nie było, byłibyśmy zmuszeni uznać je za czynnik zewnętrzny, „niestosowny” dla naszej natury osobowej, której charakterystyczną cechą jest właśnie wolność. Jednakże doświadczenie ograniczonej wolności wiąże się także – w *stato viatoris* – z możliwością popełnienia błędu, co na skutek grzechu prowadzić może nawet do buntu przeciw najwyższemu Dobru. Człowiek, korzystając z wolności, może wybrać jakieś dobro skończone, traktując je jako Dobro absolutne. Właśnie w kontekście ograniczonej i zranionej natury ludzkiej można mówić o działaniu złego ducha, o jego pokusach i zasadzkach.

3. Kultury sataniczne w ocenie Kościoła

Działanie szatana polega zwykle na nakłanianiu nas do grzechu, który jest zawinionym przez człowieka zagubieniem wolności. Sobór Watykański II tak naświetla tę sytuację: „Człowiek bowiem, wglądając w swoje serce, dostrzega, że jest skłonny także do złego i pogrążony w wielorakim złu, które nie może

pochodzić od dobrego Stwórcy. Wzbraniając się często uznać Boga za swój początek, burzy należyty stosunek do swego celu ostatecznego, a także całe swoje uporządkowane nastawienie czy to w stosunku do siebie samego, czy do innych ludzi i wszystkich rzeczy stworzonych. Dlatego człowiek jest wewnętrznie rozdarty. Z tego też powodu całe życie ludzi, czy to jednostkowe, czy zbiorowe, przedstawia się jako walka, i to walka dramatyczna między dobrem i złem, między światłem i ciemnością” (*Gaudium et spes*, nr 13).

Przechodząc teraz do omówienia samego zjawiska kultów satanicznych, warto pamiętać, jak różnorodne bywają okoliczności, które mogą skłonić człowieka do uprawiania takich praktyk, a także jak wiele form i odmian przybierają te praktyki, w zależności od różnych nurtów, z których się wywodzą. Nie brakuje dzisiaj, także w środowisku katolickim, literatury, która stara się możliwie jak najpełniej opisać to zjawisko. Naszym celem jest jedynie przypomnienie, w jaki sposób Kościół ocenia kultury sataniczne z punktu widzenia swojej wiary i moralności.

Pismo Święte, zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie, przypomina nieustannie o niegodziwości kultów szatana. Głównym motywem tego biblijnego potępienia jest świadomość, że kultury oznaczają odrzucenie jedyne i prawdziwego Boga, gdyż podważają Jego panowanie nad swoim ludem: „Ja, Pan, tylko Ja istnieję i poza Mną nie ma żadnego zbawcy” (Iz 43, 11). Zawierając przymierze z ludem Izraela, Bóg napominał go: „Będziesz się bał Pana, Boga swego, będziesz Mu służył i na Jego imię będziesz przysięgał. Nie będziecie oddawali czci bogom obcym, spomiędzy bogów okolicznych narodów, bo Pan, Bóg twój, który jest u ciebie, jest Bogiem zazdrosnym, by się nie rozpalił na ciebie gniew Pana, Boga twego, i nie zmiótł cię z powierzchni ziemi. Nie będziecie wystawiali na próbę Pana, Boga waszego, jak wystawialiście Go na próbę w Massa” (Pwt 6, 13-16). Historia zbawienia ustanawia bardzo szczególną relację między Izraelem a Bogiem, który objawił się jako prawdziwy Bóg, jedyny zdolny wyzwolić i zbawić człowieka.

Potępienie starotestamentowe obowiązuje także w Nowym Testamencie. Na samym początku misji Jezusa zostaje wręcz potwierdzone z całą mocą: „Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz” (Mt 4, 10). Walka Jezusa z szatanem i grzechem, dokonane przezeń uzdrowienia i cudy, Jego śmierć i zmartwychwstanie uwalniają człowieka od władzy demonów, od zła i śmierci. Pisma apostołskie stanowczo potwierdzają potępienie praktyk czarodziejskich: „Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłąmy, zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich, zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą” (Ga 5, 19-21).

Nauczanie Ojców Kościoła, zwłaszcza z pierwszych stuleci chrześcijaństwa, kiedy kultury magiczne i sataniczne były bardzo rozpowszechnione, jest jednoznaczne. Możemy przypomnieć tutaj słowa Tertuliana: „O astrologach, czarownikach, szarlatanach wszelkiego pokroju nie warto nawet mówić. Mimo to niedawno pewien astrolog, który podaje się za chrześcijanina, miał czelność wygłosić pochwałę swojego zawodu! [...] Astrologia i magia to ohydne wymysły złych duchów” (*De idolatria*, IX, 1); również u św. Cyryla Jerozolimskiego czytamy: „Niektórzy pozwolili sobie zuchwale wzgardzić stwórcą raj, czczą zaś węża i smoka – wizerunki tego, kto sprawił, że człowiek został z raj wygnany” (*VI Katecheza chrzcielna*, 10).

We wszystkich epokach dziejów chrześcijaństwa osąd Kościoła na temat kultów satanicznych pozostał niezmienny. Kultury sataniczne należą do kategorii praktyk bałwochwalczych, ponieważ przypisują Bożą moc i cechy komuś, kto nie jest Bogiem, ale „wrogiem rodzaju ludzkiego”. Są to zatem praktyki zrywające całkowicie komunie z Bogiem, ponieważ oznaczają dobrowolne opowiedzenie się człowieka po stronie szatana, a nie po stronie jedynego Boga. Mamy tu do czynienia z grzechem przeciw pierwszemu przykazaniu prawa Bożego (por. KKK, nr 2110 nn.). Głoszenie odkupieńczej mocy Odkupiciela, stanowiące istotną treść apostolskiego kerygmatu, zostaje zastąpione przez „techniki” i „rytuały”, które rzekomo pozwalają człowiekowi zapewnić sobie i innym opiekę szatana. Katechizm Kościoła Katolickiego tak o tym mówi: „Należy odrzucić wszystkie formy wróżbiarstwa: odwoływanie się do szatana lub do demonów, przywoływanie zmarłych lub inne praktyki, mające rzekomo odsłaniać przyszłość. Korzystanie z horoskopów, astrologia, chiromancja, wyjaśnianie przepowiedni i wróżb, zjawiska jasnowidztwa, posługiwanie się medium są przejawami chęci panowania nad czasem, nad historią i wreszcie nad ludźmi, a jednocześnie pragnienia zjednania sobie ukrytych mocy. Praktyki te są sprzeczne ze czcią i szacunkiem – połączonym z miłą bojaźnią – które należą się jedynie Bogu” (nr 2116).

Jest jeszcze jeden aspekt kultów satanicznych, którego nie możemy pominąć. W światopoglądzie ludzi, którzy praktykują kultury sataniczne, zapewne nietrudno byłoby dopatrzeć się manichejskiej wizji rzeczywistości, choć może oni sami nie są tego świadomi. Przypisywanie bowiem szatanowi tego, co jest wyłącznym przymiotem Bożym, oznacza – przynajmniej w praktyce – oparcie wizji świata i historii na fundamencie dwóch zasad, które wzajemnie się zwalczają i starają się pozyskać czcicieli. Nie ma nic bardziej obcego wierze katolickiej niż tego rodzaju manicheizm. Wielokrotne wypowiedzi Magisterium Kościoła (wystarczy wymienić tu polemikę z gnostycyzmem, a w średniowieczu z katarami i albigenami) zawsze przypominały, że diabeł jest istotą stworzoną, a źródłem zła jest jego wola i wolność ludzi.

Niemniej uprawianie praktyk satanicznych świadczy nie tylko o braku wiary. Uwłaczają one głęboko także chrześcijańskiej nadziei, ponieważ kto do-

puszcza się takich czynów, zawiera swój doczesny los i zbawienie wieczne złym mocom zamiast Bogu. Nie zapominajmy też, że kto oddaje cześć szatanowi, działa przeciw miłości, ponieważ oddaje się w służbę jego dzieła niszczącego; wystarczy pomyśleć o deprawacji moralnej, jaka towarzyszy zwykle kultowi szatana. Właśnie dlatego, że jest to kult, ogarnia on całego człowieka i jego chrześcijańską tożsamość, opartą na cnotach teologicznych. Nie mamy tu zatem do czynienia ze zwykłą słabością ludzkiej natury, ale z dobrowolnym i radykalnym wystąpieniem przeciw Bogu, które w aspekcie obiektywnym trzeba uznać za grzech śmiertelny.

Warto tu też przypomnieć – nie wchodząc w kompetencje kanonistów – że integralną część obrzędów satanicznych stanowi często świętokradztwo (zwłaszcza bezczeszczenie Eucharystii). Trzeba zatem przestrzec, że „kto postaci konsekrowane porzuca albo w celu świętokradczym zabiera lub przechowuje, podlega ekskomunice wiążącej mocą samego prawa, zarezerwowanej Stolicy Apostolskiej” (Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 1367). Również to uświadamia nam niegodziwość podobnych praktyk. Nie wynika stąd jednak, że winni nie mogą uzyskać przebaczenia, jeśli spełnią określone warunki.

4. Możliwe konsekwencje praktykowania kultów satanicznych

Przynależność do sekt i uprawianie kultów satanicznych czyni człowieka coraz bardziej bezbronnym wobec szatana. Choć wiara pozwala nam trwać w przekonaniu, że diabeł nie może decydować o wiecznym zbawieniu człowieka, jeżeli ten ostatni mu na to nie pozwoli, nie możemy twierdzić, że wolność (zwłaszcza wolność człowieka w stanie grzechu) jest wszechmocna w obliczu podstępów szatana. Im bardziej człowiek angażuje się w takie praktyki, tym bardziej staje się słaby i bezbranny.

W tym znaczeniu można przypuszczać, że członkowie sekt satanicznych łatwiej mogą paść ofiarą takich zjawisk, jak „zły urok”, „nękanie przez diabła”, „opętanie przez złe duchy”. Nie można bowiem wykluczyć, że praktyka „rzucania uroku” wiąże się w jakiś sposób z kontaktami ze światem złych duchów – i vice versa (por. Konferencja Episkopatu Toskanii, *W sprawie magii i demonologii. Nota duszpasterska*, 1 czerwca 1994 r., 13).

Innej natury są nadzwyczajne działania szatana przeciw człowiekowi, dopuszczane przez Boga z powodów Jemu tylko znanych. Spośród nich możemy tu wymienić: zaburzenia fizyczne lub zewnętrzne (wystarczy przypomnieć doświadczenia wielu świętych); lokalne „nawiedzenia” domów, przedmiotów lub zwierząt; indywidualne przypadki opętania, które pogrążają ofiarę w stanach rozpacz; nękanie przez diabła, objawiające się przez zaburzenia i choroby, które prowadzą nawet do utraty świadomości i skłaniają do popełniania czynów lub wypowiedzania słów pełnych nienawiści do Boga, do Jezusa i Jego Ewangelii, do Maryi i świętych; i wreszcie – opętanie przez diabła, które jest zjawiskiem najgroźniejszym, w tym przypadku bowiem diabeł przeje-

muje władzę nad ciałem człowieka i posługuje się nim, ofiara zaś nie jest w stanie się temu oprzeć (por. Konferencja Episkopatu Toskanii, dz. cyt., 14). Wszystkie te zjawiska, jakkolwiek tajemnicze, nie mogą być traktowane wyłącznie jako przejawy pewnej patologii, tak jakby były jedynie formami rozdwojenia jaźni albo hysterii. Doświadczenie Kościoła wskazuje na realną możliwość wystąpienia takich zjawisk.

W takich przypadkach – jeśli istnieje oczywiście pewność obecności szatana – Kościół święty stosuje egzorcyzmy. Tę kościelną praktykę przypomina nam Katechizm: „Egzorcyzmy mają na celu wypędzenie złych duchów lub uwolnienie od ich demonicznego wpływu mocą duchowej władzy, jaką Jezus powierzył Kościołowi. Czymś zupełnie innym jest choroba, zwłaszcza psychiczna, której leczenie wymaga wiedzy medycznej. Przed podjęciem egzorcyzmów należy więc upewnić się, że istotnie chodzi o obecność złego, a nie o chorobę” (nr 1673). Istotą tego sakramentalium, zastrzeżonego dla biskupa lub dla kapłanów specjalnie przez niego wyznaczonych, jest potwierdzenie zwycięstwa Zmartwychwstałego nad szatanem i nad jego panowaniem (KPK, kan. 1172).

Obok egzorcyzmów nowa księga liturgiczna Kościoła przewiduje także obrzędy błogosławienia, które ukazują w pełnym blasku zbawienie dokonane przez Zmartwychwstałego, obecne teraz w dziejach jako nowa zasada przemieniająca życie człowieka i kosmosu. Są one stosowane, aby nieść pociechę i pomoc wiernym, zwłaszcza kiedy nie ma pewności, że podlegają oni działaniu szatana. Błogosławieństwa stanowią zatem normalną część modlitwy chrześcijańskiej wspólnoty.

Nie zapominajmy jednak, że najlepszą bronią przeciw podstępom szatana jest życie chrześcijańskie w swojej „codzienności”: wierna przynależność do społeczności kościelnej, częste przystępowanie do sakramentów (zwłaszcza pokuty i Eucharystii), modlitwa, czynne miłosierdzie i radosne świadectwo wobec innych. Takie są najważniejsze praktyki, które pozwalają chrześcijaninowi w pełni otworzyć serce na Zmartwychwstałego, aby się do Niego upodobnić. Są to widzialne znaki miłosierdzia, jakie Bóg okazuje swojemu ludowi, i mają moc odkupić skruszonego człowieka z wszelkiego grzechu.

Aby zapobiec działaniu złego, który prowadzi człowieka do utraty nadziei na zbawienie, Ojciec nie odmawia nigdy przebaczenia, jeśli człowiek prosi o nie szczerym sercem. Im bardziej chrześcijańska wspólnota jest wierna swojej misji ewangelizacyjnej, tym mniej chrześcijanie muszą się obawiać złych duchów. Mogą w pełni zawierzyć swoją wolność Temu, który zwyciężył szatana. Kto odkrył Jezusa Chrystusa, nie potrzebuje szukać zbawienia gdzie indziej. On jest jedynym i prawdziwym Odkupicielem człowieka i świata.

Bp Angelo Scola
emerytowany ordynariusz Grosseto,
rektor Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego

W: „L'Osservatore Romano” 1997, nr 11 (197)

Spis treści

I. Akta Stolicy Apostolskiej

23. Instrukcja <i>Redemptionis sacramentum</i> Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów	109
24. List apostolski Jana Pawła II do odpowiedzialnych za środki społecznego przekazu <i>Il rapido sviluppo</i>	159
25. List Jana Pawła II do kapłanów na Wielki Czwartek 2005 r. <i>Kapłaństwo jako dar</i>	168
26. Papieskie przesłanie do uczestników Mszy Wigilii Paschalnej	173
27. Orędzie wielkanocne Jana Pawła II. <i>Tajemnica i dar paschalny</i>	174
28. Przesłanie Jana Pawła II do uczestników III Europejskiego Dnia Studentów. <i>Zawsze szukajcie prawdy</i>	175
29. Przesłanie Jana Pawła II do młodzieży Rzymu przed XX Światowymi Dniami Młodzieży w Kolonii.	176

II. Jan Paweł II nie żyje

30. Testament Ojca Świętego Jana Pawła II	179
31. Dokument, z którym pochowano Jana Pawła w Grotach Watykańskich, 8 kwietnia 2005 r. Śmierć, złożenie i pochówek świętej pamięci Jana Pawła II	185
32. Homilia kard. Josepha Ratzingera w czasie Mszy pogrzebowej Jana Pawła II. „ <i>Pójdź za mną!</i> ”	187
33. Homilia Prymasa Polski podczas Mszy narodowej za Jana Pawła II w Warszawie, 5 kwietnia 2005 r. <i>Uczucia zamieniać na pokój i pracę</i>	191
34. Przemówienie Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski na zakończenie Mszy narodowej w Warszawie 5 kwietnia 2005 r. <i>Zapłacz, Matko Polsko, za najznakomitszym Synem</i>	194
35. Słowo Prezydium Konferencji Episkopatu Polski po uroczystościach pogrzebowych Ojca Świętego Jana Pawła II	197
36. Homilia Metropolity Wrocławskiego podczas Mszy żałobnej za Jana Pawła II. <i>Wrocławianie wołają do Boga: Dziękujemy!</i>	198
37. Słowo Metropolity Wrocławskiego w związku ze śmiercią papieża Jana Pawła II	201
38. Homilia bpa Edwarda Janiaka podczas Mszy św. w katedrze wrocławskiej. <i>Patrzy już na nas z Domu Ojca</i>	203

III. Akta Episkopatu Polski

39. Spotkanie Komitetu ds. Dialogu z Religiami Niechrześcijańskimi KEP	205
--	-----

40. Polska Rada Ekumeniczna przeciwna ustawie o rejestrowanych związkach osób tej samej płci	206
41. Komunikat z 331. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski	207
42. Normy Konferencji Episkopatu Polski dot. występowania duchownych i osób zakonnych oraz przekazywania nauki chrześcijańskiej w audycjach radiowych i telewizyjnych	209
43. Słowo Prymasa Polski do wiernych archidiecezji warszawskiej na Wielkanoc 2005 r. <i>Chrystus nie bot się europejskiego grobu</i>	212
44. Słowo abpa Sławoja Leszka Głódzia do księży diecezji warszawsko-praskiej na Wielki Czwartek 2005 r. <i>Trwajcie w jedności Kościoła</i>	215

IV. Akta Metropolity

45. Dekret o ustanowieniu komitetu organizacyjnego obchodów 75-lecia Metropolii Wrocławskiej i 60-lecia powołania, po II wojnie światowej, polskiej organizacji kościelnej na Dolnym Śląsku	220
46. Dokument potwierdzający uroczyste poświęcenie kościoła parafialnego pw. Miłosierdzia Bożego we Wrocławiu- Jagodnie	221

V. Zarządzenia i komunikaty Kurii

47. Zwolniony z pełnionej funkcji	223
48. Zmiany wśród duchowieństwa	223

VI. Pomoce duszpasterskie

S. Ewa Jezierska, „ <i>Wy jesteście światłem świata</i> ”. Słowo podczas Międzynarodowego Dnia Modlitw Kobiet	224
Ks. Mariusz Rosik, „ <i>Gdy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy...</i> ”	228
Bp Angelo Scola, <i>Kulty sataniczne w ocenie Kościoła</i>	233